



archiwoom

no 1/2007

**SARP O. Katowice
Galeria Architektury SARP**

2006 - 2007

ZABYTKI INDUSTRIALNE
MUZEUM ŚLĄSKIE
MISTRZOWIE ARCHITEKTURY
KONKURSY
WYSTAWY
WARSZTATY



Dick van Gameren
architecten

Dick van Gameren
architecten



adres: Katowice, ul. Dyrekcyjna 9

Z czym kojarzy się to miejsce?

Od przeszło 20 lat mieści się tu siedziba SARP. Jednak w ostatnich latach miejsce to przeszło gruntowną transformację. Wyrosło do rangi instytucji. Funkcjonuje tu jedyna w swoim rodzaju Galeria Architektury z niepowtarzalnym, klimatycznym Archibarem. To jedyne w Polsce miejsce systematycznie i profesjonalnie propagujące architekturę współczesną jako dziedzinę sztuki, z oryginalnym programem samofinansowania, wyrosło do rangi zjawiska i miejsca na Śląsku kultowego. Poszerzające się kontakty i wzrastający prestiż tego miejsca skazują go na ciągły rozwój.

Wydarzenia zatopione w kontekście architektury następują po sobie z coraz większą częstotliwością. Trudno je wszystkie spamiętać, trudno we wszystkim wziąć udział. Nadszedł moment, kiedy zrozumieliśmy, że systematyczne utrwalanie tej aktywności staje się koniecznością.

Dziś oddajemy pierwszy numer pisma ARCHIVOOM-ARCHIBOOM, w którym w pierwszej części skupiliśmy się na zarchiwizowaniu najważniejszych wydarzeń architektonicznych na Śląsku 2006-2007 oraz w części ARCHIBOOM dokumentujemy śląską architekturę w najlepszym od wielu lat dla niej czasie.

Mamy nadzieję, że nowe pismo zdobędzie sympatię, która przyczyni się do promocji tego, co wspólnie na Śląsku tworzymy.

Tomasz Studniarek
prezes SARP O/Katowice

2006



archi**voom** s.6-8

wrzesień

Eksperyment Zollverein
wykład



archi**boom** s.11-15

Christ & Gantenbein architects
wykład

Architektura Roku Województwa Śląskiego 2005
konkurs/wystawa

Najlepsza Przestrzeń Publiczna
Województwa Śląskiego 2006
konkurs/wystawa

październik



archi**voom** s.24

Ciałka architektoniczne
wystawa

McCullough Mulvin Architects
Mistrzowie Architektury

Wycieczka architektoniczna

Akademicki Teatr REMONT „Lekcja”
Konkurs na centrum Katowic

archi**voom** s.14-17
archi**boom** s.6-10

listopad



archi**voom** s.18-19

Bulanda i Mucha Architekci
wykład

Konkurs na rozbudowę
Filharmonii Śląskiej w Katowicach

grudzień



Biennale Architektury w Wenecji
dyskusja
Konferencja nt. zagospodarowania
centrum Katowic

2007



styczeń

Domy na wodzie
wykład/wystawa

Elementy wnętrza a nowoczesna architektura
szkolenie

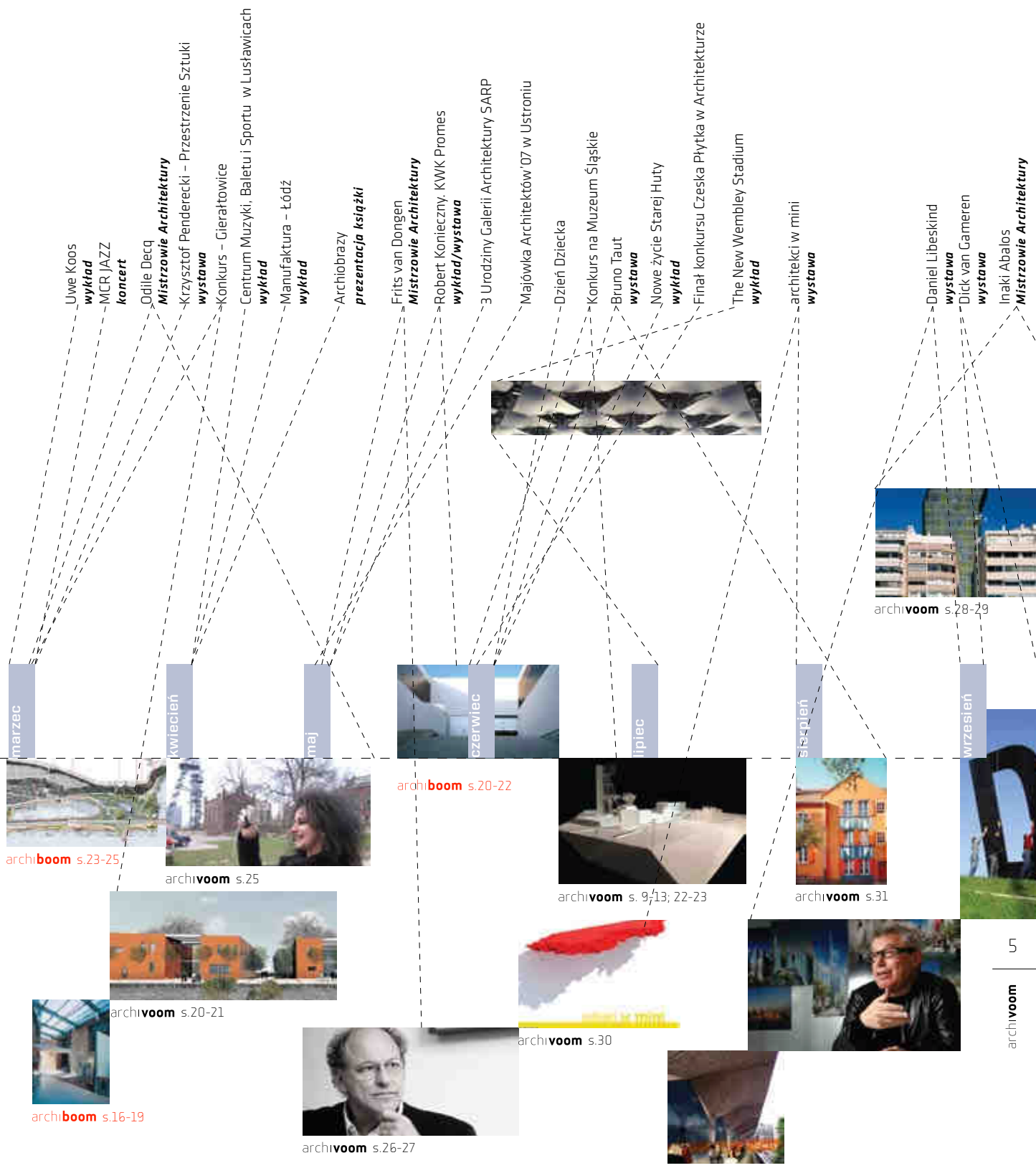
lutym



Bal Architekta

Konkurs im. Z. Majerskiego
na Najlepszy Dyplom na WA P.Śl.

AIR Jurkowsky Architekci
wykład



marzec

kwiecień

maj

czerwiec

lipiec

sierpień

wrzesień



archi**boom** s.23-25



archi**voom** s.25



archi**voom** s.20-21



archi**boom** s.16-19



archi**voom** s.26-27



archi**boom** s.20-22



archi**voom** s. 9, 13, 22-23



archi**voom** s.30



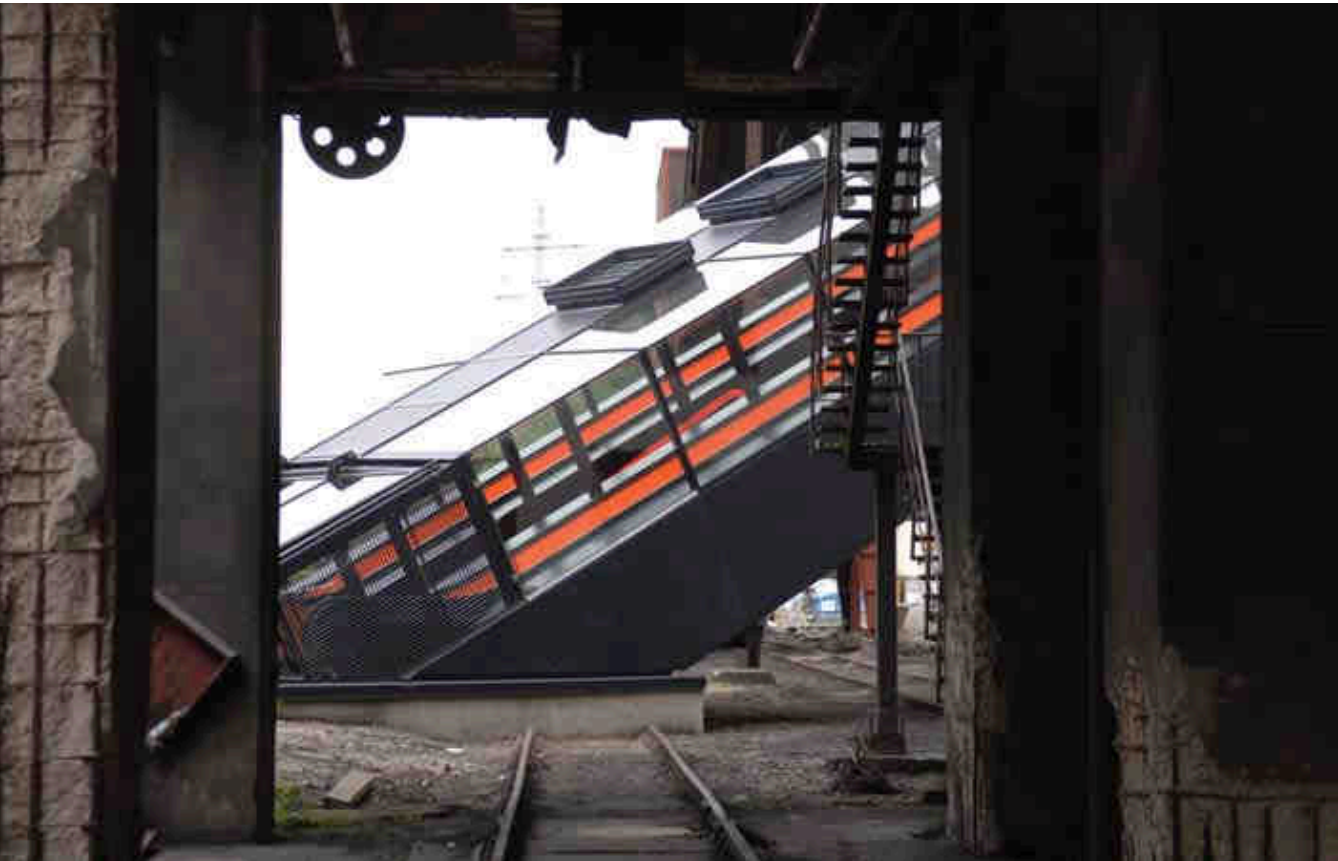
archi**voom** s.32



archi**voom** s.31



archi**voom** s.28-29



THOMAS MAYER

Przyszłość zabytków industrialnych „Europa-Polska-Śląsk”

Oskar Grąbczewski

Czy budynki postindustrialne mogą stać się zabytkami?

Odpowiedź wydaje się na pozór prosta – liczne przykłady adaptacji na świecie, coraz liczniejsze w kraju zdają się jednoznacznie potwierdzać, że trend obejmowania budynków przemysłowych ochroną konserwatorską jest czymś oczywistym. Cykl wykładów, którego kuratorami są Marek Wiktorczyk i Oskar Grąbczewski pozwala na poszerzenie spojrzenia i skorzystanie z doświadczeń i wątpliwości architektów zajmujących się tymi problemami.

Wojciech Trompeta, partner w biurze Boell Architekten, przedstawił na inaugurację jeden z najbardziej spektakularnych przykładów działań w obszarze postindustrialnym – rewaloryzację kopalni Zollverein XII w Essen.

Ten unikatowy kompleks powstał wg projektu **Fritza Schuppa i Martina Kremmera** i poczynawszy od 1932 roku cieszył się sławą największej i najnowocześniejszej kopalni węgla kamiennego na świecie. Modernistyczna, monumentalna architektura o ściśle osiowym układzie, potężnych ceglanych ścianach i dużych przeszkleniach

zwana była „świątynią przemysłu”. Po zamknięciu, w 1986 roku rozpoczęto natychmiast proces kompleksowego planowania i restrukturyzacji, który doprowadził do wpisania Zollverein w 2001 roku na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO, a w 2006 roku zaowocował oficjalnym otwarciem centrum kulturalnego, na które składają się m.in. Muzeum Zagłębia Ruhry w olbrzymim budynku dawnej płuczki węgla, Szkoła Designu i Biznesu, Muzeum Designu Red Dot, studio filmowe, liczne hale wystawiennicze, biura, restauracje.

Swoje projekty zrealizowały na terenie Zollverein takie gwiazdy światowej architektury, jak **Rem Koolhaas i OMA** – autor masterplanu, **Norman Foster, SANAA**. Biuro Boell Architekten, z siedzibą w Essen pełni od samego początku funkcję lokalnego architekta i koordynatora wszystkich działań projektowych.

Głównym tematem wykładu była adaptacja dawnego budynku płuczki węgla, autorstwa OMA i Boell Architekten. Wykładowca przedstawił w wyjątkowo klarownej i atrakcyjnej formie całe spektrum problemów ideowych i organizacyjnych, wynikających zarówno z wyjątkowości Zollverein, najwyższego poziomu obostrzeń konserwatorskich, współpracy z międzynarodowym teamem architektów i specjalistów, aż po zagadnienia dotyczące fizyki budowli, konstrukcji i detalu architektonicznego.

Szczególnie interesujące były rozważania dotyczące faktu, że budynki Zollverein,



THOMAS MAYER

zaprojektowane jako typowo utylitarne, przemysłowe struktury o ściśle określonej żywotności (30-50 lat), wykonane bardzo ekonomicznie, często z pośledniej jakości materiałów, zostały przekształcone olbrzymim nakładem kosztów w ściśle chronione zabytki o całkowicie zmienionej funkcji

– co częstokroć wiązało się z koniecznością prawie 100% przebudowy istniejącej substancji i co było przedmiotem niekończących się debat z organizacjami i luminarzami ochrony zabytków.

Warszawscy architekci **Andrzej Bulanda i Włodzimierz Mucha** zaprezentowali przegląd autorskich dokonań w dziedzinie rewaloryzacji budynków poprzemysłowych. Ich realizacje i projekty z tego zakresu to przedsięwzięcia prywatne o charakterze komercyjnym – tutaj zabytkowa forma została wypełniona funkcją handlową i usługową, co narzuciło dodatkowy rygor – opłacalności inwestycji. Wielokrotnie nagradzana **Stara Papiernia w Konstancinie** to udany mariaż komercji na najwyższym poziomie i wrażliwego, pełnego pietyzmu, ale również architektonicznej prostoty i szczerości podejścia do zabytkowej struktury zniszczonego w 1984 roku przez pożar XIX-wiecznego obiektu. Wprowadzenie do budynku eleganckich sklepów, restauracji, galerii sztuki, salonów wnętrzarskich pozwoliło na stworzenie lokalnego centrum, które zaczęło się z czasem wzbogacać o imprezy kulturalne, koncerty, giełdę antyków, wernisaże i wystawy.

Teren dawnej **Wytwórni Wódek Koneser** ma stać się centrum sztuki niezależnej – w odrestaurowanych zabytkach (dawna kotłownia, magazyny i destylatornia) mieścić się mają studia artystyczne, księgarnie, biura fundacji kulturalnych, kluby, być może szkoła filmowa Andrzeja Wajdy i teatr Grzegorza Jarzyny. Pozostałą część działki zajmą nowoprogutowane lofty – cały kompleks ma być jedną z głównych atrakcji warszawskiej Pragi.

Jacek Ferdzyn poświęcił swój wykład innemu komercyjnemu przedsięwzięciu, które już święci olbrzymi sukces. Mowa tu o **łódzkiej Manufakturze – niegdysiejszej, powstałej w XIX w. fabryce i pałacu Izraela Poznańskiego**. Potężna skala założenia – 270 000 m², z trzyhektarowym rynkiem, ponad 3000 miejsc pracy, ok. 300 obiektów handlowych i usługowych, 14-salowy multipleks, kino trójwymiarowe, centrum rozrywki i rekreacji, ale również towarzyszące: Muzeum Miejsca, Muzeum Miasta Łodzi oraz planowana filia Muzeum Sztuki czyni z Manufaktury nie tylko atrakcję na skalę miasta, ale największy zrewitalizowany zespół poprzemysłowy w Europie.

Wykład łódzkiego architekta skoncentrował się na po-

ARCHIWUM B. J. FERDZYNOWIE



archiwoom



JAROSŁAW KACZMARSKI

kazaniu historii miejsca oraz głównych uwarunkowań, z jakimi przyszło zmierzyć się twórcom projektu – Sud Architects z Lyonu oraz współpracującej firmie designerskiej Virgil Store z Londynu.

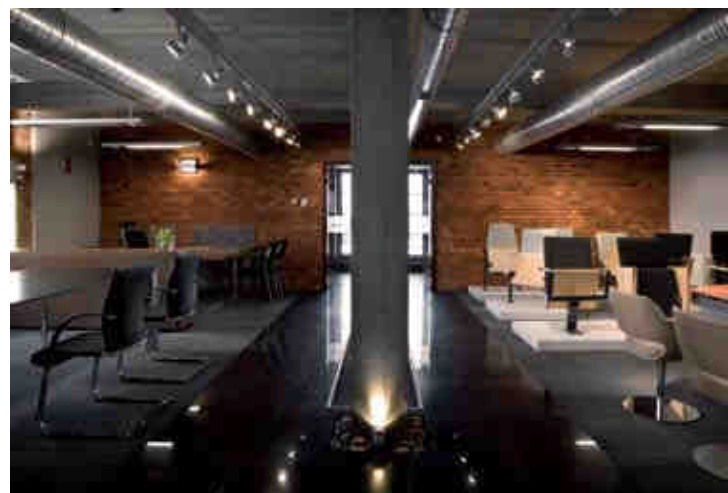
Ostatnia z dotychczasowych prezentacji to rewitalizacja jednego z budynków **dawnej huty Silesia w Katowicach - Wełnowcu** z przeznaczeniem na biura i salon meblowy. Autorka – **Agnieszka Kaczmarska z atelier Arsis** zaprezentowała cały proces projektowy – od pierwszych idei, poprzez uszczegóławianie funkcji i zakresu prac wraz z inwestorem, aż do rozwiązań detalu. Niedługo po wykładzie odbyło się otwarcie omawianego obiektu – wielu ze słuchaczy miało okazję na żywo zweryfikować trafność podjętych decyzji projektowych.

Zaprezentowane obiekty pozwalają na pierwszą próbę syntezy. Niewątpliwie XIX wieczna zabudowa przemysłowa świetnie sprawdza się w nowej roli – obiektów komercyjnych o podwyższonym standardzie.

Krzepiący jest fakt, że większość z polskich przedsięwzięć tego typu to inwestycje prywatne – w których obok funkcji czysto komercyjnych znajdują nieśmiało miejsce również kultura i sztuka. Miejsca takie jak Stara Papiernia, Manufaktura, czy z nie prezentowanych dotychczas w cyklu – warszawska Fabryka Trzciny czy Galeria Wilson w Katowicach stały się już atrakcjami o ponad lokalnym znaczeniu, prawdziwą przestrzenią odzyskaną dla miast, miejscami wypełnionymi życiem, ludźmi, aktywnością.

Nie ma jeszcze polskiej inwestycji porównywalnej z Zeche Zollverein – która stanowi „perłę w koronie” Zagłębia Ruhry i sztandarową realizację projektu IBA Emscher Park. Być może takim okrętem flagowym będzie nowe Muzeum Śląskie – jeżeli uda się doprowadzić do końca realizację świetnego projektu austriackiego biura Riegler & Riewe – laureatów międzynarodowego konkursu na muzeum zlokalizowane na dawnym terenie i w budynkach kopalni Katowice – w ścisłym centrum miasta, w paśmie, które w niedalekiej przyszłości ma stać się centrum kulturalnym całej metropolii śląskiej.

Budynki przemysłowe – budowane niegdyś jako zaprzeczenie i wyzwanie dla klasycznej architektury, w swych założeniach pragmatyczne i utylitarne, przeznaczone do użytkowania przez ściśle określony założeńiami technologicznymi i ekonomicznymi czas, stają się obecnie zabytkami – co może wydawać się paradoksem. Lokalizując w nich funkcje komercyjne, usługowe, kulturalne, poświęcone sztuce architekci weryfikują i przekształcają ich konstrukcję i formę, starając się z jednej strony zachować *genius loci*, z drugiej zaś – zmienić go, tereny niegdyś zamknięte i niedostępne przywracając przestrzeni miasta i jej użytkownikom. Kolejne wykłady i prezentacje cyklu będą starały się dokumentować i przybliżyć ten proces, stając się zarazem głosem w debacie nad przyszłością i tożsamością miast – Europy, Polski, Śląska.



JAROSŁAW KACZMARSKI

Dziękujemy firmie Martela za udostępnienie zdjęć.

architektura muzeów i galerii

Ryszard Nakonieczny

architektura budynków muzealnych i galerii wystawienniczych przybiera zróżnicowane formy, które tworzą 4 podstawowe grupy nazwane dalej generacjami:

- 1. muzeum jako świątynia lub pałac sztuki**
(postawa sakralizacji i nobilitacji kolekcji)
- 2. muzeum jako neutralne opakowanie zbiorów**
(postawa desakralizacji i neutralności)
- 3. muzeum jako samodzielny eksponat**
(postawa konkurencji wobec zbiorów)
- 4. muzeum jako miejsce konfrontacji dzieła sztuki w nowej rzeczywistości adaptowanego obiektu**
(postawa dialogu i symbiozy dzieła sztuki z nowym kontekstem historycznym, kulturowym i społecznym)

Pochodzenie słowa muzeum wywieść można od łacińskiego *museum* – siedziby Muz, córek Zeusa, opiekunek sztuk pięknych i nauk oraz z greckiego *museion* – świątyni Muz¹. Termin ten po raz pierwszy został użyty na przełomie IV i III w. p.n.e. dla określenia założonej w Aleksandrii przez Ptolemeusza I Sotera i jego syna Ptolemeusza II Filadelfa, biblioteki z wielkimi zbiorami osobliwości przyrodniczych i wyrobów rzemieślniczych². Zapewne też, pewnego rodzaju prototypem późniejszego budynku wystawowego stała się Pinakoteka z ateńskiego Akropolu, usytuowana przy Propylejach, w której znajdował się mial magazyn obrazów-wotów.



RYSZARD NAKONIECZNY

jego ekspozycji pozwala uchwycić podstawowe relacje określające 4 generacje muzeów:

**- I generacja (podejście emocjonalne)
muzeum świątynią³ lub pałacem sztuki**
sakralizacja i nobilitacja

„Picture Halls (...) ought to be temples, where in subdued and silent humility (...) we may admire the great artists (...). Works of art in their essence fit as little in the common flow of life as the thought of God”.

Wilhelm Heinrich Wackenroder⁴

„Uważam, że nasze budynki, nade wszystko budynki publiczne, powinny być, w jakiś sposób, poematami. Obrazy, które przedstawiają naszym zmysłom powinny budzić w nas uczucia odpowiadające użytkowi, któremu te budynki są poświęcone.”

Etienne-Louis Boullée⁵

Budynek przybiera formę świątyni lub pałacu o rozbudowanym kodzie symbolicznym. Wykorzystanie repertuaru klasycznych motywów architektury w rozplanowaniu, bryle i fasadach ma na celu nadanie rangi i prestiżu zgromadzonym zbiorom i osobie kolekcjonera. Porządek dorycki, joński, koryncki, kompozytowy i tokański nosząc w sobie antyczne pochodzenie złożone w portyku stają się symbolem przejścia, motywem bramy między światem profanum a sacrum. W ten sposób zostają świadomie wprzęgnięte w ideologiczną wymowę bryły budynku, tak, że architektura jest tu nośnikiem idei dawności, dostojności, wyjątkowości na zasadzie *architecture parlante*⁶, dowartościowując zbiory i kolekcjonera. W historii architektury zaznaczył się pe-

RYSZARD NAKONIECZNY



9

Z dzisiejszego punktu widzenia w architekturze budynków muzealnych i galerii wystawienniczych zauważyć można duże zróżnicowanie form przestrzennych. Analiza zależności znaczeniowych występujących między eksponowanym obiektem a miejscem

wien autentyczny styl pałacowo-świątynny nadawany muzeom, ściśle związane z istotą ekspozycji dzieł sztuki. Archetypem dla budowli muzealnych stały się mniej lub bardziej określone pałace, zamki, klasztory, antyczne świątynie oraz jednoznacznie

rozpoznawalne jak np. rzymski Panteon, którego kopuła znalazła się w repertuarze form większości muzeów. Wszystkie najstarsze budynki, projektowane dla celów wystawowych realizują tę właśnie postawę estetyczną. Są to np.: londyńskie British Museum (Robert Smirke, 1823-1847), National Gallery (Wiliam Wilkins, 1832-1838), Tate Britain (Sidney Smith, 1897), Victoria & Albert Museum (Francis Fowke i Godfrey Sykes, 1856-1884 oraz Aston Webb, 1899-1909), czy Natural History Museum (Alfred Waterhouse, 1871-1881); amerykańskie National Gallery of Art w Washington (John Russel Pope, 1937-1941); Metropolitan Museum w Nowym Jorku (Richard Morris Hunt 1902 i McKim, Mead & White, 1911-1913); niemieckie Altes Museum w Berlinie (Karl Friedrich Schinkel, 1823-1830); a polskie to: puławska Świątynia Sybilli (Piotr Aigner, 1798-1801) i Domek Gotycki (Piotr Aigner, 1809); krakowski Pałac Sztuki (Franciszek Mączyński, 1898-1901) i Muzeum Narodowe (Bolesław Schmidt, Czesław Boratyński, Edward Kreisler, 1934-1939-1990); warszawska Zachęta (Stefan Szyller, 1898-1903) i Muzeum Narodowe (Tadeusz Tołwiński i Antoni Dygat, 1926-1938) oraz wiele innych.



TOMASZ M. KOHNER

- II generacja (podejście ultraracjonalne) muzeum neutralnym opakowaniem zbiorów

desakralizacja, neutralność

„Nasze czasy dążą do świeckości. Nie będziemy budować katedr (...). Nasz wiek jest wiekiem patosu, bardziej cenimy rozsądek i realizm niż wzloty ducha.”

„Nie mamy zamiaru zajmować się problemami formy, a tylko problemami budowli. Forma nie jest celem naszej pracy, lecz tylko rezultatem. Forma sama w sobie nie istnieje. Forma jako cel jest formalizmem, a to odrzucamy”.

Mies van der Rohe⁷

Budynek pełni funkcję świeckiego miejsca zaprojektowanego wyłącznie dla rozwiązania konkretnych problemów odpowiedniej ekspozycji czy ochrony dzieł sztuki. Nie pełni funkcji symbolicznych w stosunku do wystawianych zbiorów i nie ingeruje w ich zakres ideowy. Budynek stwarza wyabstrahowane, sterylne i wolne od jakichkolwiek skojarzeń tło dla ekspozycji. Formę obiektu kształtuje tu przede wszystkim funkcja, technologia i konstrukcja. Architekci rezygnują z wszelkich możliwości wpływu na wymowę ideologiczną ekspozycji. Tendencja ta jest charakterystyczna dla ogólnego przełomu w myśleniu o architekturze, która dokonała się w historii architektury na początku XX wieku, kiedy to narodził się nurt funkcjonalizmu albo tzw. stylu międzynarodowego, całkowicie zrywający z dotychczasowym sposobem interpretacji potrzeb architektury. Przykładami takiego podejścia są: Museum of Modern Art w Nowym Jorku (Edward Durrell Stone, 1938-1939; Philip Johnson, 1953; Cesar Pelli, 1984; Yoshio Taniguchi, 2004); Galeria Narodowa w Berlinie (Mies van der Rohe, 1962-1968); National Air & Space Museum w Washington (Hellmuth Obata & Kassabaum, 1975); Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie (Tadeusz Stryjeński i Józef Czajkowski, 1908-1914); Muzeum Górnośląskie w Bytomiu (Albert Stütz i Herbert Hettler, 1928-1931); Muzeum Śląskie w Katowicach (Karol Schayer, 1934-1939; rozebrane w czasie II wojny światowej przez Niemców).

- III generacja (podejście skrajnie emocjonalne, narcystyczne⁸) muzeum samodzielny dziełem sztuki

konkurencja dla zbiorów

„Forms follows fantasy”

Bernhard Tschumi⁹

„But a great buildings, like a great literature or poetry or music, can tell the story of human soul. It can make us see the world in wholly new way, change it forever. It can awaken our desires, propose imaginary trajectories, and say to a child who has seen



ANNA POHL



10

archiwoom



little and been nowhere. Hey, the world can be very different from what you ever imagined. You can be very different from what you ever imagined. (...) Mies van der Rohe, Walter Gropius, and the other great modernist masters argued that buildings should present a neutral face to the world, but theirs is a philosophy that feels almost quaint now. Neutral? After the political, cultural, and spiritual devastations of the twentieth century, is it possible to embrace an antiseptic reality? Do we really want to be surrounded by buildings that are soulless and dull? Or do we confront our histories, our complicated and messy realities, our unadulterated emotions, and create an architecture for the twenty first century?"

Daniel Liebeskind¹⁰

„Przedmiotem sztuki stają się same galerie”.

Arata Isozaki¹¹

Budynki muzeów przestają być jedynie neutralnymi obiektami. Stają się eksponatami samymi w sobie, aspirując do postrzegania ich w kategoriach samodzielnego dzieła sztuki. Często też konkurują z wystawianymi wewnątrz dziełami sztuki, bądź ignorują ich istnienie albo nawet całkowicie obywają się bez nich. W ramach tej postawy wyróżnić można skrajną wersję, gdzie architekt skupia całą uwagę na swoim dziele przez jego wyzywającą formę o bardzo ekstrawaganckim kształcie. W ramach tej opcji można znaleźć i podejście bardziej wyważone, gdzie forma jest mniej ekstrawertyczna stając się nowym eksponatem dodanym do kolekcji już istniejących obiektów znajdujących się w środku. Wśród przykładów wymienić należy: Muzea Guggenheima w Nowym Jorku (Frank Lloyd Wright, 1943 i 1956-1959) czy w Bilbao (Frank O. Gehry, 1991-1997), Muzeum Żydowskie w Berlinie (Daniel Libeskind, 1989-1999), Kunsthaus w Grazu (Peter Cook, Colin Fournier, 2003), Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie (Arata Isozaki, 1989-1994).

- IV generacja (podejście holistyczne, wielowątkowe) muzeum miejscem konfrontacji dzieła sztuki w nowej rzeczywistości adaptowanego obiektu

zderzenie dzieła sztuki z nowym kontekstem historycznym, kulturowym i społecznym

„Świadome zderzenie historycznej i współczesnej architektury ma stworzyć wielopoziomą sferę percepcji dającej metafizyczne napięcie wszystkich płaszczyzn odbioru wnętrza - starej struktury, nowych krążganków oraz ekspozycji muzealnej”.
Wojciech Obtułowicz¹²

To przede wszystkim muzea lokalizowane w dawnych obiektach przemysłowych czy innych publicznych, które przystosowano do nowych celów wystawowych, a które nigdy wcześniej funkcji ekspozycyjnych nie pełniły. Zestawienie ze sobą wielu różnych kontekstów daje możliwości szerszego spojrzenia na dzieło sztuki w nowym jakościowym wymiarze. Konfrontacja taka generuje partnerską partycypację wielu podmio-



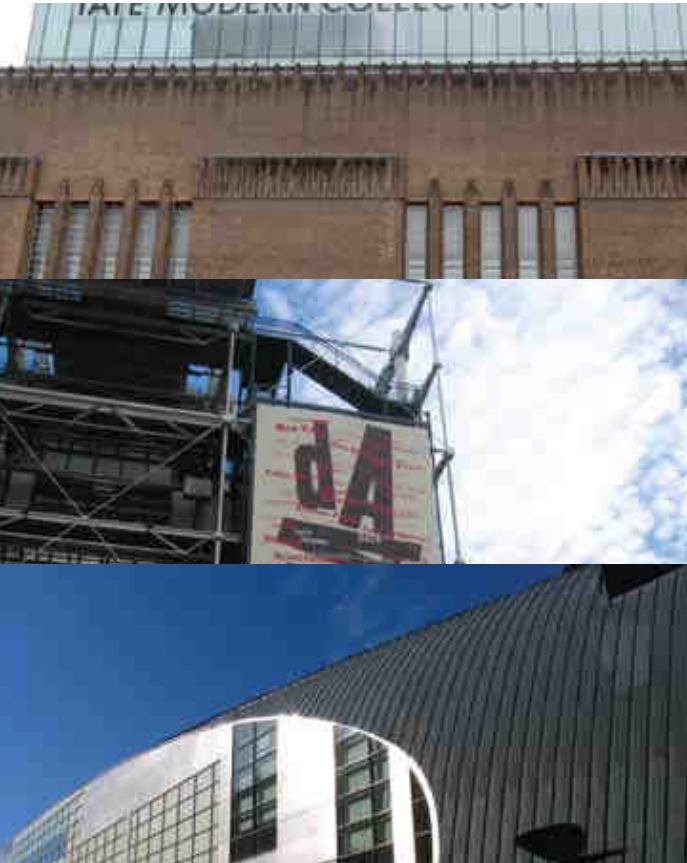
TOMASZ M. KONIÖR

tów i umożliwiała szerszą wymowę ideową kolekcji wzbogacając ją o dodatkowe aspekty znaczeniowe. Dworzec kolejowy, fabryka, elektrownia, dom handlowy czy nawet klasztor to obiekty, w których często lokowane są placówki muzealne. Sam fakt umieszczenia kolekcji wewnątrz takiego obiektu nie jest tu najistotniejszy. Rozstrzygającym kryterium przynależności do tej generacji jest sposób wykorzystania pierwotnych elementów do wykreowania nowych możliwości interpretacyjnych eksponatu muzealnego. Wydaje się, że doskonale to realizują takie obiekty jak: Dworzec d'Orsay w Paryżu (Renaud Bardou, Pierre Colboc, Jean-Paul Philippon i Gae Aulenti, 1970-1978), Tate Modern w Londynie w starej elektrowni (Jacques Herzog i Pierre de Meuron, 1995-1999), Muzeum Architektury we Wrocławiu w dawnym klasztorze pobernardyńskim (Edmund Małachowicz, 1974), Ga-

leria Szyb Wilson w Katowicach w dawnej kopalni (Johann Bross: Pro Invest, 2001), Muzeum Powstania Warszawskiego zlokalizowane w starej elektrowni tramwajowej z lat 1904-1905 (Wojciech Obtułowicz, 2004) oraz projekty nowej siedziby Muzeum Śląskiego w Katowicach, którą zdecydowano umieścić na terenie industrialnym po byłej kopalni Katowice.



TOMASZ M. KONIÖR



TOMASZ M. KONIÓR, ANNA POHL

Kolekcja bez muzeum (podejście negacyjno-likwidatorskie)

całkowite lub częściowe wyeliminowanie architektury budynku muzealnego z procesu udostępniania zbiorów sztuki

„To nie jest naturalnie to samo, czy znajduję się w muzeum, czy też - będąc w miejscu pracy lub domu - mogę się o każdej porze połączyć z rejonem Internetu. (...) Odbiorca nie stoi już z zapewne uwznioślającym uczuciem przed świadectwem prawdziwej sztuki, raczej miota się pośród artystycznych propozycji telewizyjnego programu; kto chciałby jeszcze odróżnić sztukę od innych rozrywek.”

Gerhard Blechinger¹³

„Nowe media obok czystej i częściej rozrywki, wnoszą jednak potencjalnie również i w sferę estetyki architektury poszerzenie możliwości poznawczych otoczenia.”

Krzysztof Lenartowicz, Barbara Stec¹⁴

„Czujemy, że nie jesteśmy już ludźmi katedr i starożytnych gmachów zebrań, ale ludźmi wielkich hoteli, dworców kolejowych, olbrzymich dróg, kolosalnych portów, krytych targowisk, błyszczących arkad (...)”

Sant'Elia¹⁵

„Nawet przedmioty tworzone z myślą o konkretnym miejscu powinny dać się stamtąd przenieść i krążyć po świecie jako dzieła plastyczne”

Arata Isozaki¹⁶

W rzeczywistości powszechnego dostępu do mediów wirtualnych pojawia się nowa paradoksalna sytuacja negująca istnienie budowli muzealnej. Architektura klasycznie pojmowanego obiektu eksponującego kolekcje staje się często zbędna i niepotrzebna. Budynek muzeum zostaje więc całkowicie wyeliminowany z procesu upowszechniania zbiorów publiczności, a eksponaty muzealne stają się samodzielnymi przedmiotami wyzwolonymi spod takiej zależności. Egzystują niezależnie poza budowlami,

Czy nastał już zmierzch architektury muzeów?

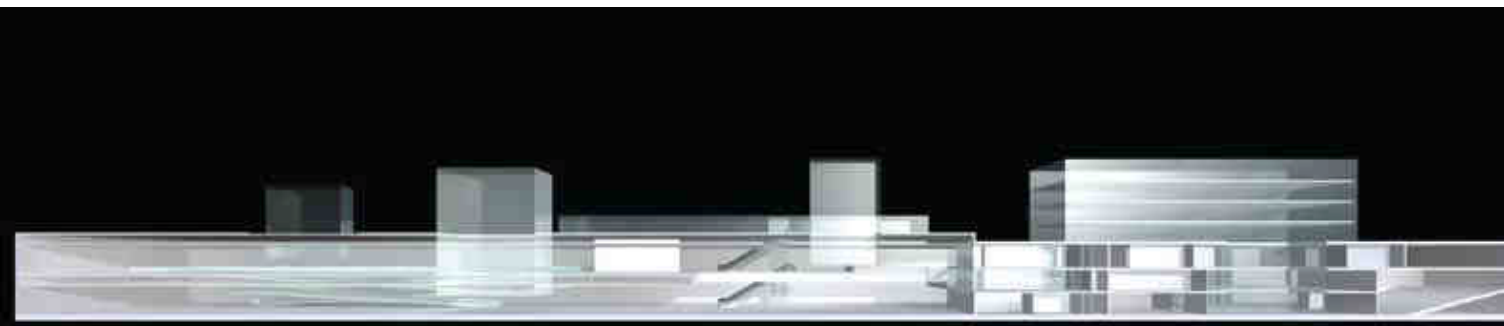
Z pewnością nie. Obserwujemy nieustanne i żywe zapotrzebowanie na budowę nowych placówek muzealnych. Rozważania powyższe jedynie potwierdzają stopniowe ewoluowanie myślenia o wpływie architektury na wymowę ideologiczną kolekcji dzieł sztuki. Każda z wyodrębnionych tu opcji może być brana pod uwagę przy kreowaniu nowo powstających obiektów. Znajdziemy na to wiele przykładów w świecie. Wymienione generacje to autonomiczne sposoby podejścia do architektury muzeów, które na równych prawach mogą egzystować obecnie i w przyszłości.

które dziś prezentuje nowe medium – internet. Obecnie, aby kontemplować zbiory niekoniecznie potrzeba wyłącznie fizycznego kontaktu z nimi. Ogląd rzeczywisty zastąpiony jest coraz częściej przez wirtualne obcowanie z przedmiotem muzealnym. Potwierdzeniem tej tezy wydaje się być istnienie wielu wirtualnych kolekcji na stronach internetowych najsłynniejszych placówek muzealnych świata. Innym elementem zjawiska eliminowania budynku z procesu eksponowania zbiorów sztuki staje się wystawianie ich w otwartych przestrzeniach publicznych pod gołym niebem,

jak np.: czasowa prezentacja rzeźb Igora Mitoraja na Rynku w Krakowie (Międzynarodowe Centrum Kultury, 2004) czy wystawa fotografii Yanna Arthus-Bertranda „Earth from the air” na otwartym powietrzu w wielu krajach świata.



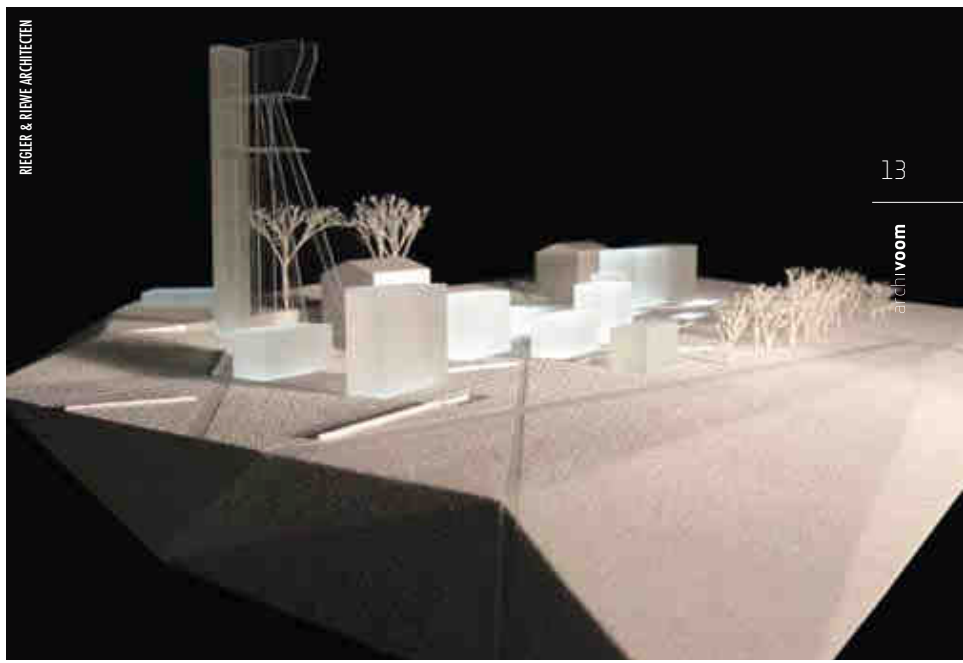
TOMASZ M. KONIÓR



1. Kopaliniński W.: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988, s.345
2. Kozakiewicz S. (red.): *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, PWN, Warszawa 1969, s.243
3. Jedliński J.: *Muzea i architektura. Poszukiwanie sensus* [w:] Jedliński J. (red.) *Muzeum. Architektura wobec sztuki*, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 1993, s.11
4. Pevsner N.: *A history of buildings types*, Princeton University Press, Princeton NJ 1997, s.128
5. Lenartowicz K.: *Słownik psychologii architektury*, Politechnika Krakowska, Kraków 2005, s.11
6. dokładną definicję tego pojęcia podaje Trzeciak P.: *Historia, psychika, architektura*, PIW, Warszawa 1988, s.87-88
7. Blake P.: *Mies van der Rohe – architektura i struktura*, WAI, Warszawa 1991, s.20, 136
8. określenie archinarcyzm wprowadził Jarosław Trybuś w artykule *Archinarcyzm*, *Fluid nr 51/2005*, s.50-51. Błędnie przyporządkował jednak muzeum Tate Modern do archinarcyzmu. Autor uważa, iż dla wielkiej hali turbin specjalne zamawianie ekspozycji jak w ramach Unilever Series (Olafur Eliasson, Anish Kapoor czy Bruce Naumann) „(...) jest szczytem muzealnego narcyzmu? Owszem innego niż ten prezentowany przez Gehry’ego, ale wciąż narcyzmu (...)”. Industrialny sztafaż dawnej elektrowni, jej hala turbin wraz z specyficzną konstrukcją, przestrzenią, akustyką, dźwigami, suwnicami itp. wzbogacają możliwości odbioru dzieła sztuki eksponowanego wewnątrz o nowe wartości, stąd też jest to IV generacja obiektu muzealnego.
9. Gympel J.: *Historia architektury od antyku do czasów współczesnych*, Könemann, Köln 2000, s.108
10. Liebeskind D.: *Breaking ground*, John Murray, London 2004, s.4, 12-13
11. Isozaki A.: *Muzeum trzeciej generacji...*, s.60
12. Obtułowicz W.: *Założenia autorskie Muzeum Powstania Warszawskiego*, *Architektura Murator nr 5/2005*, s.61
13. Blechinger G.: *Muzeum sztuki mediów? Myśl nader paradoksalna* [w:] Wilkoszewska K. (red.): *Piękno w sieci estetyka a nowe media*, Universitas, Kraków 1999, s.252
14. Lenartowicz K. & Stec B.: *Architektura-sztuka multimedialna* [w:] Wilkoszewska K. (red.): *Piękno...*, s.215
15. Banham R.: *Revolucja w architekturze*, WAI, Warszawa 1979, s.142
16. Isozaki A.: *Muzeum trzeciej generacji...*, s.59

Literatura:

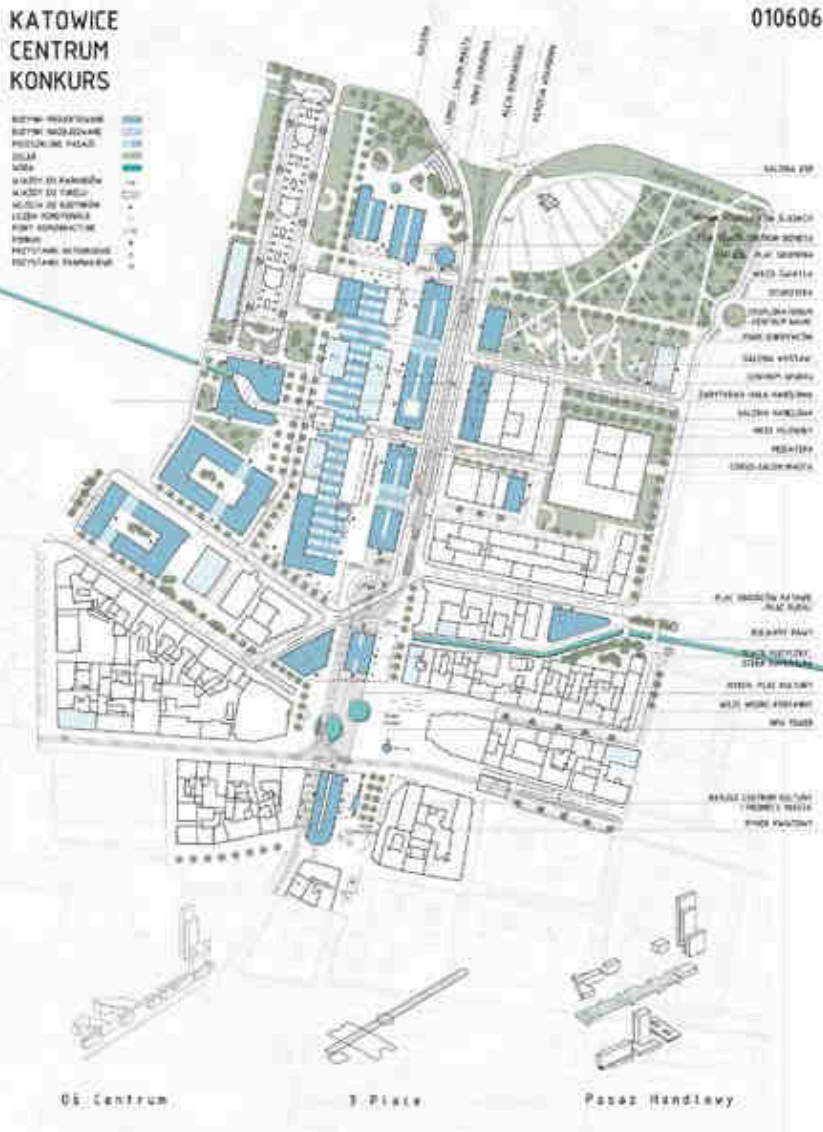
- [1] **Cerver F. A.:** *Museums. Art galleries*. [w:] The world of contemporary architecture, Könemann, Cologne 2000, s.244-299;
- [2] **Gössel P. & Leuthäuser G.:** *Architecture for the Arts*, [w:] Architecture in the twentieth century, Taschen, Köln 1991, s.373-391;
- [3] **Isozaki A.:** *Muzeum trzeciej generacji*, [w:] Muzeum. Architektura wobec sztuki. *W poszukiwaniu sensus*. Jedliński J. (red.), Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 1993, s.59-65;
- [4] **Jedliński J.** (red.): *Muzeum. Architektura wobec sztuki. W poszukiwaniu sensus*, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 1993;
- [5] **Lenartowicz K.:** *Słownik psychologii architektury*, Politechnika Krakowska, Kraków 2005, s.11;
- [6] **Pabich M.:** *O kształtowaniu muzeum sztuki. Przestrzeń piękniejsza od przedmiotu*, Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej, Łódź 2004;
- [7] **Pevsner N.:** *A history of building types*, Princeton University Press, Princeton NJ 1997, s.111-138;
- [8] **Trybuś J.:** *Archinarcyzm*, [w:] *Fluid nr 51/2005*, s.50-51;
- [9] **Trzeciak P.:** *Historia, psychika, architektura*, PIW, Warszawa 1988, s.87-88;
- [10] **Wilkoszewska K.** (red.): *Piękno w sieci estetyka a nowe media*, Universitas, Kraków 1999, s.215, 252;
- [11] **Winskowski P.:** *Architektura jako środek społecznego przekazu*, [w:] *Kultura Współczesna nr 3(21) 1999*, Zeidler-Janiszewska A. (red.), Warszawa 1999, s. 71-73;
- [12] **Żygulski Z. jun.:** *Muzea na świecie*, PWN, Warszawa 1982.



KONKURSY

2006 PAŹDZIERNIK

Konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno – architektonicznej zagospodarowania centrum miasta Katowic



Praca otrzymuje I Nagrodę za:

Wytworzenie intensywnie nasyconego programem Centrum Katowic, uformowanego wzdłuż sekwencji trzech placów i osi Alei Korfantego oraz za interesujące propozycje rozwiązań w skali architektonicznej, prawidłowe zorganizowanie systemu obsługi transportowej i wysoki poziom warsztatu zawodowego.

Opinia o pracy :

W kształtowaniu urbanistycznym przedstawiono właściwą propozycję formowania przestrzeni Rynku i bulwaru Al. Korfantego akcentując obie przestrzenie stosownymi obiektami architektonicznymi, a ponadto uzupełnienia istniejącej struktury śródmieścia nowymi lokalizacjami obiektów i zespołów zabudowy.

Za prawidłowe uważa się:

- propozycję nowego uformowania przestrzeni Rynku nawiązującą do jego kształtu przedwojennego i dającą szansę na właściwą skalę placu
 - propozycję utrzymania Alei Korfantego – zachowania najważniejszej osi kompozycyjnej w śródmieściu (oś widokowa krystalizująca Centrum Katowic)
 - zabudowę centrum nowymi obiektami lokalizowanymi: przy Al. Korfantego, w tym akcent przestrzenny w rejonie Ronda przed Superjednostką, przy Ul. Mickiewicza – Piotra Skargi, przy ul. Moniuszki, po obu stronach Rawy - uzupełnienie obiektów Uniwersytetu Śląskiego
- Koncepcję komunikacyjną określa model zintegrowanego systemu transportowego (ZST) strefy centralnej Katowic oparty o zrealizowany (będący w końcowej fazie budowy) układ obwodowy pełniący podstawowe funkcje w powiązaniach zewnętrznych w skali regionalnej, krajowej i międzynarodowej.

Praca właściwie i realnie określa zasady (ZST) dla strefy centralnej miasta polegające na:

- uspokojeniu ruchu samochodowego i przystosowanie do tego założenia istniejących elementów infrastruktury drogowej
- rozwój publicznego transportu pasażerskiego w strefie śródmieścia w oparciu o przewozy tramwajowe z możliwą w przyszłości modernizacją infrastruktury technicznej tras
- usytuowanie przewozów autobusowych na obrzeżach ruchu
- dyspozycję węzła wymiany podróży (tramwaj-autobus-kolej)

Przewidziana oferta ilości miejsc parkingowych jest wkomponowana w przestrzeń w taki sposób, aby nie następowała tendencja koncentracji ruchu związanego z obszarem parkowania.

KONIOR STUDIO

Skład jury:

- 1/ Ryszard Jurkowski - Przewodniczący Jury
- 2/ Marian Fikus
- 3/ Krzysztof Gasidło
- 4/ Janusz Janeczek
- 5/ Eugeniusz Knapik
- 6/ Zygmunt Konopka
- 7/ Stanisław Podkański
- 8/ Stefan Scholz
- 9/ Adam Śleziak
- 10/ Piotr Średniawa - Sędzia Referent
- 11/ Marek Tomaszewski
- 12/ Franciszek Zych
- 13/ Marian Zych

I nagroda

Konior Studio Tomasz Konior

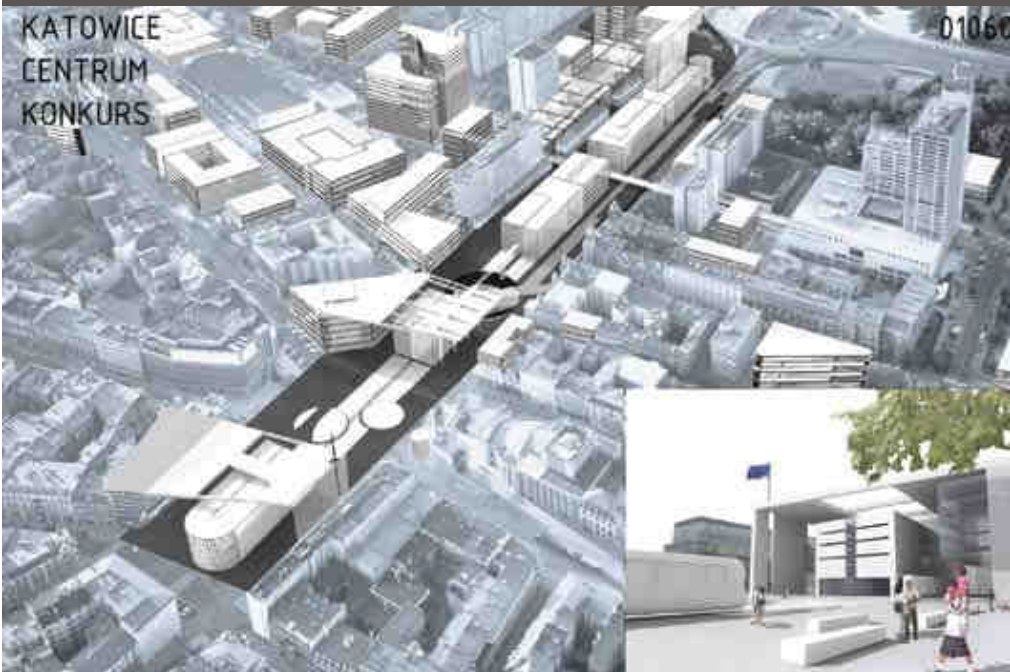
Zespół autorski:

- Tomasz M. Konior
Andrzej Witkowski
Anna Jabłońska
Piotr Bełtowski
Lukasz Piszczek
Konsultacja:
Wojciech Wróbelki



2006 PAŹDZIERNIK

Konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno – architektonicznej zagospodarowania centrum miasta Katowic



KONOR STUDIO

Zalecenia pokonkursowe:

Jury konkursu wprowadziło następujące zalecenia dla pracy zwycięskiej do rozważenia i zastosowania przy opracowywaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

- w dalszym ciągu uwzględniać zasady kształtowania obszaru Centrum zapisane w regulaminie konkursu

- zachować cechy wielkomiejskiego charakteru bulwaru Alei Korfantego z uwzględnieniem właściwych proporcji przekroju poprzecznego (skali) i kontynuacji tworzenia pierzei wschodniej wyznaczonej przez XIX-wieczne obiekty w tym gmach Muzeum Śląskiego

Znalezienie właściwych proporcji bulwaru Alei Korfantego wymaga szczególnych studiów i analiz na etapie opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla znalezienia i określenia właściwej linii zabudowanej pierzei zachodniej.

- wykreować rekreacyjny bulwar wzdłuż odkrytej rzeki Rawy także po zachodniej stronie Alei Korfantego

Bulwar Alei Korfantego winien prowadzić uspokojony ruch dojazdowy do atrakcyjnych funkcji zlokalizowanych w budynkach pierzei, a także do parkingów podziemnych.

Tramwaj może stać się dodatkowym czynnikiem stymulującym życie bulwaru – zaleca się wprowadzenie przystanków pośrednich co 350-400 m stających się pożądanymi generatorami ruchu

- wytworzyć połączenia poprzeczne łączące obszar miasteczka studenckiego z terenem nowych inwestycji w rejonie ul. Piotra Skargi – na całej długości Alei Korfantego

Zaleca się w trakcie sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego korzystać z wartościowych pomysłów wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych prac, a w szczególności:

Z pracy nagrodzonej II nagrodą:

- umieszczenie w obszarze centralnym funkcji kulturalnej o znaczeniu metropolitalnym w połączeniu z pejzażowo ukształtowanym zakolem rzeki Rawy,

- rozwój transportu tramwajowego i integrację publicznych przewozów pasażerskich

Z pracy nagrodzonej III nagrodą:

- ukształtowanie placu – teatru na świeżym powietrzu przed Teatrem Wyspiańskiego,

- uzupełnienie ciągu pieszego Al. Korfantego nowymi bryłami budynków w rejonie Superjednostki, tworzącymi frapującą kompozycję przestrzenną.

Z prac wyróżnionych zaleca się wykorzystać:

- podkreślenie wielkoprzestrzennej osi bulwaru Alei Korfantego,

- zasad formowania krawędzi pierzei Alei Korfantego (...) i miejskiego bulwaru jako silnej osi widokowej.



KONKURSY

2006 PAŹDZIERNIK

Konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno – architektonicznej zagospodarowania centrum miasta Katowic

II nagroda

ARCHISTUDIO Studniarek + Pilinkiewicz
Tomasz Studniarek, Małgorzata Pilinkiewicz
Firma Projektowa „Bogacz”

Zespół autorski:
Bogusław Bogacz
Małgorzata Pilinkiewicz
Tomasz Studniarek
Współpraca:
Patrycja Pszczółka
Grzegorz Kenig
Magdalena Kosteczka
Alicja Pierzchała
Jan Poborski

Praca otrzymuje II Nagrodę za: interesującą dyspozycję krajobrazową eksponującą naturalne walory przyrodnicze Centrum Katowic, a w szczególności rzeki Rawy oraz przywrócenie zieleni na głównych ulicach centrum (...).Równocześnie uznaje się za szczególnie interesującą całkowicie nową propozycję bulwaru Korfantego jako przyjaznej przestrzeni publicznej.

III nagroda

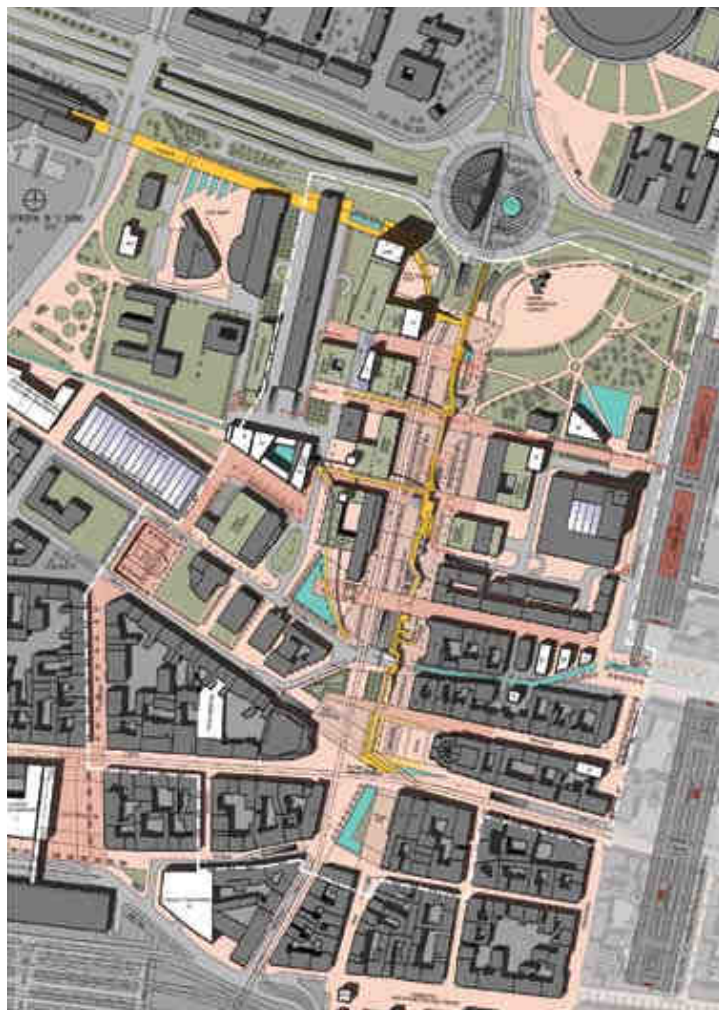
Biuro Studiów i Projektów Architektonicznych
„Franta & Franta” Sp. z o.o.

Zespół autorski
Anna Franta
Ewa Franta
Julian Franta
Piotr Franta
Współpraca:
Ewa Szafranec
Maciej Franta
Monika Wilk

Praca otrzymuje III Nagrodę za: trafne zaakcentowanie architektonicznej granicy pomiędzy przestrzeniami publicznymi wokół Ronda im. Gen. Jerzego Ziętka i Alei Korfantego, stanowi istotny akcent Centrum Katowic.



ARCHISTUDIO STUDNIAREK + PIINKIEWICZ, FIRMA PROJEKTOWA BOGACZ
FRANTA & FRANTA, SP. Z O.O.



2006 PAŹDZIERNIK

Konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno – architektonicznej zagospodarowania centrum miasta Katowic

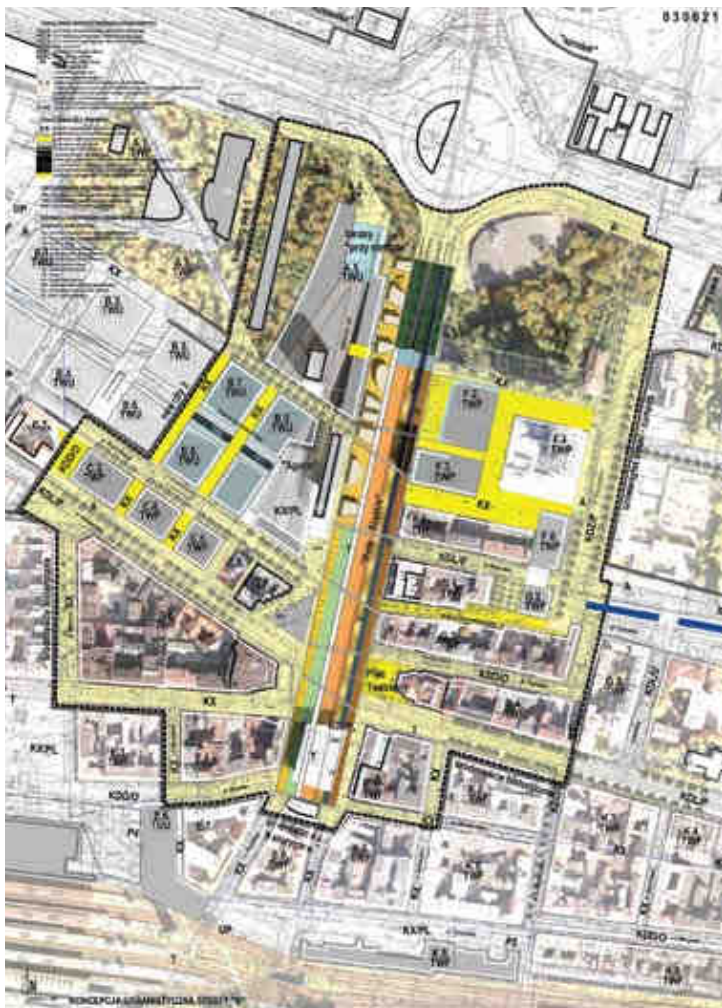
wyróżnienie honorowe P.A. NOVA Sp. z o.o.

Zespół autorski
Stanisław Lessaer
Arkadiusz Płomecki
Sebastian Borecki
Grzegorz Krajewski
Monika Jaśkiewicz

Praca otrzymuje honorowe wyróżnienie za: Wysoką jakość opracowania oraz warsztatu projektowego i konsekwentne podkreślenie w przyjętych rozwiązaniach wieloprzestrzennej osi bulwaru Alei Korfantego.

wyróżnienie honorowe Maćków Pracownia Projektowa Sp. z o.o.

Praca otrzymuje honorowe wyróżnienie za: przykładowe zasady formowania obu krawędzi pierzei Al. Korfantego, która czytelnie opisuje jej przestrzeń i walory planowanej Alei, czy też miejskiego bulwaru jako silnej osi widokowej i mocnej formy tego obszaru.



KONKURSY

2006 LISTOPAD

Opracowanie koncepcji architektonicznej przebudowy i rozbudowy budynku Filharmonii Śląskiej w Katowicach



CONSULTOR SP. Z O.O.

I nagroda „CONSULTOR” Sp. z o. o.

Praca otrzymuje I nagrodę za: atrakcyjne i kompleksowe rozwiązanie funkcjonalno-przestrzenne zapewniające optymalne funkcjonowanie budynku Filharmonii w trakcie przebudowy oraz po jej zakończeniu.

Skład jury:

- 1/ Grażyna Szymborska
- 2/ Jacek Owczarek
- 3/ Zbigniew Kamiński
- 4/ Edmund Świigoń
- 5/ Piotr Fischer - Przewodniczący Jury
- 6/ Jan Skrzypek
- 7/ Oskar Grąbczewski - Sędzia Referent



CONSULTOR SP. Z O.O.

18

ARCHIVOOM



CONSULTOR SP. Z O.O.

2006 LISTOPAD

Opracowanie koncepcji architektonicznej przebudowy i rozbudowy budynku Filharmonii Śląskiej w Katowicach



ARCHISTUDIO STUDIAREK + PIŁINKIEWICZ

II nagroda

ARCHISTUDIO Studniarek + Piłinkiewicz, Tomasz Studniarek, Małgorzata Piłinkiewicz

Praca otrzymuje II nagrodę za: nowoczesną, odważną koncepcję kształtowania elementów nowoprojektowanych w oparciu o całościową ideę zainspirowaną interesującą przetworzonym motywem batuty.

wyróżnienie honorowe

„2G Studio”, mgr inż. Wojciech Gwizdak

Praca otrzymuje wyróżnienie honorowe za: próbę rozwiązania wejścia do budynku z nowo-projektowanego podcienia, tworzącego bardzo atrakcyjną przestrzeń publiczną, a także za próbę wykreowania nowego obrazu Filharmonii jako miejsca niezwykłego, o najwyższej wartości dla przestrzeni miasta.



2G STUDIO

KONKURSY

2007 MARZEC

Konkurs realizacyjny na opracowanie koncepcji architektonicznej budowy Ośrodka Zdrowia, Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Gierałtowicach



OVO GRĄBCZEWSKY ARCHITEKCI

I nagroda

OVO GRĄBCZEWSKY ARCHITEKCI

autorzy: Barbara Grąbczewska, Oskar Grąbczewski

Opinia o pracy:

Praca stwarza szansę wytworzenia symbolu, ikony, bramy Gminy Gierałtowice. Zaprojektowane obiekty na każdym etapie realizacji dają możliwość samowystarczalności przestrzennej i technicznej. Na uwagę zasługuje uporządkowany wyraz przestrzenny, syntetyczne – ascetyczne komponowanie brył zespołu ich ażurowość i lekkość z dostosowaniem do szkód górniczych wraz z wytworzeniem “żywego” przedpola w strefie Ośrodka Zdrowia.

II nagroda

BIURO PROJEKTÓW - AB SP. Z O.O.

autor: Stanisław Krzaklewski, współpraca: Piotr Rzeźwicki

Opinia o pracy:

Propozycja stworzenia dwóch placów; zewnętrznego podkreślającego przedpole frontonu ośrodka kultury i mniejszego kameralnego między Ośrodkiem Zdrowia i Pomocy Społecznej uznano za walor pracy. Wątpliwości budzi zbyt pompacyjny-przeskalowany dla kontekstu gminy, fronton ośrodka kultury nie kojarzący się z funkcją tam zawartą (Galeria Handlowa?) Propozycja architektury nie realizowalna w realiach posiadanego budżetu. Brak rozdziału funkcji Ośrodka Zdrowia od Ośrodka Pomocy Społecznej (klatka schodowa). Nieczytelne wejścia główne do obiektu II Etapu (patrz elewacja frontowa).

III nagroda

PROJEKT 3 S.C.

autorzy: Marek Pelc, Wojciech Student, Krzysztof Gruszka, Tomasz Bieniek, Krzysztof Sobik, Piotr Motyka

Opinia o pracy:

Praca bardzo atrakcyjnie i ekspresyjnie podkreśla ważny narożnik ulic - wjazd do gminy. Koncepcja brył zabudowy – pozwala na znaczne zwolnienie terenu w celu wykorzystania na cele atrakcji plenerowych i parkingów. Wątpliwości budzi w Projekcie “wysoka” rozbudowa narożnika, 3 kondygnacje ze znacznym wspornikiem, którego konstrukcja zakłóci “delikatną linię płyty stropowej”. Równocześnie wydaje się mało prawdopodobnym dotrzymanie reżimu założonego budżetu przy proponowanych materiałach elewacyjnych. Walory pracy obniża zaprojektowany układ funkcji – brak przestrzeni ekspozycji.



2007 MARZEC

Konkurs realizacyjny na opracowanie koncepcji architektonicznej budowy Ośrodka Zdrowia, Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Gierałtovicach

BIURO PROJEKTÓW - AB SP. Z O.O.



WYRÓŻNIENIE HONOROWE

ARCHISTUDIO Studniarek + Pilinkiewicz

autorzy: Małgorzata Pilinkiewicz, Tomasz Studniarek

Opinia o pracy:

Praca oryginalna – eksperymentalna w swoim zamierzeniu, polegająca na zespoleniu dwóch etapów w jeden “wyrastający” z poziomu terenu obiekt przykryty dachem – pochylnią wznoszącą się z poziomu terenu.

Zamierzenie ryzykowne ze względów eksploatacyjnych i bezpieczeństwa użytkownika wymagających zabezpieczeń (ogrodzenia balustrady) co naruszy proponowaną czystość formy. Z tym problemem łączą się pewne uciążliwości konstrukcyjne (wichrowate płaszczyzny pochyłego dachu). Geometria formy budynku powoduje nieuzasadnione różnicowanie wysokości pomieszczeń. Analiza ilości świetlików dachowych spowoduje trudności eksploatacyjne (odsnieżanie, mycie).

WYRÓŻNIENIE HONOROWE

PRZEDSIĘBIORSTWO PROPLAST WOJCIECH MACHOWSKI

autorzy: Wojciech Machowski, Mikołaj Machulik, Marek Wiktorczyk, Maciej Grychowski

Opinia o pracy:

Walorem pracy jest komponowanie bryłowe obiektów dające szansę na uzyskanie znacznego przedpola dla organizowania plenerowych atrakcji w ważnym miejscu, przy wjeździe do miasta.

Konsekwentne ograniczenie detalu architektonicznego, dało w efekcie zdyscyplinowaną horyzontalną (jedna kondygnacja) grę kubatur, w charakterze grafiki czarno-białej, świadomie maskującej detale przeszkleń wejściowych itp.

Na uznanie zasługuje dobra funkcja poszczególnych obiektów i ich dostępność, oraz propozycja wejścia – w przyszłości na teren rezerwowy.

Praca rokuje nadzieję na realizację w ramach przewidywanego budżetu (oszczędność środków, łatwość etapowania).

Mankamentem jest założenie placu na atrakcję plenerowe (łącznie z otwartą sceną) jako trudny do utrzymania trawnik.

Wątpliwości budzi syntetycznie, “plakatowo” prezentowana grafika elewacji, która w rzeczywistości może stracić swój zdyscyplinowany urok w realizacji (pokaż się detale – okna, drzwi itp.).

Skład jury:

- 1/ Andrzej Grzybowski - Sędzia Referent
- 2/ Weronika Bargiel
- 3/ Janina Pohl
- 4/ Jurand Jarecki - Przewodniczący Jury
- 5/ Michał Buszek

PROJEKT 3 S.C.



21

archiVOOM

PRZEDSIĘBIORSTWO PROPLAST
WOJCIECH MACHOWSKI



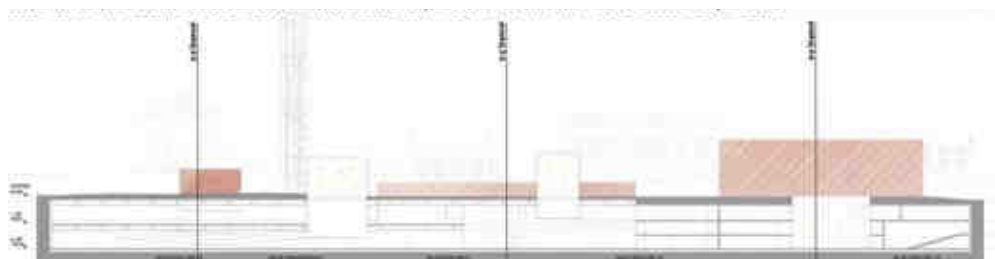
ARCHISTUDIO STUDIAREK + PILINKIEWICZ



KONKURSY

2007 CZERWIEC

Konkurs na wykonanie koncepcji architektoniczno - urbanistycznej nowego Głównego Gmachu Muzeum Śląskiego



I nagroda

Riegler Riewe Architekten / Graz / Austria

drugiej nagrody nie przyznano

III nagroda równorzędnie

Artur Jasiński i Wspólnicy

Biuro Architektoniczne Sp. z o.o. / Kraków / Polska

Dick Van Gameren Architekten / Amsterdam / Holandia

Marcin Jojko Architekt / Rybnik / Polska

Bartłomiej Nawrocki Architekt / Katowice / Polska

wyróżnienie specjalne

Marek Rytych Architekt / Warszawa / Polska

Architektura krajobrazu:

mgr inż. arch. kraj. Krzysztof Ogonowski / Warszawa / Polska

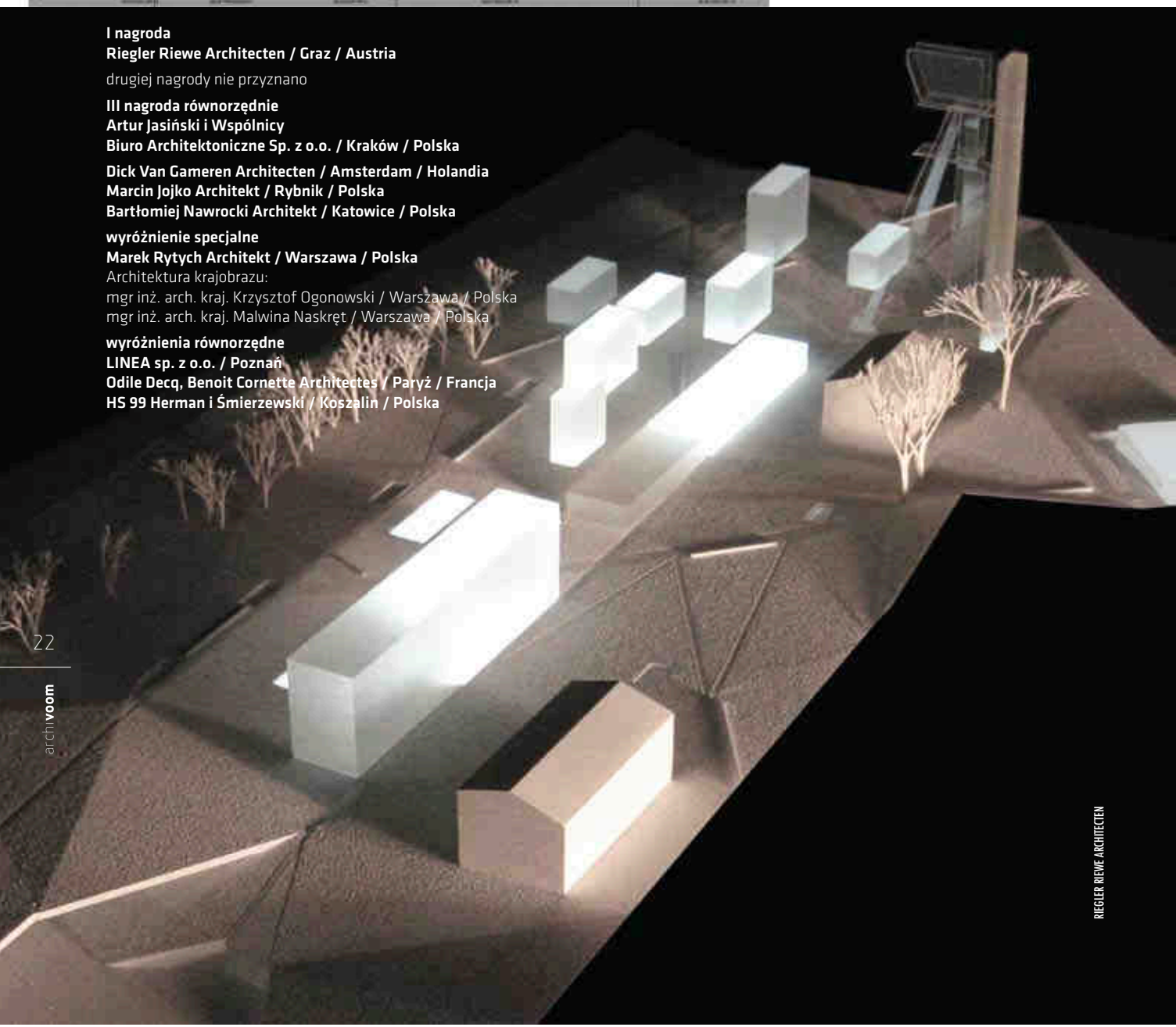
mgr inż. arch. kraj. Malwina Naskręt / Warszawa / Polska

wyróżnienia równorzędne

LINEA sp. z o.o. / Poznań

Odile Decq, Benoit Cornette Architectes / Paryż / Francja

HS 99 Herman i Śmierzewski / Koszalin / Polska





LINEA SP. Z O.O.

2007 CZERWIEC

Konkurs na wykonanie koncepcji architektoniczno - urbanistycznej nowego Głównego Gmachu Muzeum Śląskiego

Skład jury:

- 1/ Bohdan Paczowski – Luxemburg, Przewodniczący Jury
- 2/ Stanisław Lessaer – Gliwice, Sędzia Referent, Wiceprzewodniczący Jury
- 3/ Adam Budak – Graz
- 4/ Andrzej Bulanda – Warszawa
- 5/ Michał Buszek – Katowice
- 6/ Hans Dieter Collinet – Dusseldorf
- 7/ Piotr Fischer – Gliwice, Sędzia Referent
- 8/ Łucja Ginko – Katowice
- 9/ Zvi Hecker – Tel Aviv, Berlin
- 10/ Sławomir Kowalski – Katowice
- 11/ Dariusz Kozłowski – Kraków
- 12/ Arkadiusz Płomecki – Zabrze, Sędzia Referent
- 13/ Bolesław Stelmach – Lublin
- 14/ Lech Szaraniec – Katowice



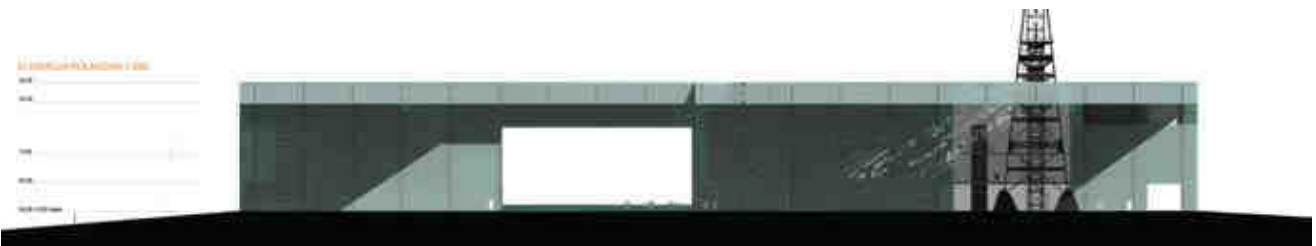
DICK VAN GAMEREN ARCHITECTEN



MAREK RYTYCH ARCHITEKT



ARTUR JASIŃSKI WSPÓLNICY



HS 99 HERMANN ŚMIRZEWSKI



ODILE DECO, BENOIT CORNIETTE ARCHITECTES

mistrzowie architektury
kurator cyklu: Wojciech Małecki



© MCCULLOUGH MULLVIN ARCHITECTS

24

archiwoom



RUTH O'HERLIHY
11 10 2006

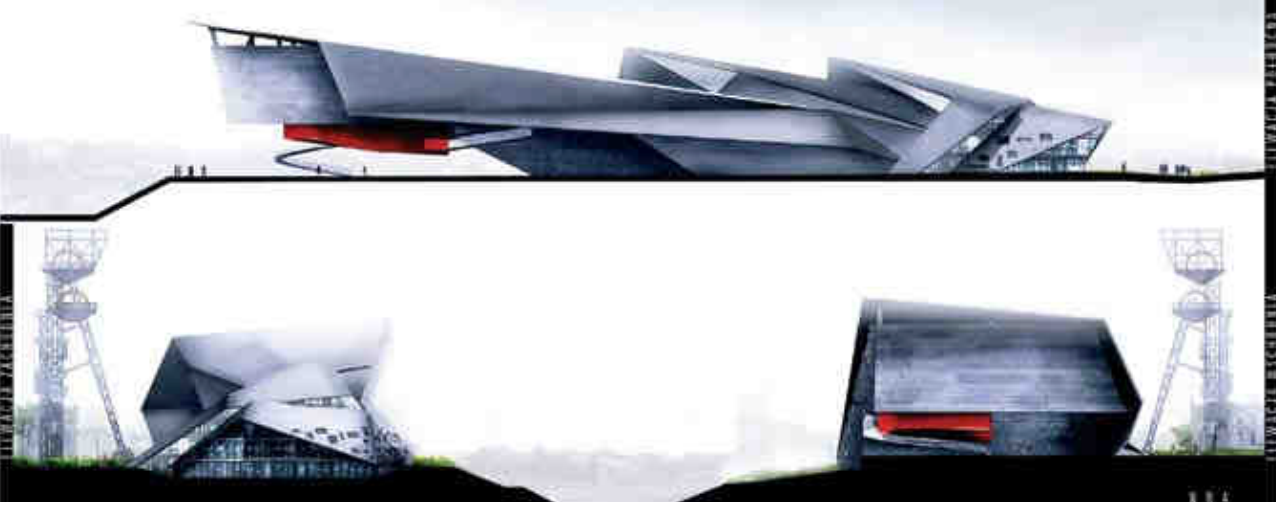
RYSZARD MAKONIECZNY



© ODILE DECO-BENOIT CORNETTE ARCHITECTS



ODILE DECO
15 03 2007





Lekcja holenderskiego: czyli jak zmienić krajobraz, by lepiej się w nim żyło

Tomasz Malkowski

Śląsk stoi przed szansą wielkiej transformacji swojej industrialnej przestrzeni. Jak to zrobić podpowiada Frits van Dongen, architekt z Holandii, który uczestniczy w tworzeniu nowego centrum Amsterdamu - dzielnicy Zuidas. Jego biuro, De Architekten Cie zastąpiło również z przekształcenia portowych doków w wygodne osiedla mieszkalne. Do Katowic przyjechał na specjalne zaproszenie katowickiego Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Skala prac budowlanych w Holandii jest imponująca, przekształca się całe połacie kraju. Jak wam się to udaje, podczas, gdy my mamy problem z kawałkiem śródmieścia w Katowicach?

To cześć naszej narodowej kultury. Od początku XX wieku nasz rząd i władze postawiły na tworzenie nowych miast. Kraj zaczął się już dusić na niewielkiej powierzchni, większość ludności mieszkała na wsi. Od wieków znaleźliśmy sposób na pozyskiwanie nowych łądów z morza, czyli polderów. Postawiliśmy na budowę nowych miast, na wielką

zmianę, która się udała, dzięki naszej mentalności. Wierzymy, że jesteśmy w stanie wszystko zmienić, nawet wodę w ziemię. Nauczyliśmy się kontrolować całe otoczenie.

Jak to się stało że holenderska architektura trzyma tak wysoki poziom?

Wy macie mnóstwo przestrzeni do życia, my musieliśmy ją sobie stworzyć od podstaw. Większość krajów w Europie ma wspaniałą przyrodę, liczne bogactwa mineralne. My nic z tego nie mamy, oprócz mułu, z którego nic się nie da wyprodukować oprócz nowego łądu. Mamy też ludzi i to oni oraz ich wiedza były zawsze naszym największym bogactwem. Nasze władze o tym wiedziały i postawiły na kreowanie dobrej jakości przestrzeni do życia. Postawiły na edukację społeczeństwa. W ostatnim wieku powstało



w Holandii wiele nowych polderów. Od 1945 roku duży nacisk kładzie się na mieszkalnictwo, bo to ono jest motorem rozwoju miast. Ciągłe budujemy nowe domy, pomimo spadającej liczby populacji. Niektórzy nas pytają, po co więc tyle budujecie? Ale z tego żyje cała gospodarka, gdybyśmy przestali budować wiele milionów obywateli straciłoby pracę. Dlatego musimy się ciągle rozwijać, budować lepiej, mądrzej. Nie możemy eksportować domów, ale nasze myślenie tak. Mamy duże firmy inżynierskie i deweloperskie działające na całym świecie. Nasze maszyny w oparciu o holenderskie technologie poszerzają lądy w Japonii i tworzą luksusowe wyspy w Dubaju. Mam też najlepszy system zabezpieczeń przez powodzią. Po katastrofie w Nowym Orleanie, gdy huragan Katrina wywołał gigantyczną powódź, Amerykanie zaczęli się od nas uczyć budowy tam i procedur ewakuacji ludności.

Pana architektura oparta jest na idei transformacji.

Moje podejście do architektury jest typowo holenderskie. Ideę transformacji wywodzę z tej naszej mentalności, chęci kontrolowania wszystkiego. Transformujemy wodę w ziemię. Moja architektura jest dalszym ciągiem tych transformacji, na każdym poziomie, architektonicznym jak i urbanistycznym.

Czy tak jest z Zuidas, dzielnicą powstałą z przetransformowania pasa autostrady w kawałek śródmieścia? Jak powstają tak duże przedsięwzięcia?

Amsterdam potrzebował nowego terenu pod nowe funkcje, postanowiono zabudować cały pas terenu przy i nad autostradą. Powstaje tam nowoczesne centrum, gdzie komunikacja kołowa i kolejowa będzie schowana pod ziemią.

W odróżnieniu od starej części miasta tutaj mają dominować budynki wysokie. Idea stworzenia Zuidas wypłynęła nie tylko od władz Amsterdamu, ale i od rządu. Każde przedsięwzięcie, tak też było przy Zuidas, powstaje u nas na drodze licznych wizji, konkursów i przede wszystkim negocjacji.

Robiąc projekt, jako architekt ma się ochotę powiedzieć to musi być tak i tak, ale to w Holandii nie przejdzie. Musisz dać propozycję i rozmawiać, rozmawiać i ciągle negocjować. Architekci przygotowują plan, ale władze mówią, że można to zrobić jeszcze lepiej i zaczyna się praca od nowa. Proces trwa wiele lat, ale dzięki temu nie pomija się żadnego aspektu przy tworzeniu planu, bo jest on obgadany z każdym. Potrzebna jest też silna osoba, która pociągnie wielki projekt. Ważne jest by wytworzyć atmosferę, że każdą zaniechaną przestrzeń jesteśmy w stanie przekształcić w niesamowite miejsce do zamieszkania.

Tak dzieje się z wieloma nieczynnymi portami, gdzie doki przekształca się w tereny mieszkalne. To bardzo atrakcyjne miejsca, bo leżą tuż nad wodą. A dom z przycumowaną do niego łódką to marzenie każdego Holendra. U nas wszystko opiera się na planowaniu. Powinniście pójść w nasze ślady. Gdy jest dobry plan, wszystko staje się dziecinnie proste.

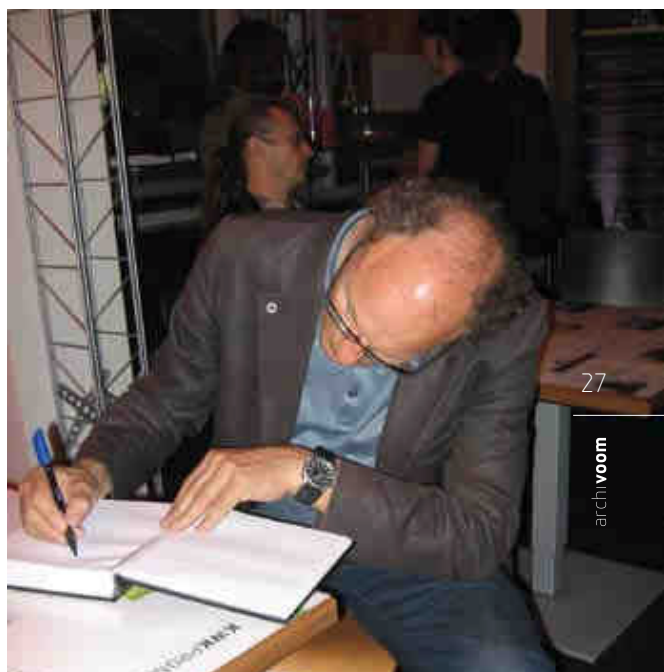
Jak Panu podobają się Katowice i Śląsk?

Jestem tutaj pierwszy raz. Na razie tylko pobieżnie zwiedziłem miasto. Podoba mi się południowa część śródmieścia, jest uporządkowana, są tu zamknięte kwartały zabudowy. Północna jest zbyt pusta, wymaga urbanizacji i dogęszczenia. Przestrzeń się tutaj rozpycha. Gdyby przyjechali tutaj holenderscy architekci byłoby szczęśliwi - bo macie tyle do zrobienia! Cały region ma potencjał. Potrzebujecie jednak nowych planów dla miasta, bo to jest ważne dla jego przyszłości. Musicie wytyczyć reguły rozwoju, opracować program dla centrum, a przede wszystkim określić jakie funkcje są tutaj potrzebne.

Problemem Katowic są tory kolejowe, które rozcinają miasto na dwie części. Wysoki nasyp utrudnia rozwój śródmieścia. Powinniście dążyć do przeniesienia torów pod ziemię, u nas to się udało zrobić w Delft. To uwolni znaczne tereny o dużej wartości. Może tam powstać przestrzeń równie atrakcyjna jak amsterdamskie Zuidas.

Rozmawiał Tomasz Malkowski, dziennikarz Gazety Wyborczej

WOJCIECH MAŁECKI



Frits van Dongen
15.05.2007



© ABALOS & HERREROS

Architektura jak kolaż

Katowice są rozcięte na pół przez tory kolejowe. Miasto do ożywienia potrzebuje nowych połączeń dla pieszych i rowerzystów, może w postaci parku przerzuconego nad torami... Z Inaki Abalos rozmawia

Tomasz Malkowski

Jak są Pana wrażenia ze zwiedzania Śląska?

Zobaczyłem wiele różnych miejsc, wiele o wysokiej jakości przestrzeni. Odczuwalny jest tutaj szkielet aglomeracji. Ale drugie wrażenie jest mniej pozytywne, to brak prawdziwie współczesnych interwencji zmierzających ku poprawie życia w miastach. Wiele z nich zatrzymało się na etapie lat 70.

Tak jest z centrum Katowic. Ma pan jakieś rady, co można by z nim zrobić?

Specjalnie przed wykładem tutaj w Katowicach zmieniłem swoją prezentację. Dodałem projekt, którego nie zamierzałem wcześniej pokazywać, ale jak zobaczyłem miasto to odnalazłem wspólny mianownik z Logroño, dla którego przygotowałem projekt dworca kolejowego. I tu i tam jest wyraźna bariera przecinająca miasto w postaci torów kolejowych. W obu przypadkach dworzec kolejowy funkcjonuje z dworcem autobusowym. W Logroño dążyłem do integracji obu dworców, zarazem chciałem by teren stał się bardziej dostępny dla mieszkańców. W Katowicach też to odczuwacie, przedostanie się z jednej strony miasta na drugą jest trudne. Bra-

kuje przejść, połączeń dla pieszych, rowerzystów. Także ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

W Logroño oba dworce wtoczyłem pod wielką, betonową powłokę, która od środka wygląda jak gigantyczna grotta. Ale z zewnątrz to już sztuczne, zielone wzgórze. Zamiast bariery będzie przyjazny park, który zszycie dwie połówki miasta. Równocześnie mamy podwójną ilość przestrzeni publicznej, na dwóch poziomach.

Jak na polskie warunki Pana projekt wydaje się nierealny.

Dlaczego? On nie jest pozbawiony racjonalności ekonomicznej. Wokół tego wzgórza zakładam powstanie wielu obiektów komercyjnych, wieżowców mieszkalnych i biurowych, które wybudują prywatni deweloperzy. Ważna jest przebudowa infrastruktury komunikacyjnej i nie tylko. To na jej poprawę idą największe pieniądze, myślę, że nawet 80 proc., a na tworzenie architektury, także tej spektakularnej, ikonicznej, co najwyżej 20. Tak było z Bilbao, przemysłowym miastem w Kraju Basków. Wiele osób uważa, że stało się atrakcyjne dla inwestorów po wybudowaniu słynnego muzeum Guggenheima, zaprojektowanego przez Franka Gehry'ego. Ale sama architektura, nawet ta najlepsza, nie może zmienić miasta. Efekt Bilbao to nie tylko zasługa muzeum. Zapomina się, że przemysłową strefę, gdzie je zbudowano, ożywiły nowe połączenia z centrum miasta, w tym tunel drogowy. Tego nie widać, ale bez tego nie byłoby poprawy jakości tamtej przestrzeni. I to one pochłonęły większość pieniędzy. Nagle to miejsce udostępniło inwestorom, ceny gruntów poszły w górę, w nowych apartamentowcach zaczęli tu zamieszkiwać najbogatsi.

Myśląc o przebudowie dworca powinniście pamiętać, że tylko kombinacja doskonałej infrastruktury i dobrej architektury gwarantuje sukces.

Jednak u nas zwycięża myślenie o ekonomii. Władze kolei poszukują inwestora, który przebuduje dworzec w Katowicach, a nie najlepszego rozwiązania architektonicznego.

Idziecie bardziej drogą amerykańskiego rozwoju, który stoi w sprzeczności z harmonijnym kształtowaniem miast w Europie. Ameryka ma świetnych architektów, świetne szkoły, ale co z tego jak to inwestorzy mają tam najwięcej do powiedzenia. Stąd ich miasta są pozbawione przestrzeni publicznych.

Jesteście w momencie trudnym, bo polskie miasta są zaniedbane i muszą się przekształcić. My byliśmy w podobnej sytuacji 15 lat temu. Ale w Hiszpanii udało się dużo zrobić na drodze otwartych konkursów architektonicznych, które potem wprowadzano sukce-

Inaki Abalos
11.10.2007





synwne w życie. Dlaczego konkursy są tak dobre? Bo w nich najważniejsza jest jakość architektury.

Dworzec w Katowicach jest bardzo atrakcyjny, musi być chroniony w jakiś sposób. Natomiast plac przed nim jest rozjeżdżany przez dziesiątki autobusów, to on wymaga przekształcenia. Tam musi się wytworzyć przestrzeń publiczna.

Władze muszą zmienić myślenie, nie chodzi o sam budynek dworca, ale o znalezienie pomysłu na jego wtopienie w otoczenie, rozwiązanie problemów komunikacyjnych. To proste – musicie znaleźć dobry projekt.

Śląsk to przemysłowe dziedzictwo, ma pan jakieś doświadczenia w tej materii?

Nasze biuro uczestniczyło w projekcie tworzenia Forum w Barcelonie, w którym pracowało wiele biur architektonicznych. Jednak dostaliśmy kawałek, który był najtrudniejszy. To strefa przemysłowa tuż nad brzegiem morza. Taki industrialny krajobraz może być piękny, ale momentami równocześnie bardzo brzydki. Jedyną drogą zmian jest tworzenie kolażu, pozostawienie istniejących, charakterystycznych elementów i wprowadzenie czegoś zupełnie nowego. Ale wszystkie elementy muszą być zintegrowane. My przekształciliśmy poprzemysłową strefę w 4, czy 5 fragmentów o różnym charakterze.

Jeżeli byłoby nadal widać tylko przemysłowe konstrukcje, to taki widok byłby przygnębiający. Ale jeśli pojawi się nowy obraz, poprzez taki filtr, wzgórze, zieleni, plaże, wtedy odczucia są już inne, akceptujemy to miejsce, jest ono dla nas atrakcyjne. Stworzyliśmy tam publiczne przestrzenie, jest tam park, ale bez bujnych drzew z uwagi na słony wiatr, który wieje od morza. Wcześniej było tam mnóstwo śmieci, połamanych cegieł – my to wykorzystaliśmy i zaprojektowaliśmy przy udziale artystów trochę sztuczną posadzkę, jakby pozostałość tych śmieci. Dziś można tam grać w piłkę, jeździć na rolkach, spacerować, odpoczywać. Infrastrukturę techniczną, podobnie jak w dworcu w Logroño, wtłoczyliśmy pod sztuczne wzgórze. Budynki przemysłowe zostały częściowo udostępnione ludziom, w jednym z nich jest punkt widokowy na całe Forum.

Włodarze Katowic chcą odmienić centrum, ale skupiają się na poszukiwaniu deweloperów, którzy wybudują nowe budynki.

Jeśli władze myślą, że znalezienie pieniędzy jest jedyną sprawą, to są w błędzie. Musicie wykreować atmosferę przyjazną inwestorom, ale trzeba im też stawiać warunki, w przeciwnym razie wysilą się tylko na budowę centrów handlowych. Musi powstać szczegółowy plan zmian, a w nim zapisane warunki. Dopiero po-

tem można wziąć się za szukanie inwestorów.

Jeszcze 10 lat temu hiszpańskie wyspy Kanaryjskie to była architektoniczna prowincja, tam nie powstawało nic ciekawego, tylko „supermarkety” dla turystów. Ale zmieniła się tam atmosfera, media zaczęły pisać o architekturze, powstał lobbing naciskający na poprawę jakości przestrzeni. I nagle zaczęły się tam pojawiać wielkie nazwiska, takich architektów jak Dominique Perrault, Herzog & de Meuron, Ben van Berkel. Władze zrozumiały, że by zdobyć turystów, klientów muszą stawiać na najwyższą jakość architektoniczną.

W Hiszpanii sami deweloperzy organizują konkursy architektoniczne. Uczestniczyłem w takim, w Las Palmas de Gran Canaria na wyspach Kanaryjskich. Zaprojektowałem tam Woermann Tower, wieżowiec mieszkalny. Ale deweloper był zobowiązany do wybudowania niższego budynku biurowego dla władz, pomiędzy nimi sfinansował piękny, publiczny plac. Do tego w wieżowcu w parterze i na piętrze pojawiły się ogólnodostępne funkcje, w tym mediateka. Myślę, że partnerstwo publiczno-prywatne jest dziś najbardziej efektywnym rozwiązaniem, pod warunkiem, że strona publiczna stawia wymagania. Taką drogą idą wyspy Kanaryjskie, którym 2 lata temu Museum of Modern Art w Nowym Yorku poświęciło wystawę o najnowszej architekturze. Rzecz nie do pomyślenia jeszcze przed dekadą. To znak, że każde miejsce na świecie może się wydobyć z niebytu, trzeba tylko utorować drogę dobrej architekturze, czego życzę Katowicom.

Rozmawiał Tomasz Malkowski, dziennikarz Gazety Wyborczej

©ABALUS & HERREROS



WYSTAWY

2007 CZERWIEC

BRUNO TAUT. Mistrz kolorowego budownictwa w Berlinie
Galeria Architektury SARP



© WINFRIED BREINNE



© WINFRIED BREINNE



© WINFRIED BREINNE



DANIUTA CHOLEWA, ŚCOK

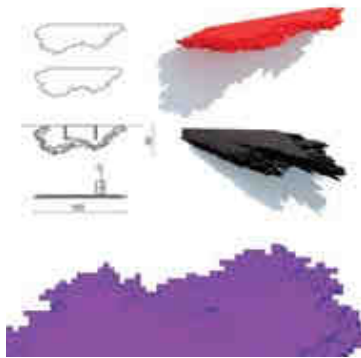


2007 LIPIEC - SIERPIEŃ

architekci w mini

Galeria Architektury SARP

BARTOSZ HADUCH



ARCHIWUM GALERII ARCHITEKTURY SARP



Projekt „Architekci w mini” był dynamicznie powstającą, „żywą” wystawą, którą można było oglądać i testować w Galerii Architektury SARP i archibarze na przełomie lipca i sierpnia 2007 roku. Codziennie w tym okresie w przestrzeni galerii/archibaru pojawiał się nowy obiekt, zaprojektowany przez jednego ze śląskich architektów. Były to obiekty z zakresu designu - meble, obiekty codziennego użytku, lampy, itp.

Projekt „Architekci w mini” pokazywał twórczość architektów od innej strony i w inny sposób niż jest ona zazwyczaj prezentowana - wystawa dała szansę zerknięcia na to, jak projektują „małe formy”.

W wystawie wzięli udział śląscy młodzi projektanci, m. in.: Aleksandra Grabowska - cechownia, Beata Goczoł - Goczołowie Architekci, Mikołaj Machulik - Zakład Architektury, Bartosz Haduch, Tomasz Konior - Konior Studio, Barbara Grąbczewska i Oskar Grąbczewski - OVO Grąbczewscy Architekci, Przemysław Łukasik i Łukasz Zagała - medusa group, Rafał Paszenda.

MICHAŁ SYGUT



CECHOWNIA



A-RP ARCHITEKT RAFAŁ PASZENDA



MICHAŁ SYGUT



MICHAŁ SYGUT





dworzec PKP w Katowicach warsztaty studenckie

Mateusz Mastalski

W naszej rzeczywistości coraz częściej zapominamy o dużej wartości architektury lat 60 i 70 ubiegłego wieku. Traktujemy ją jako niechciane dziedzictwo, którego trzeba się pozbyć. Często tylko po to, aby znaleźć miejsce pod nową, nie zawsze dobrą, estetyczną, czy trafną inwestycję. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych w tym sensie obszarów na Górnym Śląsku jest okolica dworca kolejowego Katowice Główne. Jako studenci architektury postanowiliśmy zaproponować warsztatową dyskusję na ten temat, we współpracy z SARP O/Katowice, pod tytułem „Pociąg do architektury”. W czasie dwudniowego spotkania, cztery grupy prowadzone przez młodych śląskich architektów – Jana Kubeca, Roberta Koniecznego, Aleksandrę Grabowską oraz Michała Górczyńskiego opracowywały koncepcje wnętrza dworca oraz zagospodarowania terenów wokół – estakady i placu. Wszystkie powstałe projekty miały jeden wspólny mianownik, zachowywały obecną strukturę dworca, a interwencja

polegała na uzyskaniu nowej jakości, która dopełniała i podkreślała tę starą. Różne były drogi i efekty tych poszukiwań. Każda z grup zauważyła wiele problemów tego miejsca. Pomimo tak krótkiego czasu, nie tylko udało się je skonkretyzować, ale także podjąć konkretne działania projektowe. Jednym głosem stwierdziliśmy, że pomimo popełnionego grzechu zaniedbania, dworzec trzeba i można przekształcić i dostosować do obecnych potrzeb. Nie trzeba go burzyć, wystarczy wyczyścić i z głową pomyśleć jak wzbogacić go o nowe elementy i funkcje. Wszystko po to, żeby budynek wraz z jego charakterystycznymi kielichami mógł stać się wizytówką, a może nawet i ikoną Katowic.



archi**voom**

archivoom/archiboom no 1/2007

publikacja bezpłatna

WYDAWCA/PUBLISHER

Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP

Oddział Katowice

ul. Dyrekcyjna 9, 40-013 Katowice

t. +48 32 25 39 774

www.sarp.katowice.pl



WSPÓŁWYDAWCA/CO-PUBLISHER

m-studio s.c.

ul. Paderewskiego 44, 41-810 Zabrze

t. +48 32 275 04 63

www.mstudio.com.pl

ISBN 978-83-88427-65-7

© SARP O/Katowice, autorzy tekstów i zdjęć

NAKŁAD/ EDITION 500

REDAKTOR WYDANIA/ EDITOR-IN-CHIEF

Oskar Grąbczewski

POMYSŁODAWCA WYDAWNICTWA/ CONCEPT

Anna Pohl

REDAKCJA TEKSTÓW/ EDITED BY

Oskar Grąbczewski, Anna Pohl

KOREKTA/PROOF-READING

Anna Gruca

PROJEKT GRAFICZNY/ LAYOUT

Anna Pohl

WSPÓŁPRACA/ CO-OPERATION

Anna Gruca

Bartosz Haduch

Tomasz M. Konior

Jan Kubec

Justyna Kucharczyk

Tomasz Malkowski

Wojciech Małecki

Mateusz Mastalski

Ryszard Nakonieczny

Piotr Oleś

Agnieszka Stawarczyk

Tomasz Studniarek

Hanna Traczyk

TŁUMACZENIA/TRANSLATION

Maria Perzyńska, Anna Gruca

ADRES REDAKCJI

Galeria Architektury SARP

ul. Dyrekcyjna 9, 40-013 Katowice

galeria@sarp.katowice.pl



Publikacja współfinansowana z budżetu

Samorządu Województwa Śląskiego

na okładce **archivoom** wykorzystano fragment zdjęcia
Magdy Wunsche



© MAGDA WUNSCH

SPIS TREŚCI

	archi voom
adres: Katowice, ul. Dyrekcyjna 9	s.3
kalendarium	s.4-5
przyszłość zabytków industrialnych	s.6-8
architektura muzeów i galerii	s.9-13
konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno - architektonicznej zagospodarowania centrum miasta Katowic	s.14-17
konkurs na opracowanie koncepcji architektonicznej przebudowy i rozbudowy budynku Filharmonii Śląskiej w Katowicach	s.18-19
konkurs realizacyjny na opracowanie koncepcji architektonicznej budowy Ośrodka Zdrowia, Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Gierałtowicach	s.20-21
konkurs na wykonanie koncepcji architektoniczno - urbanistycznej nowego Głównego Gmachu Muzeum Śląskiego	s.22-23
mistrzowie architektury: Ruth O'Herlihy	s.24
mistrzowie architektury: Odile Decq	s.25
lekcja holenderskiego: czyli jak zmienić krajobraz, by lepiej się w nim żyło	s.26-27
architektura jak kolaż	s.28-29
wystawa: Bruno Taut	s.30
wystawa: architektki w mini	s.31
dworzec PKP w Katowicach	s.32
wybrane tłumaczenia	s.34
	archi boom
zamiast wstępu	s.3
studio otwarte miasto	s.5
Katowice - miasto marzeń	s.6-10
archisilesia - górnośląska architektura XXI wieku	s.11-15
obiekty industrialne	s.16-19
schemat NieKonieczny	s.20-22
kody urbanistyczne	s.23-25
systemy informacji wizualnej	s.26-27

The future of industrial monuments. „Europe – Poland – Silesia”

Oskar Grąbczewski, *archivoom*, p.6-8

The problem of recognising post-industrial buildings as monuments and placing them under the conservator's surveillance have been the main topic of a series of lectures, supervised by Marek Wiktorczyk and Oskar Grąbczewski.

One of the most spectacular examples of actions taken within the post-industrial field is the reclamation of Zollverein XII mine in Essen, which was the subject of one of the first lectures. Thanks to actions taken directly after the closing of the mine, in 2001 Zollverein was added to the UNESCO list of world heritage, and in 2006 institutions such as the Ruhrgebiet Museum, the School of Design and Business, as well as a complex gastronomic-exhibition infrastructure were created in the buildings of the former mine. Among those who have realised their projects there are sir Norman Foster, SANAA and Rem Koolhaas/OMA, cooperating with local office – Boell Architekten.

Andrzej Bulanda and Włodzimierz Mucha also presented a series of authorial reclamation projects, mentioning such achievements as the prized Old Paper Factory in Konstancin – a combination of historic post-industrial structure and commerce. Other projects mentioned were arrangements of the former Spirits Factory in Warsaw's Praga, or the recent, increasingly popular, commercial enterprise – the Manufacture in Łódź. The most recent presentation was concerned with the reclamation of Silesia Steelworks in Katowice designed for offices and a furniture showroom by Agnieszka Kaczmarek – arsis atelier.

Although until now Poland has not seen an enterprise comparable to Zeche Zollverein in Essen, there is hope such an opportunity will present itself in the near future.

An UnNecessary Scheme

Bartosz Haduch, *archivoom*, p.20-22

A great number of awards recently won by Robert Konieczny's KWK Promes has made it one of the most popular ateliers. It is enough to mention the House of The Year 2006 title for the Aatrial House, or the article in the British Wallpaper magazine – but what is it that makes their designs so characteristic and unique? An inalienable element that characterises all the projects by KWK Promes is the concept, an idea which accompanies the design from the project through the drawing up to the realisation. As Robert Konieczny says, it is a formula thanks to which, after substituting suitable data, we receive a ready-made result.

An important feature in the designs of the office is referring to topography – the spatial configuration and terrain conditions become a field of action in which the design is shaped. Quite often the houses designed by Robert Konieczny's team give the impression of being larger than they really are: manipulations with space are another original element of their creation. Sometimes the space waves thanks to sliding walls (Safe House) or fixed parts of the building (the House in Żory). The illusion of space is inscribed in nearly all of the group's designs.

At the moment the constant promotion of the atelier in the media, further orders and awards bode very well for the future – good luck!

Katowice - City of Dreams

Tomasz M Konior, *archivoom*, p.6-10

The quality of architecture doesn't always correspond with the quality of urban space. Good architecture could develop in spite of poor urban planning, or even without urban planning at all. Still only houses, not cities, are being built. The space between buildings is usually no man's land.

Investors' and architects' main modus operandi is to conceive spectacular objects which should stimulate users' behaviour. I am not saying such an

attitude is intrinsically false.

However something that constitutes the essence of municipality is missing. There is an ongoing lack of thinking about - and definitely action on part of - civic public space.

I would encourage you to ponder the reasons for this state of affairs. It is high time to ask questions about universal values: context, scale, identity, continuity of the city and its tradition. About human interaction with urban planning and architecture. About the will and consciousness of authorities, urbanists, investors and architects when it comes to creating urban space. I order to identify solutions a discussion needs to be spurred.

Archisilesia. 21st century Upper Silesian architecture

Tomasz Malkowski, *archivoom* p.11-15

In the last few years Silesian architecture has been gaining increased recognition in Poland and abroad, and audacious, clever projects from Silesia have become icons of Polish architecture.

Copernicus Centre of Science in Warsaw, the arrangement of the harbour area in Hamburg, a reclamation of Ostrava's Karolina district – are the latest successes of architects connected with the Silesian Polytechnic's Faculty of Architecture. (Jan Kubec – RAR2 Laboratory of Architecture, Damian Radwański).

Thanks to modern architecture, the city of Katowice contributes decidedly to the uncompromising neo-modernism of the beginning of the 21st century. Silesians are eager to cooperate with foreign architects, and this cooperation has led to the construction of such buildings as Altus – the first modern high-rise building in this part of Poland, or the building of ING Bank Śląski, which break the architectural stagnation of the 1990s.

Nowadays Silesian architecture is represented first and foremost by young, creative designers, unafraid to break the established patterns. Medusa Group has created the first loft in Poland, Tomasz Konior, remarkably successful at matching old historic tissue with contemporary architecture, has designed the Brewery Museum in Tychy and the enlargement of the Academy of Music in Katowice. Furthermore, designs such as the arrangement of a „familok” by Tomasz Studniarek and Małgorzata Pilinkiewicz, have joined the typical Silesian housing architecture from the turn of the 19th century with the currently popular neo-modernism.

The work of Robert Konieczny, one of the most recognised architects in Poland, breaks all patterns. His designs win local and international awards. Konieczny focuses on single-family houses – his Aatrial House was given the title House of The Year 2006.

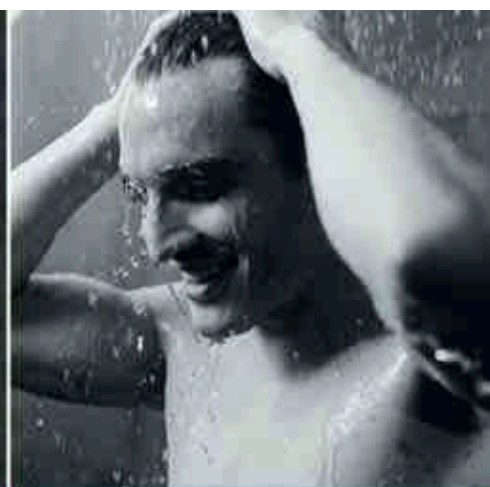
Is it the standing of the Faculty of Architecture at the Silesian Polytechnic, or does the Silesian architecture owe its success to the popularity of modernism, which was evolving in the area ever since the 1930s' functionalism until the mature post-war modernism recognised to be the best in the country?

Railway station workshops

Mateusz Mastalski, *archivoom*, p.32

The architecture of the 1960s and 1970s is nowadays often treated as unwanted heritage, a conviction which often causes replacing old buildings by new, not always good, relevant or aesthetic, investments. There is a major ongoing controversy concerning the surroundings of the railway station Katowice. Architecture students together with SARP Katowice organised a workshop discussion about this issue. During two days four groups of students supervised by young Silesian architects developed a concept of the station's interior and its surroundings in the form of specific designs. It is essential that the steps already taken lead to the station, with its characteristic cup-like forms and the pier, becoming a showcase, and maybe even the icon of Katowice.

www.kludi.com



Zenta

Nasza pasja. Twoje wnętrze.

Armatury łazienkowe i kuchenne Kludi

QUADRO
CENTRUM
ŁAZIENEK

● KLUDI ●



Systemy informacji wizualnej

Justyna Kucharczyk

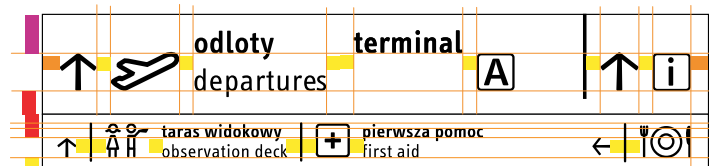


ANDRZEJ SOBAS

Systemy informacji, w tym orientacja w przestrzeni (*way-finding*), to w Europie Zachodniej niezwykle popularna dziedzina projektowania. U nas to ziemia niczyja, choć teoretycznie raj dla projektantów. Ta ścieżka projektowa ma mocno usługowy oraz funkcjonalny charakter i obejmuje takie obszary jak: **systemy informacji miejskiej, systemy dla transportu, orientację w przestrzeni i budynkach, łącznie z identyfikacją.**

Niestety tych działań nie można uprawiać dla sportu, muszą mieć oparcie w potrzebie i zamówieniu.

Pierwszą przeszkodą, na jaką natrafia projektant komunikacji wizualnej, jest brak znajomości złożoności procesu projektowego przez inwestorów. Powszechne – błędne – przekonanie polega na tym, że projekt informacji wizualnej kojarzy się wyłącznie z rozmieszczeniem znaków, a konsekwencją takiego myślenia jest wprowadzenie go w ostatniej chwili, nierzadko korzystając z gotowych rozwiązań graficznych i technicznych, tym samym redukując czas i pieniądze potrzebne na fazę analizy.



26

archi.boom

Przestrzeń społeczna jest miejscem, które wymaga rozwiązań systemowych, czyli takich, które konsekwentnie stosują określone zasady i relacje między elementami. Wprowadzamy je w wyznaczonych punktach i na wszystkich typach nośników niezbędnych do opisu przestrzeni. Wspomniana przestrzeń posługuje się kodem, którego poznanie i przyswojenie jest ważne dla efektywności funkcjonowania komunikatu. Przypomina to złożony organizm, który pozbawiony którejkolwiek z części, traci swoją sprawność.

Faktem nie do pominięcia, na żadnym etapie projektowania, jest to, że informacja służy ludziom, bezpośrednio wpływa na ich zachowanie i reakcje. Nasza świadomość społecznych oczekiwań, zachowań, kondycji i preferencji jest tym czynnikiem, który pozwala podejmować strategiczne decyzje, bezpośrednio przekładalne na projekt.

Każdy przypadek jest indywidualny i wymaga innego podejścia, tak więc waga analizy wzrasta, bowiem proponowane rozwiązania muszą wynikać z trafnego określenia funkcji, specyfiki i charakteru przestrzeni.

Dobieramy formy, kolor i typografię, wielkości, materiały i nośniki, stosujemy opracowane zasady, ale to tylko dobry strój szyty na miarę. Istotą jest zrozumienie potrzeb użytkownika przestrzeni, dla której projektujemy. Różnych rozwiązań będziemy szukać w przypadku opisu przestrzeni szpitala i akademii sztuk pięknych, muzeum i dworca kolejowego, aglomeracji miejskiej i parku.

Przestrzeń, w której się znajdziemy ma swoje wymagania, a ludzie przyzwyczajenia - to określenie relacji między odbiorcą a komunikatem zawsze determinuje rozwiązanie.

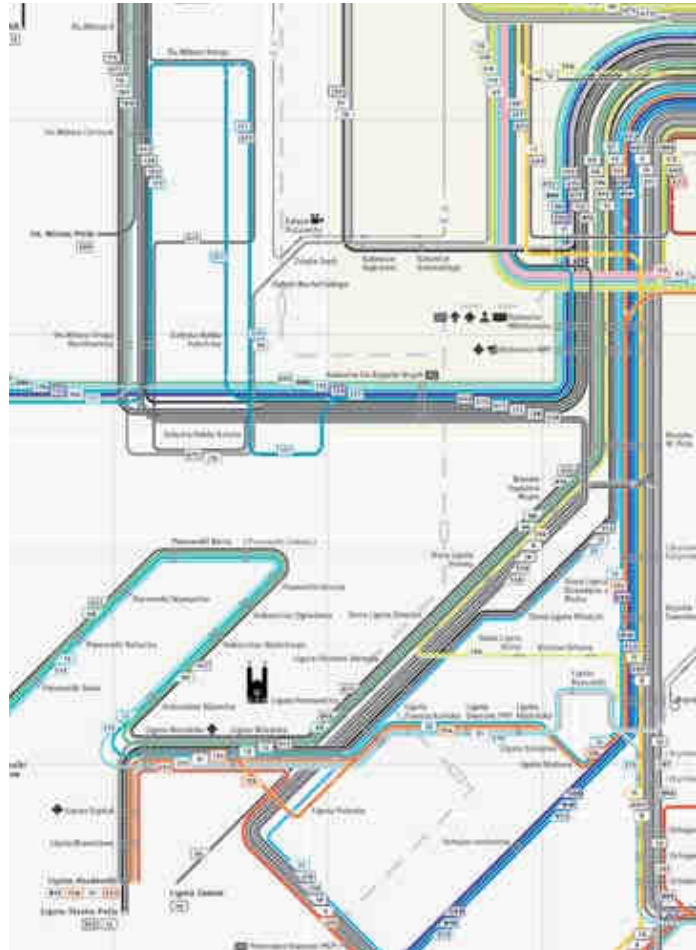
Przy dostosowaniu systemu do grup odbiorców zauważamy pewną zależność: im węższa grupa użytkowników, tym system może być mocniej zindywidualizowany, oparty na kodach i zasadach, które ta grupa rozpozna. Możemy wtedy pozwolić sobie na odstępstwa od pewnych norm związanych choćby z czytelnością, na rzecz określonego charakteru. Im szersze spektrum odbiorców tym system powinien być prostszy i bardziej uniwersalny.

Druga zależność – im lepiej określone, na poziomie architektonicznym funkcje komunikacyjne, tym mniej informacji jest potrzebnych do sprawnego kierowania użytkownikiem.

Moje pierwsze zawodowe spotkanie z tematem prze-

biegło niemalże modelowo. Zleceniodawcą był architekt - Henryk Wilkosz, a projekt dotyczył nowo powstającego budynku Wydziału Teologii w Katowicach. To ogromna przyjemność, gdy pracuje się w zespole, gdzie troska o cel jest wspólna. Spotkania zaczęły się na etapie, kiedy mury budynku już stały, funkcje były określone, a materiały wybrane. Pracowaliśmy 9 miesięcy, efekt był zadowalający, ale na koniec zgodnie stwierdziliśmy, że za późno weszliśmy we współpracę. Dlaczego? System jest tym lepszy, im bardziej zintegrowany z budynkiem lub przestrzenią. Analiza logiczna często wykazuje braki lub inne możliwości rozwiązań na poziomie określania funkcji lub konkretnych propozycji. Wystarczy, że wkraczamy po etapie wylania podłóg i położenia tynków lub zamówienia materiałów, a niektóre rozwiązania już nie są możliwe - nie możemy np. wpuszczać sygnałów w podłogę, bo nie ma odpowiednich instalacji, nie naniesiemy na klinkierowych ceglach tego koloru, co na betonie, itd.

System informacji dla Portu Lotniczego w Pyrzowicach, który realizowaliśmy wraz z Andrzejem Sobasiem był przewidziany dla nowopowstającego terminalu, ale w oczywisty sposób musiał być wdrożony również w starym terminalu. W przypadku dużej instytucji, gdzie odpowiedzialność za decyzje jest rozłożona na wiele jednostek, trudniej jest o skuteczność i koordynację działań. Nie mieliśmy wpływu np. na kolorystykę wnętrza, wyznaczenie funkcji, dobór mebli i materiałów wykończeniowych. W porcie pracowało wiele niezależnych ekip i projektantów. Lotnisko to specyficzna przestrzeń, mająca sporo ograniczeń określonych przepisami. Projekt informacji skierowany jest do szerokiego spektrum odbiorców, a świadomość, że pasażer funkcjonuje w stresie, podlega procedurom, presji czasu, w oczywisty sposób zdeterminowała nasze rozwiązanie. Zaproponowaliśmy projekt, którego celem oprócz funkcjonalności, było stworzenie przyjaznego i mniej formalnego wizerunku. Satysfakcja jednak nie jest pełna, bo projekt nośników, autorstwa Andrzeja, nie został wdrożony. Wejście w istniejącą przestrzeń, do gotowego, funkcjonującego budynku stanowi spore wyzwanie, jednak łatwiej tam określić specyfikę, zrobić krytyczną analizę, zebrać argumenty dla nowej propozycji. Paradoksalnie to ograniczenia, potrafią inspirować. Trudne jest takie działanie, kiedy inicjatywa wypływa od projektanta, tak jest w przypadku projektu systemu informacji dla KZK GOP - Agnieszki Stawarczyk i miejskiego



AGNIESZKA STAWARCZYK

systemu informacji, który w ramach pracy doktorskiej proponuje Anna Kmita. Obie propozycje są zaawansowane projektowo i prowadzone ze świadomością problemu, nie wiadomo jednak jaki będzie ich los. Projekt dla KZK GOP jest zaakceptowany przez instytucję, której dotyczy, jednak ciągle nie ma decyzji oraz zabezpieczenia środków finansowych niezbędnych na jego realizację. Projekty dotyczą całej aglomeracji Śląska z opracowaniem miasta Katowice.

Należy trzymać kciuki za młode projektantki i wdrożenia zaprezentowanych projektów i życzyć architektom i projektantom komunikacji wizualnej jak najwięcej wspólnych projektowych poligonów.



ANDRZEJ SOBAS

Pomimo różnych interpretacji, krajobraz stanowi podstawowy element strukturalny przy tworzeniu pojęcia projektu architektonicznego. W osobistej poetyce każdego architekta zawsze można rozpoznać, jak postrzega on krajobraz. W takim przypadku krajobraz to ekspresja i metafora. Z mentalnego, wizualnego, konceptualnego obrazu krajobraz przemienia się w przedstawienie możliwej rzeczywistości.

pojęcie krajobrazu krajobraz jako wymiar plastyczny

Krajobraz to nie tylko kształt, lecz również treść. Podobnie jak architektura. Związek pomiędzy naturą a projektem architektonicznym polega na specyficznej manipulacji jego formami i materiałami za pomocą sztucznych urządzeń technicznych. Natura, surowiec, to wyjściowy punkt do budowania związku z architekturą. Naturę pojmuje się w szerokim znaczeniu. Nie istnieje ona jako byt samoistny, lecz związana jest ze swoim kontekstem, sztucznością i technologią. Tak więc nowy kod krajobrazowy wnosi nową konotację samego krajobrazu. Zmienia to jego wartość semantyczną w tym sensie, że dzięki nowym interpretacjom nabiera on innego przesłania estetycznego. Krajobraz jako produkt uboczny, inny niż natura-krajobraz jako owoc wyobraźni i projektu.

nowy krajobraz kanadyjski

W proponowanej rekonstrukcji krajobrazowej rejonu Montmorency Falls proces historyczny i współczesna miejska zabudowa pełnią rolę infrastruktury - procesu architektonicznego nie można odróżnić od procesu krajobrazowego. Charakterystyka procesu i organizacja przestrzeni w krajobrazie „naturalnym” wyłaniają się na nowo z krajobrazu „miejskiego”.

strategia

Propozycja projektowa redefinicji krajobrazu wschodniego nadbrzeża rzeki St. Laurent dąży do odzyskania charakterystycznych elementów topografii obszarów styku lądu i wody: wyspy i kanały, rozlewiska i wzgórza. W projekcie implikuje to zorganizowaną wizję szeregu przedsięwzięć o zróżnicowanych zakresach interwencji (ze względu na oczekiwania spełnienia różnych potrzeb) zmieniających krajobraz w jego zasadniczych i metaforycznych elementach: wzorze parcelacji, modelowaniu wzgórz i nieck, blokach wegetacji, tworzeniu ikon współczesnych przestrzeni publicznych.

koncept - logika fenomenu erozji

Nowa jakość krajobrazowa powstaje w wyniku działań interwencyjnych symulujących proces erozji rzecznej oraz wód opadowych. Największy fenomen „recznej i deszczowej aktywności” - erozja - staje się sceną dla powstania nowego kodu krajobrazowego - wolnostojących obiektów krajobrazowych.

metoda - architektura akupunkturowa

Architektura akupunkturowa jest interwencją, podczas której „końce igieł” są wkłuwane w specyficzne punkty, aby leczyć nieład (dolegliwości) poprzez pobudzenie (stymulowanie) impulsów nerwowych. To homeopatyczna interwencja w różnych punktach ciała urbanistycznego (w różnych okresach czasowych - niekoniecznie chronologicznych), którą można opisać następująco:

- pierwszy etap: lokalizacja miejsc (punktów) wymagających interwencji,
- drugi etap: punkty „nakłuć” inicjują wokół siebie (promieniają energią) dalszy rozwój uzdrowionego środowiska urbanistycznego,
- trzeci etap: punkt po punkcie stworzona zostaje uzdrowiona sieć (przywrócona jest ciągłość przestrzenna) przestrzeni publicznych - otwartych i zamkniętych, całorocznych - rozumianych jako zrewitalizowanie, zredefiniowanie, oraz jako uwypuklenie form i jakości istniejącej substancji, tkanki.

artykulacja

Interwencje projektowe można podzielić na dwa zakresy działań:

- długoterminowe; megaformy ziemne (terenowe); te działania wyznaczają zasadniczy kierunek zmian krajobrazowych,
- krótkoterminowe; punktowe działania formalne będące generatorami życia publicznego w różnych aspektach na redefiniowanym obszarze.

Z jednej strony, projekt stara się restaurować (przywracać) prostotę i linearną definicję struktury krajobrazu wzdłuż bulwarów i autostrady, z drugiej, musi reagować na poprzeczne kierunki powiązań formalnych i krajobrazowych wioski z nadbrzeżem rzeki oraz na niezbędne dla ożywienia tego obszaru - udogodnienia. Projekt organizuje otwarte widoki krajobrazu wzdłuż autostrady-otwarte horyzonty, oraz sekwencje różnych wizualnych doświadczeń wzdłuż Bulwaru Sainte-Anne i projektowanej ścieżki rowerowej: niskie i długie sztuczne wzgórza, pasaża wysokiej zieleni tworzą „zamknięte horyzonty”.

Superpozycja istniejących i projektowanych warunków określa krajobraz infrastruktury jako zintegrowany z topografią.

Wyjątkowe punkty są scharakteryzowane poprzez duże „ruchy” ziemi (terenu):

- przy zachodniej granicy obszaru opracowania, przy węźle komunikacyjnym autoroute Felix-Leclerc - autoroute Dufferin - Montmorency, to „publiczna wyspa”; budynek stanowi zawiąs pomiędzy intensywnymi i ekstensywnymi „przepływami”,
- przy węźle komunikacyjnym autoroute Dufferin-Montmorency, - Boulevard Sainte Anne, to sztuczne wzgórze pokryte dzikimi kwiatami z wieżą świetlną o wysokości 50m; stanowi ona znak identyfikacyjny dla Parc de la Chute - Montmorency oraz wita podróżnych przybywających do Quebecu ze wschodu,
- na drugim biegunie (końcu) obszaru konkursowego, u podnóża wodospadu, powstała „stymulowana topografia” pochyłych planów, tworzących przestrzenie publiczne - otwarte, jak i całorocznego użytku - dla festiwalu kwiatów, światła i dźwięku, oraz atrakcji i sportów zimowych.



RAR-2 LABORATORIUM ARCHITEKTURY

„Stymulowana topografia” transformuje obszar u podnóża wodospadu oraz wokół Etang du Mulin w sztuczny krajobraz, który spełnia wymogi współczesnej przestrzeni publicznej. To proces restrukturyzacji krajobrazowej poprzez przeplatanie „budowanego” (kubatury) z „niebudowanym” (z ang. *built and unbuilt*). Krajobraz pochylonych planów, z jednej strony, mówi o relacjach pomiędzy kształtem, a terenem, z drugiej, pomiędzy lądem, a wodą w różnych okresach roku. Stymulowana topografia zaprzecza tradycyjnemu statusowi budynków użyteczności publicznej i oferuje architekturę jako formę urządzenia krajobrazowego.

„Zniknięcie” architektonicznych obiektów odbywa się poprzez kreację krajobrazu zawierającego w sobie niezbędną treść funkcjonalną.

W badaniach nad rewitalizacją wschodniego nabrzeża rzeki St. Laurent wypracowano cztery kategorie krytyki, które mogą służyć za podstawę aranżowania nowego kodu postawy wobec krajobrazu we współczesnym projekcie architektonicznym:

- krajobraz projektowany wiąże się z analogiczną interpretacją krajobrazu; zbieżności morfologiczne, wizualne i materialne wyrażają złożoność lokalizacji miejsca; znaki włączenia, rozwoju i mutacji stanowią opisowe i narracyjne elementy takiej architektury.

- krajobraz jako przedsięwzięcie odnosi się do tych niewielu przedsięwzięć, które mają na celu ponowne zaprojektowanie krajobrazu, przenikają one do krajobrazu i struktury: celem jest rozwiązanie granicy; z kategorią tą wiąże się problem określenia oderwanych cech tego, co „naturalne” i „sztuczne”;

- krajobraz w przedsięwzięciu to strategia, która kładzie nacisk na krajobraz poprzez wykorzystanie jego śladów, stanowiących „naturalne” powierzchnie projektów; krajobraz porusza się swobodnie kiedy ujmowany jest w ramy projektu,

- pomiędzy architekturą a krajobrazem, topografia stanowi czwartą kategorię; architekturę utożsamia się z syntetycznym obrazem krajobrazu; obiekty architektoniczne można określić jako „ciała” w dosłownym znaczeniu tego słowa; nie są to podzielone części, lecz „deformacje” ziemi; budynek jako krajobraz odnosi się zarówno do *genius loci*, jak i do terenu,

- krajobraz włączeń.

W trakcie ponownego kodyfikowania związku pomiędzy architekturą a krajobrazem, odkryto inną warstwę przedsięwzięcia. Badane przedsięwzięcia nie były interpretowane jako figury ikonoklastyczne, lecz rodzaje ekspresji, która skupia się na krajobrazie widzianym przez nowe soczewki, mniej zauroczone szczegółami i nostalgią za naturą, a bardziej otwarte na przyjęcie krajobrazu poprzez jego manipulację.



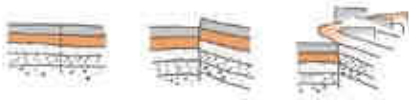
RAR-2 LABORATORIUM ARCHITEKTURY



ARCHIWUM KWK PROMES

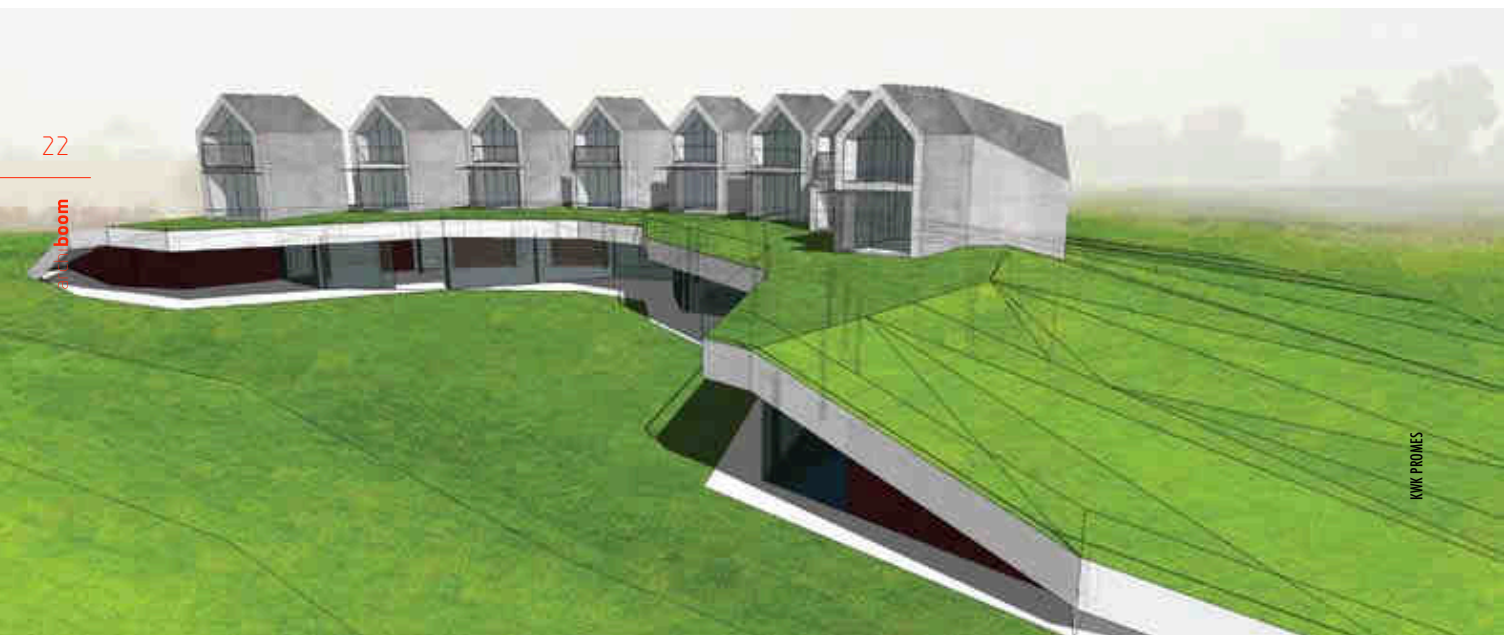
Przypadek?

Nawet w racjonalnej i przewidywalnej metodzie projektowej znajdzie się miejsce na ... przypadek, który w projektach KWK Promes często pełni rolę decydującą. W pierwszej, pośpiesznie rysowanej koncepcji domu z ziemi śląskiej, architekci zapomnieli o spoczynnikach na krawędziach pochylni. Po uzupełnieniu brakujących elementów bryła budynku straciła sporo z pierwotnego wyrazu. Dogłębne studia nad tematem zaowocowały prototypowym projektem bezspocznikowej pochylni, możliwej dzięki przegięciu płaszczyzny biegu. Przy projektowaniu domu aatrialnego architekci chcieli wykonać szybki model roboczy z papieru. Okazało się, że praktycznie cały projekt można zapisać na pojedynczym arkuszu, poprzez wyginanie i wycinanie kartki, definiując jednocześnie rozwiązania strukturalne i materiałowe.



Rok 2007 wydaje się być przełomowym dla działalności KWK Promes. Otwarcie profesjonalnej strony internetowej biura: www.kwkpromes.pl, pierwsza **wystawa monograficzna** w Galerii Architektury SARP w Katowicach, sukcesywna promocja pracowni w mediach, ukończenie znaczących realizacji, zdobycie prestiżowych nagród i uznanie zagranicznych pism branżowych dobrze roją na przyszłość. Na najbliższe lata pozostaje życzyć architektom dalszej pasji, wytrwałości, konsekwencji i... większej ilości zleceń obiektów użyteczności publicznej, tak żeby efekty "transformacji kostki polskiej" były dostępne dla szerszego grona odbiorców, a nie wyłącznie dla kilku szczęśliwych posiadaczy najlepszych domów na świecie *.

* Dom aatrialny otrzymał tytuł House of the Year 2006, przyznawany przez internetowy portal WorldArchitectureNews.com



nowy architektoniczny krajobraz

Nigdy dotąd nie istniał taki brak równowagi pomiędzy tym, co zostało powiedziane i zadeklarowane dla zmiany sytuacji planistycznej we współczesnym mieście, a rzeczywistymi propozycjami dla modyfikacji tego stanu rzeczy. Perspektywa nie była nigdy tak zniechęcająca. Fascynacja postępem, rozrost terenów zurbanizowanych zbiegły się z całkowitym brakiem nowych narzędzi, strategii dla kontrolowanych interwencji przestrzennych. Stwierdzenie, iż miasto już nie jest celem dla działania planistycznego, ale obszarem, w którym się rozwijamy jest cyniczną uwagą na temat zjawiska, z którym jako projektanci nie potrafimy sobie poradzić-rozrost miejskich struktur. Usprawiedliwianie natomiast tej sytuacji stwierdzeniem, iż narzędzia jakimi dysponujemy, a które pochodzą ze świata architektury nie wystarczą już, aby skutecznie prowadzić politykę przestrzenną w mieście-jest zapowiedzią końca zawodu architekta. Podobny skutek wywoła powtarzany powszechnie frazes, że przyszłość architektury nie jest architektoniczna.

Lekiem na taki stan rzeczy jest postawa architekta, który przy tworzeniu swego projektu nie jest zakładnikiem tylko świata architektonicznych idei, lecz otwiera się na wszystkie inne dyscypliny zajmujące się zjawiskami, które dotyczą współczesnego miasta. Wiązałoby się to z połączeniem w jednym projekcie: infrastruktury, naturalnych jakości, sztucznych materiałowo krajobrazów i rozwinięcie ich jakby były żywymi organizmami, zastępującymi tradycyjną architekturę. Te nowe zainscenizowane relacje pozwoliłyby nam zadać sobie samym pytanie o narzędzia i procesy, które moglibyśmy zaadoptować w naszej profesji. Wygenerowanych w ten sposób przestrzennych modeli naszego sztucznego środowiska nie będzie można zdefiniować jako „trwałe przedmioty”, lecz jako cykle okresu użytkowania codziennych dóbr konsumpcyjnych, których architektura mogłaby mieć datę „wygaśnięcia ważności”. Moglibyśmy wtedy przestać myśleć o naszej dyscyplinie jako o nakazie wyobrażenia sobie ostatecznego stanu projektowanej przestrzeni. Taki przymus przekształciłby nas w demiurgów, którzy zapisują procesy powstawania układów materialnych i ich zarządzania, oraz ich schyłku i śmierci. Współcześnie brak jeszcze przykładów projektów, gdzie definicja koniecznej relacji między czasem, a architekturą została użyta jako materiał projektowy.

Produkcja współczesnego miasta wymaga radykalnej zmiany w strategiach, narzędziach i drogach projektowania. Przyszłość miasta jest bez wątpliwości post-architektoniczna. Nowa relacja z naturą i nowa wizja natury byłyby kluczami do stworzenia nowych, skutecznych strategii projektowych.

Natura jest materiałem i narzędziem, modelem i środkiem.

W słowniku projektowania urbanistycznego pojawia się nowe pojęcie: „naturbanity”.

typologiczna i programowa hybrydyzacja

Współcześnie można zauważyć tendencje projektowania zespołów mieszkaniowych opartych na pojęciu „mieszkaniowego urozmaicenia”: to scenariusz współistnienia licznych typologii użytkowania przestrzeni w jednym budynku. Różnorodność to głównie zapotrzebowanie współczesnych struktur mieszkaniowych, których cechami powinny być: wymiennność przestrzeni (przetworzenie domu według rozwoju rodziny w nim mieszkającej, według sukcesji różnych użytkowników, zmian ogólnych wymagań programu gospodarki mieszkaniowej), tworzenie złożonych morfologicznie układów: rozproszenie mieszkań/skupiska mieszkań, połączenie/kombinacja domów, mieszkań, typologiczna kombinacja mieszkań, czyli utworzenie w sąsiedztwie różnego typu domów/mieszkań zaprojektowanych dla mieszkańców różnych gospodarstw domowych: mieszkania dla starszych osób, studentów, niepełnych rodzin itp.

podmiejskie typologie – programowe nisze

Projekty urbanistyczne i architektoniczne dotyczące terenów przedmieść powinny rozwijać coś, co można nazwać programowymi niszami. Propozycje te powinny skupić się na produkcji określonych przestrzennych i programowych środowisk, które są stosunkowo autonomiczne (*autonomous village*).

Te podmiejskie wyspy nie są rozpatrywane z punktu widzenia ciągłości miasta. W tych oddalonych od centrum obszarach dzięki tym przedsięwzięciom (interwencji wyspowej) dostarczone zostaną nowe atrakcyjne modele życia. To dzięki nim powstanie nowa wewnętrzna jakość nadająca tożsamość bezimiennym do tej pory peryferiom (zapomnianym fragmentom miasta).

aranżowanie nowych kodów krajobrazowych

RIVERFRONT PERSPECTIVE - międzynarodowy konkurs urbanistyczno-architektoniczny na rewitalizację nabrzeża rzeki St. Laurent oraz podnóża wodospadów Montmorency, Quebec, Kanada 2004. II nagroda. Jan Kubec, Magdalena Gilner

Większość przedsięwzięć projektowych dla tego opracowania to badania teoretyczne.

Dlaczego krajobraz?

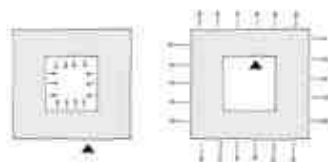
Uwzględniając dwuznaczność pojęcia krajobrazu, jego naturalistyczne znaczenie, jak również wymiar estetyczno-percepcyjny, celem tego projektu było zgłębienie „idei krajobrazu” i uczynienie z niej specyficznego obszaru rewitalizacji nadbrzeża rzeki St. Laurent, oraz architektury mającej tam powstać.



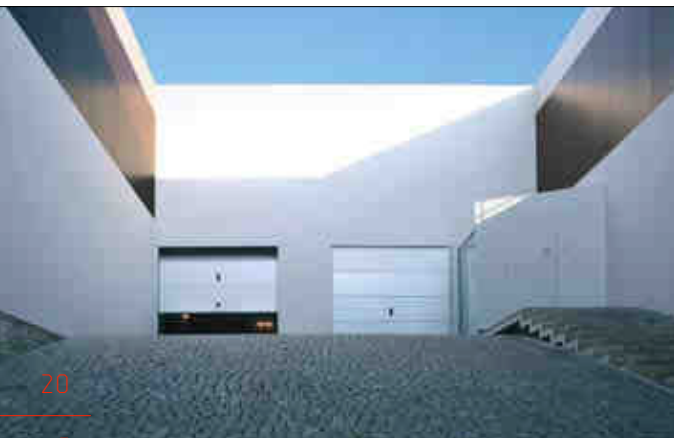
Schemat NieKonieczny

Bartosz Haduch

W obliczu lawiny nagród i publikacji, która spadła w ostatnich miesiącach na KWK Promes trudno pisać o twórczości architektów nie powielając pewnych informacji np. o domu aatrialnym czy wyróżnieniu brytyjskiego magazynu Wallpaper. Zamiast skupiać się na poszczególnych, w większości znanych już projektach spróbuję pokusić się o szkieletowe zdefiniowanie kilku charakterystycznych cech architektury Roberta Koniecznego, Marleny Wolniki i ich współpracowników



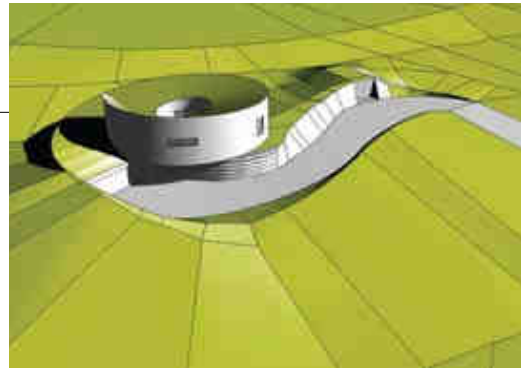
konceptualizm



Koncepcja, pomysł, idea... jakkolwiek to nazwiemy każdemu z projektów KWK Promes towarzyszy jakaś myśl przewodnia, która nie ogranicza się jednak wyłącznie do rozwiązań np. formalnych, lecz definiuje konsekwentnie całość budynku. Jeden pomysł powoduje przyjęcie danej zasady tworzenia rysunku, projektu a w rezultacie budynku, definiując jednocześnie funkcję, formę, konstrukcję i rozwiązania materiałowe. "Jest pewnego rodzaju wzorem, równaniem, do którego podstawiamy dane i otrzymujemy wynik", jak tłumaczy Robert Konieczny. Architekci często nazywają metodologię stosowaną przy projektach domów jednorodzinnych mianem „transformacji kostki polskiej”. Surowe, tanie budynki mieszkalne powstające na przedmieściach miast polskich w latach 60. i 70. stały się inspiracją dla architektów, punktem odniesienia i genezą poszukiwań w obrębie najprostszych rozwiązań projektowych. Poprzez wycinanie, przesuwanie, zaginanie fragmentów najprostszej kubatury – kostki - uzyskują jednak każdorazowo odmienny efekt. Strategia syntezy i redukcji daje rezultaty w postaci wyważonych, prostych budynków eksponujących głównie ideę, esencję architektury, bez zbędnego estetyzowania i ornamentyki. Pomysł na budynek jest tutaj widoczny od pierwszego szkicu do końcowego efektu zrealizowanego budynku.

za lub przeciw topografii

Pierwszy z obrazków towarzyszących prezentacjom domów autorstwa KWK Promes przedstawia zazwyczaj działkę, jej dyspozycję przestrzenną względem stron świata i dojście/dojazd do budynku. Sposób poruszania się na działce i w budynku staje się często leitmotivem projektów KWK Promes (dom aatrialny, dom z ziemi śląskiej). Architekci czasem wykorzystują ukształtowanie terenu dla płynnego wkomponowania budynku w otoczenie (dom ślimak), czy też częściowego ukrycia obiektu (jeden z najnowszych projektów - dom na Dolnym Śląsku), a czasem ingerują radykalnie w topografię, na przykład podnosząc poziom całego ogrodu przed domem aatrialnym, przy wykorzystaniu ton ziemi z pobliskiej budowy autostrady. Szkody górnicze z możliwością wystąpienia uskoków tektonicznych na terenie lokalizacji domu z ziemi śląskiej stały się inspiracją dla koncepcji domu wyrastającego płynnie z terenu, niczym twór geologiczny powstały na wskutek wypiętrzenia topograficznego. Z kolei projekt konkursowy na tzw. "Dom, w którym pragniemy zamieszkać" zakładał obiekt fragmentarycznie nadwieszony nad terenem, co umożliwiło swobodny przepływ wód opadowych z okolicznych parceli wzdłuż stromego stoku.



KWK PROMES

powiększenie (zoom in - zoom out)

W kilku projektach KWK Promes eksperymentują z modyfikowaniem i przesuwaniem poszczególnych ścian (czasem poruszanych automatycznie, jak w domu bezpiecznym) lub całych części budynków ("szuflady" wysunięte z prostej formy domu otwartego), czego rezultatem jest zmiana kubatury obiektów, powiększenie (otwieranie i zamykanie) przestrzeni i zapewnienie większego kontaktu z otoczeniem, ewentualnie odizolowania. Dzięki wymienionym zabiegom budynki KWK Promes często wydają się większe niż są w rzeczywistości, a granice między wnętrzem a zewnątrz zostają zatarte (np. dom otwarty, dom bezpieczny, dom z kapsułą, dom trójkątny).

JULIUSZ SOŁOWIOWSKI



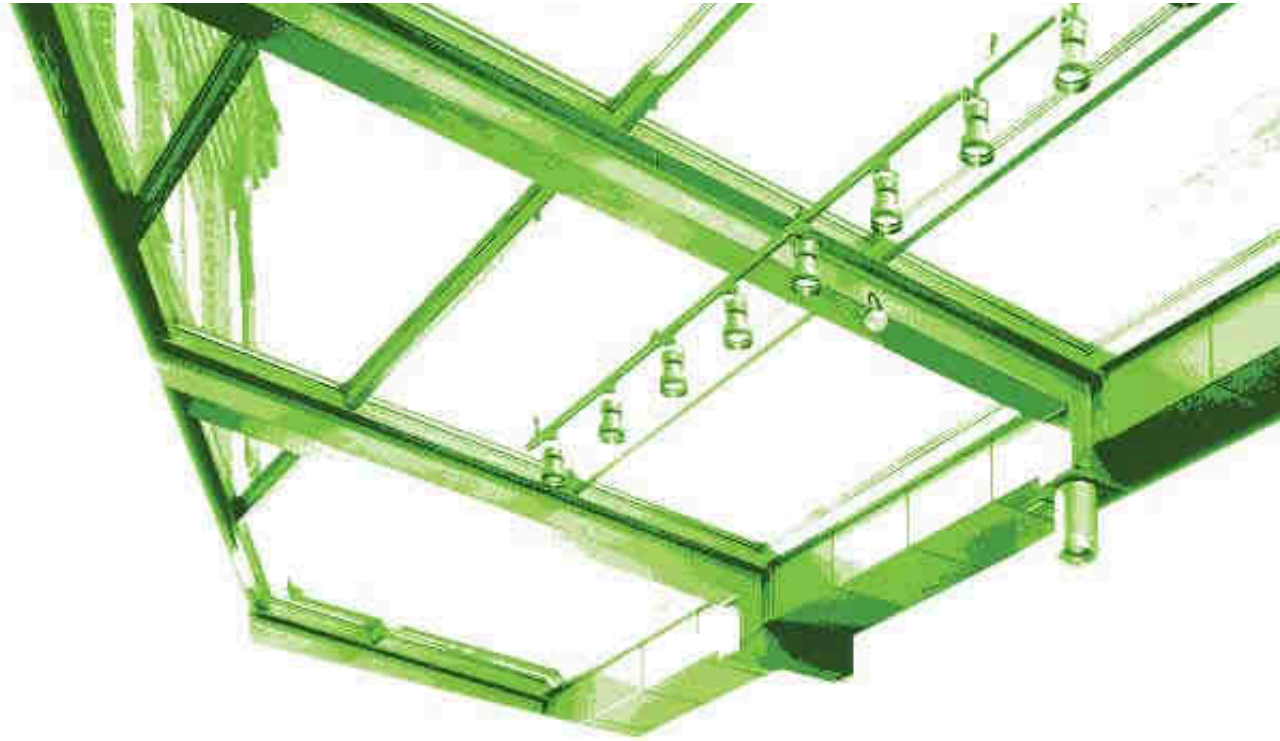
iluzje optyczne

Architekci czasem próbują zmylić zmysły obserwatora poprzez specyficzne zastosowanie materiałów i wykorzystanie światła oraz zjawisk optycznych. W projekcie konkursowym Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie wykorzystali zjawisko rozszczepiania światła - pryzmatu. Z kolei w projektach domów jednorodzinnych zaskakują doborem materiałów. Najnowszy dom na Dolnym Śląsku od strony podjazdu jest prawie zupełnie niewidoczny. Dostęp do wnętrza jest możliwy dopiero po automatycznym otwarciu fragmentu trawnika (!) maskującego cały dach budynku ukrytego w terenie. W Domu z kapsułą przestrzeń niewielkiej kuchni została optycznie powiększona dzięki zastosowaniu płaszczyzn z polerowanej blachy. Ściany domu aatrialnego wyglądają jakby były wykonane z najwyższej jakości betonu architektonicznego, w rzeczywistości są one jednak obłożone specjalnymi płytami i pokryte jednolitą szarą masą szpachlową, co daje w rezultacie perfekcyjnie gładką powierzchnię. We wnętrzach, z pozoru płaskie ściany z hebanu kryją cały system szaf, schodków i drzwi, a za olbrzymim lustrem w sypialni kryje się wyjście na taras z pięknym widokiem.



archiboom

KWK PROMES



Tychy

Muzeum Piwowarstwa

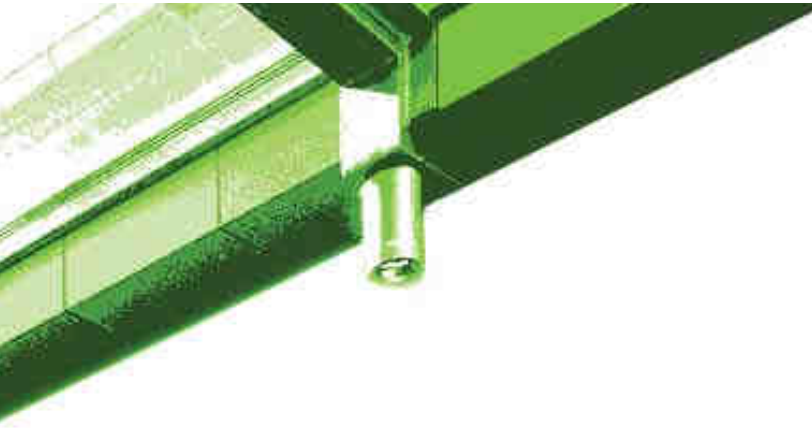
Zlokalizowane zostało w budynku dawnego kościoła ewangelickiego z 1902 roku, na terenie Tyskich Browarów Książęcych. Tyskie Muzeum Piwowarstwa, bo o nim mowa, działa od 2004 roku, autorem projektu jest Tomasz Konior – Konior Studio. Wewnątrz niepozornego, ceglanego budynku nowoczesna aranżacja eksponatów sprzed stu lat, multimedia, prezentacja historii factorii w technologii trójwymiarowej, interaktywne ekrany dotykowe, zlokalizowany w podziemiach pub widoczny z góry dzięki szklanej podłodze w sali ekspozycyjnej, elementy konstrukcyjne wykonane z betonu architektonicznego łączonego z tradycyjnym, przemysłowym wątkiem ceglanym – wszystko to doskonale ze sobą współgra eksponując postindustrialny charakter budynku.



DANIEL RUMIANCEW



DANIEL RUMIANCEW



MEDUSA GROUP

FUNDACJA PLANTACJA



Gliwice

Plantacja sztuki – adaptacja wieży ciśnień na Galerię Sztuki

Głównym założeniem autorów projektu „Plantacja sztuki” jest pomoc młodym artystom w realizacji i promocji własnych

wizji artystycznych, doprowadzenie do interakcji na linii artysta – sztuka – przechodzeń. Istotną cechą idei plantacji od samego początku było zainstalowanie jej w obiekcie postindustrialnym dla podkreślenie wyjątkowej zależności kultury śląskiej i architektury przemysłowej. Projekt wykonany przez medusa group przewiduje lokalizację galerii sztuki wraz z pracowniami o profesjonalnym zapleczu w najpiękniejszej i najważniejszej z gliwickich wież ciśnień, której walory architektoniczno – konstrukcyjne oraz detal świadczą o jej wyjątkowości i specyfice. Powstała w latach 1905 – 1908 dostarczała wodę do południowych dzielnic miasta, dziś jej puste surowe wnętrze ma pomieścić galerię wraz z kawiarnią na parterze oraz pracownię artystów na kolejnych kondygnacjach. Docelowo obok wieży stanie budynek towarzyszący, skomunikowany z nią, pomieści zaplecze oraz mieszkania artystów.



FUNDACJA PLANTACJA

Galeria Elektrownia w cechowni kopalni Saturn

Spokojne, muzealne wnętrze, ogromna przestrzeń – hala dawnej elektrowni, znakomicie oświetlona strumieniami światła wpadającego przez wysokie okna; kilka potężnych, stuletnich maszyn – jest koło zamachowe, suwnica, olbrzymi pulpit sterowniczy... wszystko w wielkim ceglany budynku, gdzieś pośrodku zabudowań dawnej kopalni Saturn, której lata świetności przypadają na przełom wieków XIX i XX. Obiekt łączy w sobie śląskie tradycje górnicze i potęgę łódzkiego fabrykanctwa. Dzisiaj to miejsce zetknięcia się poindustrialnej rzeczywistości z poszukującą swojej tożsamości i próbującą tę poindustrialność interpretować sztuką najnowszą. Grafika, multimedia, taniec, rysunek i malarstwo, czasem fotografia, instalacje – to wszystko cyklicznie wpisuje się w istotę i charakter Elektrowni, czyniąc to miejsce „zwyczajnie wyjątkowym”.



ARCHIWUM GALERII ELEKTROWNIA



ARCHIWUM GALERII ELEKTROWNIA



HANNA TRACZYK

– Wieczorek w Katowicach. Architektura budynków podobnie jak pobliskiej kolonii robotniczej Nikiszowiec powstała według projektu braci Zillmannów. W 1998 roku, po zakończeniu wydobycia udostępniono zabudowania szybu Wilson szerokiej publiczności. Uruchomiona tu w 2001 roku Galeria Szyb Wilson, zachowując walory architektoniczne otworzyła przestrzeń dla najnowszych prądów artystycznych, swoje prace prezentowali tam m.in. Lech Kołodziejczyk, Jan de Weryha-Wysoczański oraz Galeria Bezdomna. Trzy płaszczyzny: przemysł, charakterystyczna architektura i sztuka najnowsza łącząc się w jedno efektywnie wzajemnie na siebie oddziałują.

Katowice

Galeria Szyb Wilson

Prężnie działająca galeria sztuki współczesnej. Składają się na nią trzy powierzchnie ekspozycyjne – mała, średnia i duża galeria, zlokalizowane w budynkach cechowni i łaźni dawnego szybu Wilson kopalni Giesche



HANNA TRACZYK

Zabrze

Kopalnia Guido

Dwie trasy – naziemna i podziemna; na powierzchni punkty gastronomiczne – miejsce imprez i odpoczynku, pod powierzchnią dwa poziomy wyrobiskowe otwarte dla zwiedzających.

Specyfiką powstałej w 1855 roku zabrzańskiej kopalni jest wyjątkowa w skali europejskiej możliwość odwiedzenia udostępnionego turystom poziomu wyrobiskowego 170 m, a do końca 2008 roku również poziomu 320 m.

Cechą poziomu 170 jest interaktywna forma zwiedzania uzupełniona efektami świetlno – dźwiękowymi, prezentująca metody wydobycia i pracy górnika na przełomie XIX i XX wieku. Zupełnie inny charakter czeka zwiedzających na poziomie 320 m. Handel, usługi, gastronomia, prezentacje historycznych fotografii, dźwięki z akcji ratowniczych czy muzyka poważna w oświetlonej punktowo komorze, a wszystko bez naruszenia charakteru miejsca.





plan, wstawiono jedynie wolnostojącą, żelbetową antresolę oraz rozproszono przy suficie instalacje i oświetlenie. Nic nie zakłóca ceglanych ścian. W kaplicy wydobyto wszystkie zachowane detale, ceglane stropy, żeliwne kolumny, dopełniły je współczesne detale - stalowe gabloty na eksponaty, czy przeszklona salka kinowa.

W Akademii Muzycznej architekt był początkowo autorem modernizacji wnętrza. Wśród stuletnich murów pojawiły się szklane przegrody z delikatnym nadrukiem muzycznych partytur.

Właśnie dobiega końca realizacja rozbudowy akademii. Nowa część to ceglane, kubiczne bryły, z niewielką ilością okien. Ich monumentalne formy komponują się za starym, neogotyckim budynkiem uczelni. Jediną ekstrawagancją jest tutaj motyw wysuniętych nieco przed lico cegieł, które wyglądają niczym poruszone klawisze fortepianu.

Na nową część kompleksu uczelnianego składa się biblioteka muzyczna, biura, archiwa, które stanęły zaraz za starym gmachem. Oddziela je, podobnie jak w Tychach, całkowicie przeszklone atrium. Ta spacja wyraźnie odcina stare od nowego, jedynie przestrzenne kładki łączą różne poziomy obu budynków. W wielkim holu jest bar kawowy, wkrótce wyrosnie też gaj bambusowy. Niechybnie atrium ma szansę stać się ulubionym miejscem spotkań Katowiczanki.

Jednak najważniejsza część nowego obiektu znajduje się za biblioteką, zaraz za kolejną spacją. W tym wąskim prześwicie z ceglanej kubatury wyrasta drewniana, obła bryła - zdradza to, co kryje się w środku wielkiej kubatury. To fragment sali koncertowej na niespełna 500 miejsc. Architekt zastosował tutaj najlepszy sposób na wyizolowanie akustyczne przestrzeni koncertowej, budując drewniane pudło we wnętrzu żelbetowego. Odkrywanie uroków Akademii Muzycznej jest więc jak przedzieranie się przez rosyjskie matroszki. Ceglana zewnętrzna powłoka, kryje żelbetową strukturę, która uwidacznia się w słupach konstrukcyjnych, czy ścianach klatek schodowych. Kulminacją tej wędrówki jest wejście do sali koncertowej, całkowicie drewnianej, niczym gigantyczne pudło rezonansowe. Ściany tworzą rzędy uchylanych automatycznie okiennic. Dzięki czemu można powiększać kubaturę sali i sterować jej pogłosem. Zamknięta sala jest idealna dla występów kameralnych, uchylone okiennice natomiast dają długi pogłos, najważniejszy dla koncertów organowych, czy chóralnych.

sąd o przyjaznym wnętrzu

Kolejnym monumentalnym gmachem Katowic, który jest bliski ukończeniu - jest sąd na ulicy Francuskiej autorstwa pracowni ARCHISTUDIO Studniarek + Pilinkiewicz. Jego otwarcie nastąpi



ARCHISTUDIO STUDIAREK + PILINKIEWICZ

w 2008 roku. Gmach to wydłużony prostopadłościan, jego boczne ściany wypełniają rzędy identycznych, wysmukłych okien. Sprawiają wrażenie porządku i ładu, który współgra z siedzibą wymiaru sprawiedliwości. Każdy punkt elewacji jest równoważny, panuje tu niczym niezłamana demokracja. Jednak jest też coś surowego w tej olbrzymiej ścianie wyłożonej szarą cegłą. Ale demokracja to także otwartość, dlatego gmach od ścian szczytowych ma olbrzymie przeprucia w formie gigantycznych portali, ukazują one wnętrze sądu, w tym jego przeszklone atrium. Ma ono częściowo zielony dach, a przestrzeń holu przecinają pionowe komunikacyjne. Budynek już dziś staje w pierwszym szeregu współczesnych budynków użyteczności publicznej w Polsce.

konceptualne domy

Jednak nie tylko duże formy muszą przynosić chlubę architektom. **Robert Konieczny** słynie przede wszystkim z domów jednorodzinnych. Chyba żaden polski architekt nie gościł w ostatnich miesiącach tak często na łamach prasy jako on. Jego dom aatrialny w Opolu otrzymał prestiżową nagrodę House of the Year 2006 Award, międzynarodowy portal architektoniczny ocenił dom Koniecznego najwyżej z ponad 100 innych budynków z całego świata. Wygrał dzięki innowacji, bo to zupełnie nowy typ budynku, jakiego nigdy wcześniej nie było.

Dom aatrialny to jakby negatyw domu atrialnego. Do budynku atrialnego wchodzi się z zewnątrz, w środku jest wewnętrzny dziedziniec - atrium, na który otwierają się wszystkie pomieszczenia budynku. Taki model domu znany był już w starożytnym Rzymie. Dom aatrialny to jakby przenicowanie tradycyjnego wzorca. Wchodzimy do niego... od środka, bo droga przechodząc pod domem zaprowadza nas pod drzwi na dziedzińcu. Stąd pomieszczenia skierowane są na zewnątrz, a nie w kierunku atrium. To też niezwykle minimalistyczna willa o perfekcyjnym wykończeniu, gdzie pięciometrowej długości tafle szkła zestawione są z gładkim jak beton tynkiem oraz idealnym lustrem posadzki.

Swoje możliwości Konieczny pokazał już w swoim pierwszym domu zaprojektowanym wspólnie z Marleną Wolnik. W Katowicach zaprojektowali trójkątny budynek, bo kwadratową działkę przecinała żyła wodna, więc plan domu narzuciło miejsce. Tak często powstają budynki w KWK Promes, pracowni architektów. Dom w Żorach wygląda jak komoda z pootwieranymi szufladami, jednak ma swoją logikę. Chciano uniknąć otwarcie widokowych na sąsiada, szuflady mają okna w swoich bocznych ścianach. Każda szuflada to oddzielny pokój. Wnętrze budynku tworzy pogmatwana przestrzeń, która znajduje się pomiędzy rozsuniętymi bryłami. Jednym z najbardziej nagradzanych projektów Koniecznego jest dom z ziemi śląskiej w Katowicach. To chyba pierwsza dekonstruktywistyczna willa w Polsce. Powyginany budynek wygląda jak przemieszane warstwy geologiczne. To celowy zabieg, bo budynek stanął na uskoku tektonicznym. Oplata go rampa, która biegnie od piwnicy, gdzie jest niewielki basen. Potem przechodzi w pochylnię otaczającą dwukondygnacyjną część dzienną. Aby zmniejszyć liczbę krzywizn na elewacji, pochylnia nie ma spoczników. Pochyłe części budynku oblicowane rdzawą sklejką, odcinają się od typowej, modernistycznej kostki.

W zeszłym roku Grand Prix w konkursie Architektury Roku otrzymał inny projekt Koniecznego, dom dla rodziców, który stanął w zielonej okolicy Rudy Śląskiej. To bardzo prosty i ekonomiczny budynek. Parterowy, bo ma służyć starszym ludziom, bez schodów. Jego układ funkcjonalny i oszczędność przestrzeni mają w sobie coś z familoka. W środku niczym w tradycyjnym śląskim domu jest kuchnia z jadalnią. Te pomieszczenia wchodzi w skład obłej kapsuły, wyłożonej sklejką. Kapsuła mieści także łazienkę, spiżarnię, kominek, oraz wszelkie przewody instalacyjne. Dzięki temu dookoła niej mogły stanąć swobodnie bryły pokoi z dowolnie ukształtowanymi przeszkleniami. Wysunięty okap budynku osłania tarasy. Ocinają je pomysłowe ażurowe ściany, które tworzą dwie równoległe do siebie siatki stalowe z kawałkami drzewa na opał. Znowu mamy perfekcyjne wykończenie, ale dostępne na kieszeń zwykłego Kowalskiego. Surowa sklejka, jasny tynk plus posadzka z żywicy epoksydowej, to cały wystrój tego domu.

NBP i wydział uniwersytetu

Zeszłorocznym zwycięzcą konkursu Architektury Roku *ex aequo* z domem z kapsułą jest siedziba Narodowego Banku Polskiego w Katowicach, autorstwa Dietera Palety i Wojciecha Wojciechowskiego. Gmach składa się z kilku brył, które dostosowują się do

sąsiedniej zabudowy. Bank wypełnia narożnik ulicy Warszawskiej z Bankową. Pomiędzy bryłą licowaną piaskowcem, a smolście czarną, obłożoną portugalskim łupkiem, wtłoczono przeszklone atrium, które otwiera się na skrzyżowanie. Budynek sprawia wrażenie przyjaznej twierdzy.

Piaskowcem obłożony jest też interesujący Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego. Tutaj użyto kamiennej okładziny, by nawiązać do pobliskiej katedry. Budynek porządkuje kwartał ulic. Na przedłużeniu Jordana, tuż przed elewacją frontową, powstał pieszy pasaż z ławkami. Można stąd podziwiać dzieło pracowni Stabil. A jest to architektura bogata w detal. Kamienna ściana frontowa pochyła się do przodu, napiera na patrzącego. Od strony drukarni archidiecezji usytuowano owalną aulę, która przebija kamienną bryłę. Ponieważ aula zagłębiona jest w ziemi od strony pasażu widać jej zielony dach. Bardziej uspokojona jest boczna elewacja od ulicy Podchorążych. Wydaje się nawet ciekawsza od przeładowanego frontu. Tutaj uwagę zwraca doskonały detal przeszklenia klatki schodowej, którą osłania delikatny raster siatki.

Archisilesia z silnymi korzeniami

Ten krótki przegląd górnośląskiej architektury ostatnich lat to tylko wycinek rzeczywistości, ale pokazujący, że na tle polskiej architektury dzieła śląskich twórców są wyraziste i konsekwentne. Może to wpływ industrialnego krajobrazu, czy mocnego Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej? Może to też sukces modernizmu, który na Górnym Śląsku rozwija się nieprzerwanie od międzywojennego funkcjonalizmu, poprzez późny modernizm lat powojennych, który uznawany jest za najlepszy w kraju. Dzięki tym silnym korzeniom architekci ostatnich dekad nie wpadli w pułapki postmodernistycznych gier z historią. Zamiast pastiszu kamieniczek jest rzetelna rehabilitacja przemysłowego dziedzictwa. Co ważne, coraz więcej ostatnich projektów śląskich architektów czerpie z tożsamości regionu, z jego *genius loci*.

Nieprzypadkowo aż trzy budynki stąd znalazły się na prestiżowej liście Ikon Polskiej Architektury, jaką ogłosił w 2006 roku miesięcznik Architektura-Murator. Na specjalnie utworzonej objazdowej wystawie, prezentowanej obecnie na świecie, znalazło się 20 najciekawszych i najważniejszych budynków powstałych po 1989 roku w Polsce. Wśród ikon jest Dom z ziemi śląskiej Roberta Koniecznego, Bolko Loft Łukasika oraz kościoł w Czechowicach - Dziedzicach Stanisława Niemczyka. Trzeba też dodać warszawską szkołę w Białołęce autorstwa Tomasza Koniora. To pokazuje, że śląscy architekci idą jasno wytyczoną drogą i dają nadzieję na jeszcze lepsze architektoniczne jutro regionu.



DANIEL RUMANCEW

ING jak Titanic

Drugim budynkiem, który przełamał marazm budowlany lat 90. jest znajdujący się kilkaset metrów dalej budynek ING Banku Śląskiego. I znów jest to dzieło zagranicznych architektów, przy współpracy śląskich projektantów. Metaliczny, wydłużony budynek, od strony ulicy Chorzowskiej wygląda niczym Titanic. Budynek ma ważny wpływ na odbiór śródmieścia Katowic, jest niczym brama wjazdowa do centrum od strony zachodniej. Równoległe do budynku biurowego biegnie też wysokie, przeszklone atrium. W jego przestrzeni znalazły się dwie wielkie bryły, jedna na planie owalu - to sala audytoryjna, druga, bardzo ekspresjonistyczna, kanciasta - to sala operacyjna banku. Wielką wewnętrzną przestrzeń wzbogacając dodatkowo żywe kolory balkonów. Pełne atrakcji atrium jest przeciwieństwem skrajnie purystycznej bryły zewnętrznej.

nadbudowa socrealu

Jednak te budynki biurowe, to mimo wysokiej jakości rozwiązań, raczej typowa komercyjna architektura. Znacznie ciekawszym, czytaj oryginalniejszym obiektem, jest siedziba firmy Wasko w Gliwicach. Było to pierwsze tak duże dzieło młodej śląskiej pracowni - **medusa group**. Architekci **Przemio Łukasik**, **Łukasz Zagała** i **Bartłomiej Brzózka** nadbudowali socrealistyczny budynek biurowy z lat 50. w sposób dotychczas w Polsce nieznaną. Zazwyczaj rozbudowa kojarzy się z dodatkowym segmentem, który staje obok. Tutaj, niczym w gęstych miastach japońskich, nowa część powstała nad starą, w miejscu rozebranego wysokiego dachu. Trzykondygnacyjna część biurowa siłą rzeczy musiała być wykonana w lekkiej konstrukcji stalowej, by nie obciążać zbyt wielu starych murów. Elewacje otoczyła eteryczna osłona z poziomych żaluzji. Wyraźny kontrast pomiędzy nowym, a starym, bezpardonowa dominacja współczesności nad przeszłością wydawało się być zabiegiem kontrowersyjnym. Jednak efekt finalny budzi wrażenie przyjaznej fabryki, która przycupnęła w centrum Gliwic. Budynek daje też sporo wrażeń przestrzennych, zwłaszcza z ostatniego piętra, które jest wycofane. Otoczone z trzech stron tarasem, wyłożonym egzotycznym drewnem, pozwala odkrywać uroki pobliskiego parku Chopina. Siedziba firmy Wasko otrzymała nagrodę Grand Prix konkursu Architektura Roku Województwa Śląskiego w 2003 roku.



PRZEMIO ŁUKASIK

lajsta i loft

Jednak to nie siedziba firmy Wasko spowodowała, że o **medusie** zrobiło się głośno w całej Polsce. To ich ekstremalne domy jednorodzinne, które w porównaniu z pastelowymi dworami wypełniającymi kraj nadwiślański mogą niektórych wręcz szokować.

Tak jest z domem w Żernicy, wsi pod Gliwicami, który ma 54 metry długości. Budynek wpisuje się w odrolnioną działkę o silnie wydłużonym kształcie. Powstał dom niczym skład pociągu, poszczególne zespoły funkcjonalne, wagony, oddzielają kameralne atria.

W domu można odnaleźć charakterystyczne dla medusy przemysłowe wykończenie wewnątrz. Surowy beton posadzek, ściany z wyraźnym odbiciem szalunku, czy wysmukłe kształtki szklane. Budynek ociepla drewno modrzewiowe, jednak nie jest ono wygładzone, polakierowane na błysk, autorzy znów dążą tutaj do maksymalnej surowości i szczerości materiałowej.

Kwintesencją tego myślenia jest dom własny **Przemio Łukasika**, pierwszy loft w Polsce. Architekt wykorzystał dawną lampiarnię kopalni Orzeł Biały w Bytomiu. Budynek stojący na wysokich, ośmiometrowych żelbetowych nogach to taka smuklejsza wersja le corbusierowskiej willi Savoye, trzeba dodać - trochę też bardziej spartańska.

Bolko Loft to architektura szczerza do bólu, odczytywana jako manifest architekta, choć sam projektant od tego się odżegnuje. Zwraca on uwagę na fakt, że loft, to po prostu tani sposób na życie. Ingerencja architekta była minimalna, jak konserwator zabytków starał się tylko wydobyć pierwotne, industrialne piękno budynku. Stąd surowy, żelbetowy sufit we wnętrzu, odsłonięta konstrukcja. Nie brakuje też nowych elementów, stalowego tarasu okalającego dom z wszystkich stron, stalowej klatki schodowej oraz przemysł-



słowych gadżetów we wnętrzu, gdzie wielka przestrzeń przypomina fabryczki w SoHo. Łukasz zapoczątkował trend na lofty, a **zapominane** obrzeże Bytomia już zaczęło się odradzać. Tuż obok prywatny deweloper przy **współudziale** medusy przebudowuje nieczynną łaźnię kopalnianą na eleganckie apartamenty. Jednak nie będą to już tanie mieszkania.

Medusa group dopracowała się własnego, rozpoznawalnego stylu, w którym puryzm formy oraz przemysłowe materiały łączą się z barokową ornamentyką opartą na designerskich grafikach. Ten styl znajduje wielu naśladowców, zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia architektów i studentów architektury.

rehabilitacja familoka

Jeśli mowa o domu jednorodzinnym wykorzystującym zastaną kubaturę nie sposób nie wspomnieć domu własnego pary architektów **Tomasza Studniarka i Małgorzaty Pilinkiewicz** - **ARCHISTUDIO Studniarek + Pilinkiewicz**. W Katowicach Panewnikach na zrębie stuletniego familoka stworzyli współczesny dom, który wpisał się w starą skorupę. I znów mamy wydobycie na wierzch śląskiego piękna w najszczerzej postaci. Dom zachował oryginalne, małe okna zakończone łukowo w bocznych elewacjach. Jedynie ściany szczytowe zamieniły się w modernistyczne megaokna. W środku odkryto starą cegłę oraz drewniane belki stropu. Jednak betonowa posadzka, schody w stalowej konstrukcji nie pozwalają temu budynkowi popaść w cepelię.

cegłana symfonia

Gdy jesteśmy już przy mariażu starego z nowym, warto zatrzymać się przy realizacjach **Tomasza Koniora**. Czy to studia w krakowskim

Wydziale Architektury, czy też może rodzinna tradycja konserwacji zabytków doprowadziły, że ten architekt jak mało który potrafi integrować współczesną architekturę z historyczną. Taki udany mariaż reprezentują dwa najlepsze zrealizowane projekty architekta w regionie, przy których współpracował Krzysztof Barysz. To tyski kompleks muzealny przy zabytkowym browarze oraz modernizacja i rozbudowa Akademii Muzycznej w Katowicach.

W tym pierwszym udało się architektowi wykreować przestrzeń, która stała się ważnym marketingowo przedsięwzięciem dla Kompani Piwowarskiej, produkujące m.in. piwo Tyskie. Dawna ewangelicka kaplica, przez lata używana jako magazyn oraz suszarnia młóta otrzymały nową funkcję muzealną. Jednak to, co nowe nie narusza autentyczności ceglanych budynków. Tak jest z holem wejściowym, który stanął pomiędzy starymi kubaturami. Za elewację ma istniejące mury, jedynie ściana wejściowa oraz strop to całkowicie transparentne, szklane powierzchnie. Nowe jest, więc pomiędzy i do tego prawie niewidzialne. W suszarni powstało Muzeum Regionalne, tam działania architekta też schodzą na drugi





własności, infrastruktury, odtworzenia Rawy, transportu publicznego i węzłów komunikacji, harmonogramu działań, być może przede wszystkim zagadnienia socjologiczno-społeczne.

Tutaj jest niekończące się pole do działania. Od czegoś trzeba zacząć. Zaczynamy od wskazania celów, rozpoznania zagrożeń i poszukiwaniu skutecznej drogi do realizacji. Miasto jest miejscem, które łączy różnorakie funkcje na ograniczonym obszarze możliwym do zarządzania. Zarządzanie jest niezbędne do wykorzystania potencjału miasta, szczególnie jego Centrum.

Podobnie jak biznesplan w przedsiębiorstwie, plan zarządzania Centrum pozwala zastosować podobną logikę, między innymi poprzez partnerstwo wszystkich zainteresowanych, wzajemną inspirację, wymianę doświadczeń, ale również unikanie konfliktów i poszukiwanie kompromisów.

Niedawno w Krakowie przebywał Ignacio Riera, znany urbanista i architekt z Barcelony. Zapytany o sposób, aby miasto prawidłowo się rozwijało, powiedział:

„Tutaj widzę rolę administratorów miasta. Urzędnicy, architekci

i inwestorzy muszą współpracować na wszystkich etapach rozwoju.

To jedyna szansa na zachowanie charakteru i spójności miasta. Decydująca rola przypada tu urzędnikom. To od nich zależy kształt i przyszłość miasta, na nich spoczywa największa odpowiedzialność. Muszą nadzorować działania inwestorów i deweloperów, aby były one zgodne z przyjętą wizją rozwoju. Nie na odwrót.”

Dodał: „Potrzeba respektu wobec tego, co już istnieje, musi się jednak łączyć z odwagą i świeżością spojrzenia w przyszłość.”

Jest to proces długotrwały i odpowiedzialny. Konsekwencja w projektowaniu miasta jest wartością nieocenioną. Pamiętając o przeszłości i przyszłości, umieszczając w samym centrum użytkownika miasta z jego percepcją, codziennością i potrzebami.

Wtedy pozostanie nadzieja, że nie utracimy po raz kolejny szansy próbując ten proces przyspieszać...



Ostatnie lata to wyraźne dojsie do głosu młodszego pokolenia architektów. To ich projekty zgarniają wszystkie branżowe nagrody i wyróżnienia. Krzykliwe lata 90. ze swoją kakofonią form odchodzą w niepamięć. Zwycięża neomodernizm, mądrzejszy o błędy swojego protoplasty.

Architektura ostatnich lat na Górnym Śląsku zyskuje coraz większy poklask całego ogólnopolskiego środowiska. Co więcej śląscy architekci zwyciężają w prestiżowych konkursach w Polsce i za granicą. By wspomnieć tylko sukces **Jana Kubeca**, architekta z Rudy Śląskiej, pracownika Wydziału Architektury w Gliwicach, który realizuje właśnie prestiżowe Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, pierwszy budynek użyteczności publicznej w stolicy, który zwróci miastu Wisłę. Czy **Damiana Radwańskiego**, pracownika tej samej uczelni, który w zeszłym roku otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie na koncepcję zagospodarowania terenów portowych w Hamburgu w ramach 8 edycji Europanu. Jednym z największych sukcesów gliwickiej szkoły jest zwycięstwo sprzed kilku lat w międzynarodowym konkursie na rekultywację terenów poprzemysłowych w dzielnicy Karolina w Ostrawie, Ślązacy zgarnęli w nim aż trzy nagrody.

GÓRNOŚLĄSKA ARCHITEKTURA XXI WIEKU

Tomasz Malkowski
dziennikarz Gazety Wyborczej

drapacz chmur

B. A. ARKAT



Za początek nowej ery w górnośląskiej architekturze można uznać wieżowiec Altus, pierwotnie zwany Uni Centrum. Może nie pod względem formy, ale jako zwiastun dużych pieniędzy i większych możliwości. Na ten kolejny wysokościowiec Katowice musiały czekać dobrych kilkanaście lat. Realizacja tak dużego przedsięwzięcia była bez szans pod koniec lat 80. czy przez chude lata 90. Budowany 4 lata budynek został ukończony w 2003 roku. Altus ze swoimi 30 kondygnacjami i 125 metrami wysokości uplasował się jako najwyższy budynek w całym województwie śląskim i tej części Polski. **To dzieło niemieckiego biura Reichel&Stauth oraz katowickiej pracowni Arkat, kierowanej przez Dietera Paletę.** Gmach ma szklane elewacje ujęte w wyraźnej, kamiennej siatce, która odpowiada konstrukcji szkieletowej. Ma w sobie coś z uroku pierwszych drapaczy stylu międzynarodowego, a gradacja brył i granitowy raster przypominają żywo niezrealizowany projekt Waltera Gropiusa na siedzibę Chicago Tribune Tower z 1922 roku. Te nawiązanie do historii wieżowców ma w Katowicach głębszy sens. W końcu to tutaj na początku lat 30. ubiegłego wieku stanął pierwszy polski wysokościowiec w konstrukcji stalowej, zdeklasowany dopiero przez późniejszy o dwie dekady warszawski Pałac Kultury i Nauki. Altus mieści także jedno z najwyższych atriów w regionie, które jest komercyjnym sercem obiektu.

tycznej przestrzeni publicznej.

Zachęcam do przemyśleń nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Najwyższy czas, aby stawiać **pytania o uniwersalne wartości: kontekst, skalę, tożsamość, ciągłość miasta i jego tradycję.**

O związku człowieka z urbanistyką i architekturą. O wolę i świadomość władzy i urbanisty, inwestora i architekta w kształtowaniu ładu przestrzennego.

Przebudowa Centrum przekracza granice. Nikt jej nie sprostą bez zrozumienia wszystkich uczestników jej funkcjonowania, bez wnikięcia w skomplikowaną strukturę miejską i dostrzeżenia zależności pomiędzy elementami wielowymiarowego organizmu. Chodzi przecież o spotkanie wszelkich miejskich aspektów: społecznych, społecznych, kulturowych, biznesowych, przestrzen-

„Najważniejsze na Śląsku obiekty architektoniczne, takie jak: Skarbek, pomnik Powstań Śląskich, gmachy: Skarbek, Separator, Dom Prasy, Zenit, Teatr Śląski, superjednostka, nie powinny być zastaniane.”

„Uważamy, że małe placyki, które będą zlokalizowane pomiędzy komercyjnymi kubaturami we wnętrzu Alei Korfantego oraz miejska ulica, w jaką ma się zmienić, w żaden sposób nie mogą zadośćuczynić metropolitalnemu wymiarowi Alei Korfantego jako <placu aglomeracji>.”

Nie wiem ile przypadku w faktie, że w tym samym numerze, kilka stron dalej zamieszczono wywiad z prof. Janem Gehlem, znanym urbanistą i autorem wielu książek, między innymi tej najbardziej znanej: „New City Life”. Wspomniał w jednym z wywiadów:



© MAGDA WUNSCH

nych. Nieskończonej liczby scenariuszy.

Provokowanie dyskusji ma służyć szukaniu rozwiązań.

Po to, aby odpowiedź na pytanie „ile miasta (w naszym) mieście?” nie wywoływała wstydu.

Spór o Aleję...

Tymczasem wśród architektów i urbanistów trwa spór o szerokość Alei Korfantego.

Do tej, skąd inąd ważnej kwestii, sprowadza się większość debat. Awantura o metropolitalny charakter wolnej przestrzeni! Na znak protestu przywoływane są argumenty o przysłanianiu modernistycznej zabudowy, o przewietrzaniu miasta, o ciasnocie, o zagrożeniu podczas ewakuacji...

Ten fakt przysłania istotę problemu nie tylko Centrum. Przyjmując tę burzę jako część tego problemu. Oczywiście, że dzisiejsza próba zmiany tego „porządku” musi budzić kontrowersje.

W ostatnich dziesięcioleciach zatraciły się dawne punkty odniesienia i sztuka dobrej kontynuacji. Dziś w Katowicach mamy swoistą wieżę Babel! Nie mówimy jednym głosem o wartościach uniwersalnych.

Po konferencji w Galerii Architektury SARP jeden z jej uczestników powiedział o Alei Korfantego:

„(...) to przykład odhumanizowanej, wyalienowanej historycznie architektury, której celem było podporządkowanie człowieka systemowi politycznemu, a nie stworzenie miejsca dla aktywności jednostki”. Dodał: „(...) po latach nareszcie nie mówimy jak niszczyć, tylko jak łączyć i rozwijać.”

Tymczasem w liście otwartym do Prezesa SARP w Katowicach jego autorzy wyrazili protest przeciwko wybranej w konkursie koncepcji przebudowy śródmieścia Katowic:

„Ekologiczne walory pradoliny rzeki Rawy, przewietrzające najniższe położone, jednocześnie najgęściej zaludnione obszary centrum powinny zostać uznane, za najważniejsze wytyczne projektowe.”

„(...) gdy widzę pustą przestrzeń, mam wrażenie, że wszyscy poszli na jakąś fajną imprezę, a ja nie znam jej adresu. Na pustych ulicach odnoszę wrażenie, że życie toczy się gdzie indziej.”

„By ludzie czuli się dobrze, miasto musi mieć ludzką skalę. Przykłady dobrych placów mają maksymalnie dwanaście tysięcy metrów kwadratowych powierzchni i 135 metrów szerokości, jak Piazza del Campo w Sienie. To dystans, na jaki nasze oko może rozpoznać ludzką twarz.

Nowocześni planiści zupełnie pogubili się w skalach. Ja uczę: jeśli masz wątpliwości lepiej zmniejsz plac o parę metrów. Nowocześni projektanci zwykle dodają.”

Jeszcze inni oponenci twierdzą, że od razu musi powstać plan miejscowy. Niezależnie od naszego stanu wiedzy na temat przeszłości i przyszłości miasta, niezależnie od uwarunkowań przestrzennych – „*bo tak było zapisane w konkursie*”. Jakby plan miał działać jak panaceum.

Mamy za sobą wiele spotkań architektów, urzędników, ekspertów od inwestycji i infrastruktury, radnych, inwestorów, mieszkańców. Tematem za każdym razem była przyszłość Centrum Katowic. W przeciągu ostatniego roku takich spotkań było dziesiątki.

I większość wskazywała na konieczność kontynuowania zapoczątkowanego przez konkurs procesu. Jednak największą burzę wynik konkursu wywołał w urbanistyczno-architektonicznym gronie.

Historia tworzenia dzisiejszego wizerunku miasta jest bardzo świeża. Autorzy są naszymi nauczycielami, kolegami. Spotykamy się na co dzień. Cieszą się naszym uznaniem i szacunkiem.

Nie zmienia to faktu, że dzisiejszy spór o wartości, o sposób widzenia naszej przestrzeni musiał wybuchnąć. Chodzi bowiem o odmienny sposób myślenia o mieście, o człowieku. Chodzi o przyczynę bogactwa doznań, jakie niesie miasto, o jakość życia, o ludzki wymiar miasta. O wymiar – nie tylko o skalę. To znaczy możliwość wyboru i poczucie wolności.

Szukamy miejsc przyjaznych, bogatych w różnorodność, tworzących całości, prowokujących do integracji, budujących więzi,

skłaniających do zdarzeń i interakcji. Choć skala miasta może różna (Zamościa czy Nowego Yorku) wartości pozostają takie same. Bo człowiek ma wciąż taki sam wymiar, wbrew pozorom takie same potrzeby i dążenia.

Marzenia...

Od kilku lat celem moich obserwacji przestają być jedynie budynki i ich wyjątkowość.

Poszukuję zjawisk, które krótko można określić mianem: „fenomenu miejskości”. Wnętrz ulic i placów, przestrzeni pomiędzy budynkami, ich zdolności do kreowania różnorodnych zdarzeń miejskich.

A może „fenomen kreatywnego mieszczanina”, jednostki zdolnej formułować i osiągać coraz to nowe cele o strategicznym znaczeniu dla grupy i w interesie społeczności, w której żyje, dla kształtowania obywatelskich postaw.

Katowice, podobnie jak inne miasta ery przemysłowej dzięki kreatywności wybitnych indywidualności – pierwszych założycieli miasta Winklerów, Goldstremów, w ciągu 20 lat stały się ziemią obiecaną i Centrum Regionu.

Na czym więc polega ta niezwykłość miejsc pełnych ludzi?...

W moim przekonaniu, po pierwsze na zrozumieniu potrzeb ludzi i zachęceniu ich atrakcyjnością. Po drugie na wycuciu skali, którą akceptują. Po trzecie na zdolnościach poznawczych i wrażliwości na przestrzeń.

Zawsze jest dobry czas na edukację. Zazdroszczę zachodnim społecznościom świadomości przestrzeni, znaczenia jakości otoczenia na ich codzienność. Dlatego trzeba stawiać na uczenie tej wrażliwości. Sami jesteśmy częścią społeczeństwa. Architekci mają poważne zadanie. Edukować. Samych siebie i innych. Nie wystarczy projektować. Trzeba dostrzegać, poznawać i wskazywać dobre przykłady. Niekoniecznie spektakularne. Te są ważne, ale nie najważniejsze. Takie projekty są potrzebne, jednak zintegrowane z tkanką miejską, w dialogu z otoczeniem i wzbogacające miasta swoją funkcją i jakością. W metropoliach europejskich organizuje się festiwale architektury, by podnosić wrażliwość na przestrzeń. Aby ją kształtować. Po to, by tworzyć ze zrozumieniem ludzkich potrzeb i być rozumianym. Bo marzenia spełniają się w dobrym mieście – dobre miasto jest spełnieniem marzeń. Miasto tworzone konsekwentnie i cierpliwie.

Plan Koordynacyjny...

Nie obawiam się o jakość architektury. Dzisiaj moją największą trwogę wzbudzają przestrzenie pomiędzy architekturą. Myśląc o przestrzeni konieczna jest świadomość. Uczeni na złych przykładach, że w dzisiejszym kapitalizmie prawa rynkowe nie mogą całkowicie pozostawać poza kontrolą, szukamy nowych narzędzi dla kształtowania otoczenia. Nawet tak zagorzały liberał jak Milton Friedman, twórca monetaryzmu i entuzjasta gospodarki rynkowej, powtarzał, że wszystko można poddać prawom rynku poza jednym wyjątkiem, jakim jest przestrzeń i ład przestrzenny. Trzeba dbać o równowagę i różnorodność w miastach.

Poprzez dialog i szukanie wspólnych celów można, a nawet trzeba budować miasta ze wszystkimi zaangażowanymi stronami. Tu swój głos musi mieć mieszkaniec. Musi go mieć inwestor. Muszą mieć środowiska naukowe i fachowcy.

Inwestor prywatny, bez którego nie sposób realizować ani dziś,



TOMASZ M. KONIOR

ani jutro dużych przedsięwzięć miejskich, jest angażowany w proces planowania i poprzez sprawne zarządzanie miejskie i poszukiwanie dialogu realizuje, w ramach swojego przedsięwzięcia, ważne, miejskie cele. Choćby fakt otwarcia budynku na ulicę poprzez wejścia, przenikanie się przestrzeni pasaży, publicznych placów i ulic, wejścia do sklepów od zewnątrz itp. Nie mówiąc już o jakości samej architektury i wpisania się w miejski kontekst. Takie działania są korzystne dla obu stron. A kto wie, może uda się wspólnie z prywatnym kapitałem zrealizować plac, zrewitalizować Rawę, zbudować teatr?...

Dlatego postanowiłem pracować nad instrumentem planistycznym, który wprowadza ten sposób myślenia o mieście, o Centrum, o przestrzeni publicznej. Przedstawiłem go w Planie Koordynacyjnym, w którym na równi traktuje się planowanie, zarządzanie procesem, negocjowanie wspólnych celów, informo-

TOMASZ M. KONIOR



archi boom

wanie społeczeństwa o zamierzeniach i promowanie wizerunku przyszłego miasta. Wciąż brakuje wielu rozstrzygnięć, wielu kluczowych odpowiedzi, aby pójść dalej. Ale wywołane są problemy. Trzeba je rozwiązywać. Kwestie organizacji, istniejącej zabudowy,

Katowice - miasto marzeń

Tomasz M. Konior



PLAN KOORDYNACYJNY © KONIOR STUDIO

Szansa...

Minął rok od rozstrzygnięcia konkursu na Centrum Katowic. Dziś już powszechnie wiadomo, że po dziesięcioleciach zastoju sam konkurs nie rozwiąże problemów tego miejsca. Wielokrotnie wskazywano na brak podstawowych rozstrzygnięć dla perspektyw rozwoju miasta, na wąski i przypadkowy obszar opracowania wyznaczony w konkursie. Wskazano jednak wizję w czym powinien wyrazić się przemiana Centrum.

W moim przekonaniu w **wykreowaniu platformy dla spotykania się ludzi**, dla ich wszelkich inicjatyw i działań. W stworzeniu przestrzeni, w której człowiek chce przebywać w każdym aspekcie swojej aktywności.

Dokonanie takiej przemiany nie będzie możliwe bez zrozumienia przyczyn i następstw, braku takiej przestrzeni w środku współczesnego miasta. Choć nieskończoność jest immanentną cechą miast, warto zwrócić uwagę na głębokie znaczenie tych aspektów dla Centrum Katowic.

W odpowiedzi tkwi problem również tego konkursu, który musiał wywołać kontrowersje i silny intelektualny ferment.

Jesteśmy na początku niezwykle skomplikowanego procesu, wręcz pionierskiego wyzwania, gdzie w złożoności i dynamice współczesnego miasta poszukuje się drogi, aby Centrum zyskało nową vitalność. Ten rok jest tego dowodem.

Bo choć mamy najlepszy czas od dziesięcioleci, aby kreować „miasto marzeń” stawiane jest pytanie: czy będziemy w stanie sprostać wyzwaniu?

W zeszłym tygodniu grupą architektów poznawaliśmy Maastricht, najstarsze miasto Holandii. Mimo piętna historii to nie jest skansen, a tętniące życiem miasto. Tradycja jest kultywowana, co nie przeszkadza współczesnym wzbogacać przestrzenną różnorodność. Ciągłość kulturowa i kreatywność idą ze sobą

w parze. Tam wszystko jest ważne: edukacja, środowisko mieszkaniowe, drogi, infrastruktura. Ale również drzewo i kształt ławki przy skwerze.

Bo wszystko to wpływa na jakość życia.

Kilka dni później patrzyłem z tarasu londyńskiego Tate Modern

na drugi brzeg Tamizy. Myślałem o ciasnocie, uciążliwościach, przestrzennych dysonansach, braku – krystalizujących tę przestrzeń – elementów urbanistycznych.

A jednocześnie o fenomenie miasta przesyconego kulturą i tradycją, które w dodatku wielu rodaków wybrało jako swój drugi dom.

A Katowice? ... Przecież mają swoje fascynujące miejsca. Czego więc brakuje, aby kształtowało swój bogaty w treści wizerunek?

Gdzie szukać przyczyn, że nawet przyzwoita ulica 3-go Maja wygląda ponuro?

Czy po latach eksperymentów na przestrzeni, odrzuceniu tradycji, ciągłości, zmarginalizowaniu potrzeb zwykłego człowieka i ludzkiej skali, nastąpił czas całkowitej utraty uniwersalnych wartości przestrzeni? Odwrócony

tyłem do kontekstu i tradycji miejsca przeskalowany budynek Domu Prasy symbolicznie komentuje stosunek i przywiązanie do trwałych wartości.

Szczególnie tu i teraz dramatycznie brzmi zarzut wobec urbanistów i architektów, że ztratili zdolność patrzenia na miasto z poziomu człowieka.

Często próbujemy tworzyć przestrzeń na zasadzie własnej, wyabstrahowanej od ludzkich potrzeb kreacji. Zaś odbiorca – mieszkaniec, sprowadzony do rangi konsumenta, ma być zachwycony! Nawet dziś na marginesie naszych zawodowych debat pozostaje społeczny odbiór przestrzeni i tak powszechna jej dezaprobata. Czy wolno w tym kontekście doszukiwać się dzisiejszego problemu miejskości, a jak niektórzy wolą, wielkomiejskości Katowic? ...

Piotr Średniawa tak opisuje problem socmodernizmu: „(...) *społeczny odbiór architektury jest znacznie bardziej złożony i w znacznej mierze obciążony nie tylko estetycznymi konotacjami, jako że architektura jest... integralnym składnikiem, a nie naturalnym tłem rzeczywistości, w której funkcjonują społeczności.*” Daje przykład przedwojennego modernizmu, który mimo progresywnych, wciąż zaskakujących poszukiwań nie budzi jakichkolwiek złych emocji. Ówczesni planiści określali kierunki rozwoju w oparciu o tradycyjny plan miasta oraz poszanowanie dorobku poprzednich pokoleń. Wysoka kultura, szacunek do warsztatu pracy architekta i rzemieślnika oraz przywiązanie do jakości i detalu. To wszystko stanowi o wizerunku i odbiorze architektury modernistycznej Katowic i Górnego Śląska organicznie wpisanej w tkankę miejską. Odbiorca i użytkownik awangardowej architektury nie miał wówczas poczucia supremacji przez maszynę miejską i pełnienia podrzędnej roli w przestrzeni podporządkowanej idei i ideologii, co stanowi główne źródło krytyki późniejszego okresu.

Dziś trudno nie zauważyć jak silnie przejawia się kryzys miejskiej struktury.



TOMASZ M. KONIÖR



TOMASZ M. KONIÖR

I mam tu na myśli nie tylko dość powszechny chaos, ale paradoksalnie aspołeczny wymiar przestrzeni, w końcu nie tak dawno wykreowanej. Nawet tak znakomitych dzieł jak dworzec Tygrysów. Największy grzech umyśłów, które w imię ideologii, zgodnie z „najistotniejszymi wytycznymi”, usunęli ze świadomości mieszkańców poczucie przynależności do określonej społeczności miejskiej. Usunęli platformę, na której „mieszczanie” mogliby się spotykać w celu wymiany poglądów, dla satysfakcji i przyjemności.

Profesor Jan Gehl twierdzi, że „(...) tu chodzi o metodologię. Przystrogą powinno być modernistyczne skupienie się na przedmiocie, a nie na procesie – czego przykładem jest Brasilia, projektowana z lotu ptaka. Zamiast: Budynek – Przestrzeń – Życie my mówimy: Życie – Przestrzeń – Budynek.”

Centrum...

Myśląc o Centrum skojarzenie z przestrzeniami publicznymi niejako nasuwa się samo. To w nich koncentrują się różne formy aktywności człowieka. W Centrum miasta takich przestrzeni powinno być jak najwięcej. W planie Nolliego dla Rzymu z roku 1748, zwanym często *figure-ground*, przestrzenie publiczne rysowane są jako ciągłość „wnętrze-zewnątrz”. Ta definicja przestrzeni publicznej wyróżnia także wnętrza publiczne, takie jak teatralne foyer, kościoły, sklepy, pasażer handlowe, muzea, szkoły, biblioteki itp. Druga, charakterystyczna kwestia dla Centrum to jego gęstość. Jako istotę dla takiego kształtowania miasta wymienia się... człowieka. Następnie ekologię i ekonomię. Ochrona środowiska, sprawność i wydajność komunikacji miejskiej, koszty infrastruktury itd. To nie są puste hasła. Wygodnie jest mieć w pieszej odległości od miejsca zamieszkania wszelkie miejskie funkcje. Dla Centrum to oznacza, że wciąż przestrzenie ulic, placów, skwerów zapełniają się ludźmi. Dobra przestrzeń miejska, to dobra ekonomia – więcej ludzi na ulicach, pełne restauracje, droższe mieszkania.

W pewnym okresie historii wymyślono nową typologię miasta. Postanowiono zerwać ze starym porządkiem, z tradycją, z kontynuacją. Wolny plan, domy w zieleni, rozdział funkcji w mieście na „funkcyjne” obszary. Mam wrażenie, że do końca nie zdajemy sobie sprawy ze skutków tej rewolucyjnej zmiany. Jak głęboko wniknęła w mentalność lokalnej społeczności struktura miasta bez aktywnych przestrzeni publicznych, różnorodnego, ale uporządkowanego, żywego i bogatego w zdarzenia miejskie terenu lokalnej wspólnoty.

Natura nie znosi pustki. Tworzy się „alternatywa”. Jesteśmy na etapie „znakomicie wyizolowanych” z autentycznej miejskości quasi miast. Powstają substytuty miejskiej jakości w postaci galerii handlowych. Niekultywowana, demokratyczna przestrzeń w miastach jest anektowana na przestrzeń zamkniętą. Jak grzyby po deszczu powstają zamknięte osiedla, które dzielą społeczeństwo na „przed” i „za” murem.

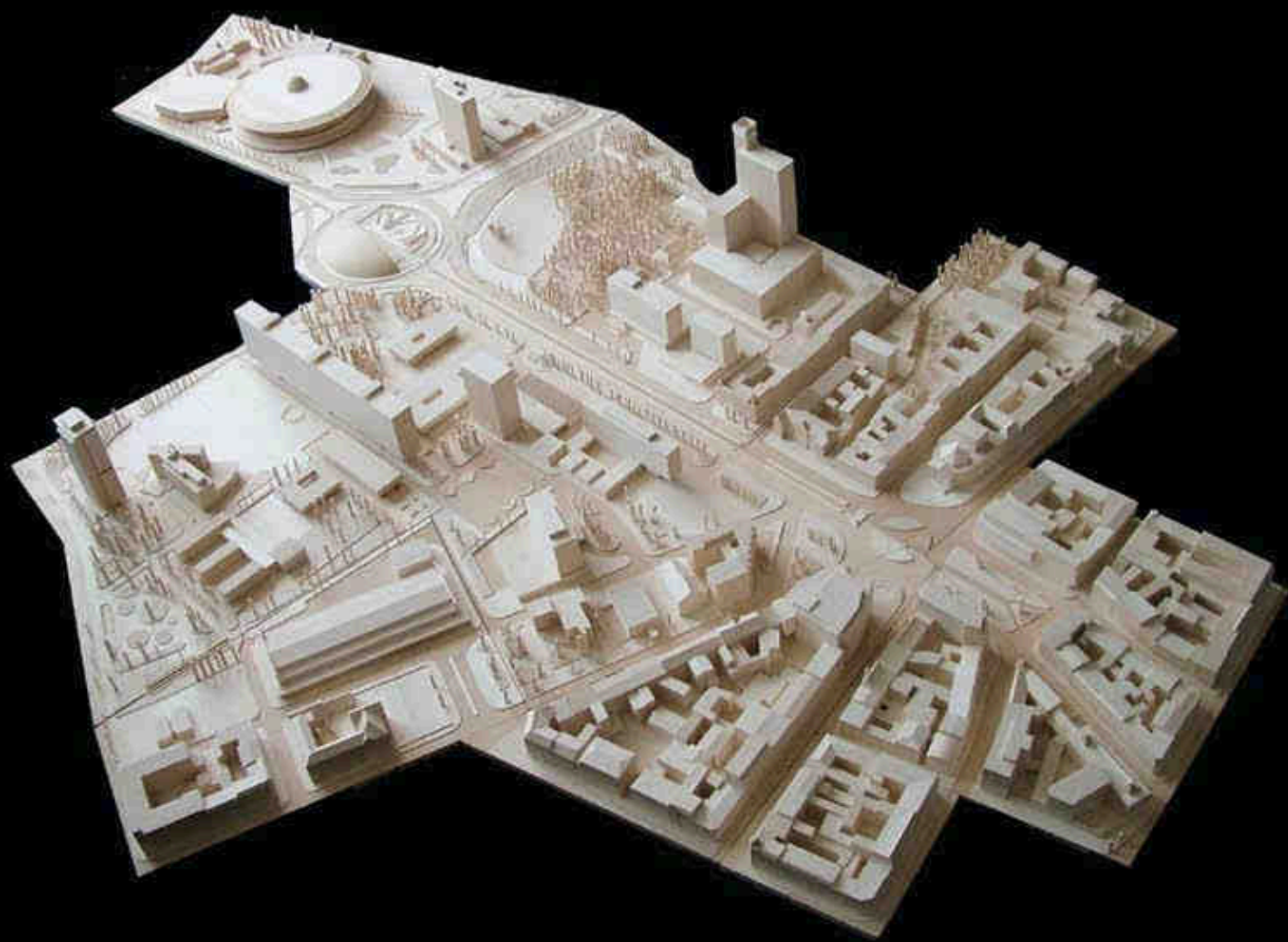
Jakość architektury nie idzie w parze z jakością przestrzeni miejskiej. Powstaje dobra architektura przy złej urbanistyce, a nawet przy braku urbanistyki. Wciąż buduje się domy, a nie miasta. Przestrzeń pomiędzy domami przeważnie jest przestrzenią niczyją.

Myślenie inwestorów i architektów kieruje się w stronę kreowania spektakularnych budowli i to one mają stać się miejscami stymulującymi zachowania użytkowników. Nie twierdzę, że takie działania są złe.

Jednak coś, co stanowi istotę miejskości jest pomijane. Wciąż brak myślenia, a przede wszystkim działania na rzecz demokra-



TOMASZ M. KONIÖR



STUDIO OTWARTE MIASTO

Inforum

STUDIO OTWARTE MIASTO to spotkania architektów, planistów i polityków z Europy Zachodniej i Wschodniej. Organizatorzy tej platformy dyskusji trwającej przez cały rok 2008 stawiają pytania: czy szczególna historia państw Europy Środkowej i Wschodniej wytworzyła odrębny zestaw architektonicznych i urbanistycznych form? Czy zachodnia Europa może się czegokolwiek nauczyć z tej historii? W końcu - co dzieje się w naszym regionie dzisiaj i czego można się spodziewać po przyszłym rozwoju miast i krajobrazu tego obszaru, gdzie pozostałości ery sowieckiej konkurują z nowymi ideami i wpływami kapitalizmu?

Należy podkreślić fakt, że prezentacja tych zagadnień nie nastąpi poprzez próbę opowiedzenia kolejnej „historii o totalitaryzmie” z perspektywy Europy Zachodniej, ale przez wydobyć i wyeksponować paru charakterystycznych przykładów architektury i urbanistyki z przeszłości, teraźniejszości, wzbogaconych o wizję potencjalnej przyszłości i ukazaniu ich jako **STUDIO OTWARTE MIASTO**. Nie jest dzisiaj zadaniem łatwym określić jednoznacznie wartość zjawisk architektonicznych i urbanistycznych, którym poświęcona będzie debata. Wielu architektów i planistów po naszej stronie granicy, już po fakcie politycznej przemiany próbowało je ignorować, kierując swą uwagę ku modelom wypracowanym na Zachodzie. Niektórzy, co jest mniej powszechne, raz jeszcze podjęli próbę odkrycia „rodzimych” dróg rozwoju architektury i urbanistyki. Zagadnieniom tym poświęcone będą sympozja, wystawy, dyskusje, które odbędą się w trakcie trwania cyklu spotkań: **STUDIO OTWARTE MIASTO**. Wszystkie wystąpienia i przebieg dyskusji w trakcie tej całorocznej debaty architektów i planistów oraz polityków powinny świadczyć o tym, że obecnie zaczynamy patrzeć na fakty zaistniałe w przestrzeni naszych miast po roku 1990 bardziej krytycznie, niekiedy nawet z nostalgią za dawnymi czasami, szczególnie wówczas, gdy realizacja nowych idei i projektów nie przynosi pożądaných skutków przestrzennych. Nie fascynuje nas już tak bardzo wszechobecna reklama. Nie jest już bezkrytycznie przyjmowany „wolny rynek” i handel jako „nowa religia”.

Prawie każde duże miasto Europy Wschodniej stanęło przed zjawiskiem rozrastania się, podziału (*fragmentacji*). Przedmieścia się rozwijają, a centra pustoszeją. Wzrastające wykorzystanie samochodów, rozwój w niesamowitym tempie podmiejskich centrów handlowych, jako nowej ikony przestrzeni publicznej, rozrastanie się kompleksów wypoczynkowych oraz podmiejskich homogenicznych zespołów mieszkaniowych, wydaje się być głównym modelem urbanistycznym nieuchronnie rozrastającego się miasta. W większości tereny dotknięte przez czynnik rozrastania się miast nie ustabilizowały się urbanistycznie. Były one często kształtowane poprzez wiele interwencji o znaczeniu doraźnym, bez jakiegokolwiek idei rozwoju całkowitej miejskiej struktury. Przestrzeń strefy mieszkaniowej proponowana w mieście rozproszonym jest prawie zawsze monofunkcyjna. Rejonizacja mieszkaniowa utworzyła rozległe sieci osiedli mieszkaniowych i domów prywatnych, określaných jako dwie ekstremalne formy segregowanego modelu mieszkaniowego, które poprzez swoją strukturę przestrzenną uniemożliwiają rozwój właściwej przestrzeni publicznej. Architekci odpowiedzialni za przekształcenie rozproszonego miasta muszą zadać sobie pytanie: w jaki sposób nadać mu nowe wartości? Jak rozproszone miasto powinno być przekształcone w miasto trwałe z jego fundamentami w nowym społecznym i kulturowym zapotrzebowaniu, które obecnie się rozwija?

STUDIO OTWARTE MIASTO stanie się miejscem obserwacji pierwszych eksperymentów z tkanką urbanistyczną odziedziczoną po okresie socjalizmu, różnych w swych skutkach, bo dotyczących różnych lokalnych problemów. Intencją organizatorów tego przedsięwzięcia jest to, aby poprzez serie wykładów i publicznych debat zbudować platformę, gdzie mogłyby powstać nowe relacje pomiędzy dorobkiem przeszłości, efektami obecnej sytuacji i potencjalną przyszłością obu części Europy. Miałoby to zapoczątkować wspólny wysiłek nad wypracowaniem lepszych metod projektowania na Wschodzie i na Zachodzie. Organizatorzy liczą, że zrozumienie sytuacji w naszej części Europy - w miejscu, które przez dziesiątki lat określane słowem „tam” - pozwoli zachodniej społeczności zmienić jej pełne samozachwyty spojrzenie na własną architekturę.

Jan Kubec

SARP O/Katowice, WA PŚI Gliwice

archibar

Kaplica Artyzyczna 1
20 20000
Kielce, Polska

zamiast wstępu

Pisanie o tym, co się dopiero wydarzy nosi nazwę futurologii.

Ale jak nazwać próbę opisanego tego, co będzie za pomocą tego, co się już wydarzyło?

Próbujemy uchwycić nasze otoczenie – Katowice, cały Śląsk w szczególnym momencie – na moment przed wielkim przyspieszeniem, wielkim „boom”, które ma towarzyszyć powstającej metropolii o europejskiej skali, na moment przed inwestycjami i decyzjami, które ukształtują oblicze miasta na kilkadziesiąt lat.

To paradoks, ale nie można opisać architektury i urbanistyki w czasie teraźniejszym. To, co właśnie zrealizowane, jest owocem pracy intelektualnej, która rozpoczęła się co najmniej kilka lat wcześniej. To, co w tej chwili zaprojektowano stanie się realne za następne kilka lat.

Patrzemy w przyszłość – zapowiadając „studio otwarte miasto” – platformę dyskusji o Katowicach i metropolii. Patrzemy w przeszłość – ale taką, która trwa i ewoluje w nowe formy – tworząc szlak zabytków poprzemysłowych. Patrzemy w teraźniejszość – próbując z szumu medialnego towarzyszącego aktualnej modzie wywnioskować, co z jej dorobku należy do przeszłości, co do przyszłości, a co być może wejdzie do nieprzemijającego kanonu architektury.

Chińskie przekleństwo brzmi „obyś żył w ciekawych czasach”..

Ale czy naprawdę wolelibyśmy te nudne?

No to (archi) BOOM !

Oskar Grąbczewski
wiceprezes SARP O/Katowice
redaktor wydania



archi**boom**

no 1/2007

**SARP O. Katowice
Galeria Architektury SARP**

2007+

STUDIO OTWARTE MIASTO
CENTRUM KATOWIC
ARCHISILESIA
KODY URBANISTYCZNE
INFORMACJA WIZUALNA